



**Milanów:
Witaj
w klubie**

strona 23



**Pod Parczewem będzie
Świetlica wiejska**

Burmistrz Paweł Kędracki

strona 24



strona 22



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

18 - 24 kwietnia 2023 r. ■ nr 16 (786) ■ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW ■ DĘBOWA KŁODA ■ JABŁOŃ ■ MILANÓW ■ PODEDWÓRZE ■ SIEMIENIE ■ SOSNOWICA

Proces w sprawie śmiertelnego potrącenia utknął przed sądem „Sprawa jest dziwna”

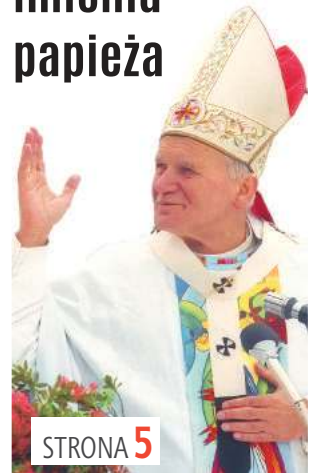
Rodzina ofiary: Nie chodzi nam o to,
aby kierowca trafił do więzienia, ale
jakaś sprawiedliwość powinna być.

Komentuj na:

parczew.24wspolnota.pl

STRONA 11

Radni powiatu
parczewskiego
również bronią
dobrego
imienia
papieża



STRONA 5

Gorąco po naszym tekście o budowie
chodnika pod Parczewem



„Walczyliśmy
o to 30 lat”

STRONA 3

Wielu wołałoby jednak
ścieżkę rowerową.

Jest bardzo proste
rozwiązanie tej sprawy

- Budowa chodnika w Siedlikach była konieczna - oceniła członkini Rady Sołeckiej

Mieszkaniec
Parczewa oszukany
Sprawę badają policjanci
z drugiego końca Polski



STRONA 3

Opłakane
skutki
zakupów „na
wysyłkę”.

Nikt w pobliżu Parczewa nie oferował poszukiwanego towaru, zatem nasz
Czytelnik postanowił szukać dostawcy w całej Polsce

Wybory
sołtysów.
Niewielka
frekwencja
i mała
konkurencja

STRONA 5

Dni Dobra w Parczewie

Warsztat Terapii Zajęciowej oraz Świetlica
Socjoterapeutyczna otwierają drzwi.

STRONA 2

Łoś wbiegł
wprost pod auto,
a kierowcę...
ukarali
mandatem

STRONA 22

REKLAMA

**AUTO
KASACJA**
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

KASACJA POJAZDÓW

500 644 661
SKUP SAMOCHODÓW

**KASACJA
POJAZDÓW**
Tel. 500 813 500

APTEKA
Eskulap
ul. Kościelna 19
Parczew
Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

S T O P K A
Wspólnota
TYGODNIK LOKALNY

NOWY ADRES REDAKCJI

ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail:
parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186

Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007

Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład
Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony
danych osobowych Wydawnictwa
Wspólnota dostępna jest na naszej
stronie internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT PARCZEWSKI

PARCZEW

- Ubezpieczenia
i Nieruchomości Edward
Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk
ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej
ul. 11 Listopada 72

MILANÓW

- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA

- Groszek Jarosław Mazurek
ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDUBrak
planowanych
wyłączeńMASZ
TEMAT?ZADZWOŃ
791 186 007

WASZE KOMENTARZE

parczew.24wspolnota.pl

WSPÓLNOTA PARCZEWSKA
NA FACEBOOKU

Bardzo ciekawa dyskusja
wywiązała się na naszym
forum nt. potrzeby budo-
wy przejścia dla pieszych
nieopodal Stokrotki w Dę-
bowej Kłodzie.

Sklep został otwarty w ubie-
głym roku, mieści się wzdłuż
drogi wojewódzkiej numer
819, którą z Parczewa można
dojechać np. do Sosnowicy.
Kierowcy mają do dyspozycji
równą nawierzchnię, na której
część osób rozwija zawrotną
prędkość, a na DW 819 panuje
spory ruch.

Mieszkańcy skarżą się, że
w pobliżu sklepu nie zostało
wytyczone przejście dla pie-
szych. Osoby, które udają się
na zakupy do sklepu, a nie mają
samochodu, muszą przechodzić
na drugą stronę DW 819 „na
dziko”.

Sprawę poruszył Bartłomiej
Gogłuska, radny z Dębowej
Kłody, który napisał w tej spr-
awie interpelację i zasugerował,
aby gmina Dębowa Kłoda wy-
stąpiła do Zarządu Dróg Woje-
wódzkich z apelem o utworze-
nie przejścia.

Grażyna Lamczyk, wójt gmi-
ny Dębowa Kłoda, przekazała
pismo radnego do Zarządu Dróg
Wojewódzkich. Sporo wskazuje
na to, że w najbliższym czasie
przejście nie powstanie, bo Zar-
ząd Dróg Wojewódzkich „od-
bił piłeczkę” w kierunku gminy.

Oto najciekawsze
komentarze naszych
internautów:

Mieszkaniec: Przejście dla
pieszych to sprawa bardzo



Przejście dla pieszych jest tu niezbędne. Jedynym czynnikiem nieco spowalniającym ruch jest zakręt w ciągu DW 819

ważna. Już teraz jest niebez-
piecznie, aż strach pomyśleć,
co się będzie działo w sezonie
letnim, kiedy wzrośnie natę-
żenie ruchu w kierunku Białki.
Bardzo słuszna interpelacja
radnego, teraz tylko trzeba
dążyć temat. Budowa przej-
ścia dla pieszych na drodze
wojewódzkiej powinna leżeć
w gestii Zarządu Dróg Woje-
wódzkich.

Xyz: Dobrze, że ktoś zainte-
rował się tematem. To przej-
ście jest niezbędne i o tym jest
artykuł, a nie o mieście czy lo-
sach Stokrotki. Mieszkańcy są
bardzo zadowoleni z marketu,
jedynym mankamentem jest
brak przejścia. Wierzymy jed-
nak, że i ten problem wkrótce
się rozwiąże. Ufamy, że radni
i pani wójt doprowadzą do
budowy przejścia.

Klient: Proponuję budowę

kładki, to super rozwiązanie -
zacząć od Uhnina do Dębowej
Kłody nad tymi krzakami górą
poprowadzić i będzie super
połączenie. Ta Stokrotka w tym
miejscu to zły pomysł, ale
oczywiście mądrych nie było
wówczas, aby doradzić. Niech
buduje właściciel Stokrotki,
skoro chce uatrakcyjnić miej-
sce i dostępność lokalu.

CBA: Niech gmina zadba
o bezpieczeństwo na drogach
gminnych, bo można koła
urwać na niektórych drogach,
a nie buduje przejścia na
wojewódzkiej drodze. Skoro
ktoś to odebrał, to znaczyło,
że nie ma potrzeby, aby takie
przejście powstało, a teraz
obietki, bo nie swoje pie-
niądze to można wydawać.

Sąsiad: Pozwolenie na budo-
wę wydaje Wydział Budownic-
twa w Starostwie Powiatowym

na podstawie otrzymanych
dokumentów, takich jak
między innymi projekt
budowlany, który najprawdo-
podobniej powinien zostać
uzgodniony z zarządcą drogi
wojewódzkiej. Przynajmniej
w zakresie zjazdu (...). O to
powinien też zadbać inwestor
na etapie projektowania, skoro
buduje dom i do niego wjazd
i dojeżdżenie, to dlaczego budujący
sklep nie musi tego robić?

Pieszy: Stokrotka powinna
partycypować w kosztach bu-
dowy przejścia dla pieszych.

**Wszystkie komentarze
znajdziesz na stronie
internetowej par-
czew24wspolnota.pl oraz
na facebookowym profilu
„Wspólnoty Parczewskiej”.**

Wybrał i zredagował
Grzegorz Rekiel

Dni Dobra w Parczewie

PARCZEW:

Warsztat Terapii
Zajęciowej Caritas
Diecezji Siedleckiej
oraz Świetlica
Socjoterapeutyczna
Caritas Diecezji
Siedleckiej
w Parczewie zapra-
szają do siebie na Dni
Otwarte, wpisując się
tym samym w obcho-
dy ogólnopolskiego
Dnia Dobra.

We wtorek 18 kwietnia
w godzinach 10:00-14:00 na
spotkanie zaprasza Warsztat
Terapii Zajęciowej Caritas
Diecezji Siedleckiej w Parcze-
wie przy ul. Kościelnej 53.
W środę 19 kwietnia w godzi-
nach 12:00-17:00 na spotka-
nie zaprasza Świetlica Socjo-
terapeutyczna Caritas Diecezji
Siedleckiej w Parczewie przy

ul. Kościelna 53.

W chwili obecnej z codzien-
nej terapii zajęciowej w WTZ
w Parczewie korzysta 32
uczestników. Terapia odbywa
się pod okiem terapeutów i in-
struktorów terapii zajęciowej
w kilku pracowniach: gospo-
darstwa domowego, artystycz-
nej, krawiecko-hafciarskiej,
poligrafii i reklamy, multime-
dialnej oraz stolarskiej.

W czasie Dnia Otwartego
w WTZ (18 kwietnia) będzie
można zwiedzać placówkę, za-
poznać się ze specyfiką pracy,
porozmawiać z kadrą Warsza-
tatu, wziąć udział w przy-
gotowanych zajęciach oraz
uzyskać niezbędne informacje
dotyczące rehabilitacji i tera-
pii prowadzonej w ośrodku.

Warsztat Terapii Zajęciowej
jest przeznaczony dla osób,
które ukończyły już proces
edukacji, mają umiarkowany
bądź znaczny stopień niepeł-
nosprawności oraz wskazanie

na warsztat.

- Dzień Otwarty w warsz-
tacie ma stworzyć możliwość
poznania „od kuchni” na-
szej codziennej pracy - mówi
Elżbieta Zielińska-Gomółka,
kierownik WTZ. - Każdy, kto
odwiedzi nas tego dnia, bę-
dzie mógł zobaczyć, jak wy-
posażone są nasze pracownie,
jak wygląda rozkład dnia i w
jaki sposób powstają przed-
mioty, które można nabyć na
kiermaszach. Odpowiemy na
wszystkie pytania związane
z możliwością uczestniczenia
w zajęciach i sposobem rekru-
tacji. To także okazja do pro-
mocji i pokazania tego, czym
zajmuje się Caritas - dodaje
pani kierownik.

O swojej działalności „od
kuchni” opowiadać będą rów-
nież pracownicy Świetlicy So-
cjoterapeutycznej, spotkanie
z nimi zaplanowane jest na
środek, 19 kwietnia.

- W tej chwili ze świetli-

cy korzysta 29 dzieci, mamy
miejsc dla 30, ale nikomu nie
odmówimy pomocy - mówi
Aneta Daszczyk, kierownik
świetlicy. - W tym roku pro-
wadzimy korepetycje dla dzie-
ci, mamy taką akcję „Piątki
na piątki” i tutaj staramy się
pomagać wszystkim dzieciom,
które się do nas zgłaszają.

Dni Otwarte wpisują się
w obchody ogólnopolskiego
Dnia Dobra i są okazją, aby
zapoznać się z działalnością
placówki.

Organizatorzy zapraszają
wszystkich tych, którzy chcą
zobaczyć, jak wygląda dzień
w WTZ i Świetlicy Socjoter-
apeutycznej.

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
604 28 22 48

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa
Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego
budynków: kominiarskie,
gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie
Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

Apteka Przyszpitalna
Godziny otwarcia:
Pn.-pt. 7:00 - 20:00
Sobota 8:00 - 15:00
tel 83 355 21 18

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19,sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

ema

PAR

Mieszkaniec Parczewa oszukany. Sprawę badają policjanci z drugiego końca Polski

Nie chciał dać numeru listu przewozowego, a potem zapewnił, że... pakuje paczkę z kurierem – oszukany przy zakupie części do samochodu został mieszkaniec Parczewa.

Pan Mariusz (imię zmienione), mieszkaniec Parczewa chciał kupić używaną maskę do samochodu. Nie sprzedawał jej nikt w promieniu 100 kilometrów od Parczewa, dlatego szukał towaru na wysyłkę.

– Zobaczyłem zatem wpis na jednej z grup facebookowych, osoba sprzedająca była bardzo miła, wszystko się zgadzało, a negocjacje przebiegły sprawnie. Przelałem 150 złotych

zaliczki. Potem sprzedający napisał, że nie wysłał towaru za pobraniem, nabrałem podejrzeń i poprosiłem o numer do osoby, która wcześniej kupiła u sprzedającego jakąś część. Dostałem numer, okazało się, że był to drugi numer oszusta – relacjonuje pan Mariusz, który szybko zdał sobie sprawę, że padł ofiarą przestępstwa.

Mężczyzna zdaje sobie sprawę, że kwota na którą został oszukany jest stosunkowo niewielka, ale chce ostrzec innych mieszkańców Parczewa oraz powiatu.

Sprzedający najpierw zapewniał naszego Czytelnika, że wyśle towar za pośrednictwem firmy DPD o godzinie 17.

– Czekałem do godz. 18, wcześniej nie chciałem dać mi numeru listu przewozowego, napisałem więc po godz. 18, czy już wysłał część samochodową, oszust zapewnił, że pakuje paczkę z kurierem. Wydało mi się to dziwne, bo od kiedy kurier pakuje paczki? – mówi nasz rozmówca.

Pan Mariusz dzwonił do sprzedającego, ale ten nie odbierał więcej telefonu. Oszust zmienił też imię na Facebooku – początkowo przedstawiał się jako Radosław, a potem jako Fabian.

– Na koniec zablokował mnie na Facebooku. To podobno znany oszust na części samochodowe, okazało się wysłał nie swoje zdjęcia, z innych ogłoszeń lub

Mundurowi przypominają, że:

1. Nie należy klikać w żadne podeślane linki, hipertęcza.
2. Trzeba próbować rozróżnić adresy podanych stron, ponieważ często są łudząco podobne do autentycznych, różnica kryje się wyłącznie w końcówce podanego adresu, dlatego należy sprawdzać cały adres strony.
3. Rozmowę prowadźmy tylko poprzez portal ogłoszeniowy, na którym zostało zamieszczone nasze ogłoszenie.
4. Nigdy i nikomu nie podajmy swoich danych wrażliwych: numerów kart bankowych, loginów.
5. Nie okazujemy żadnych dokumentów ze swoimi danymi osobowymi.

z archiwum Allegro – tłumaczy pan Mariusz, który zgłosił sprawę na policję.

Sprawą zajmują się mundurowi z Elbląga, sporego miasta w woj. warmińsko-mazurskim.

– Funkcjonariusze mają swoje ustalenia, są one objęte tajemni-

cą postępowania i nie możemy zdradzać szczegółów. Prowadzone czynności zmierzają do zatrzymania sprawcy – mówi Jakub Sawicki z zespołu prasowego Komendy Miejskiej Policji w Elblągu.

Grzegorz Rekiel

Lany poniedziałek z OSP w Jasionce



Zabawa była udana i... mokra

Lany poniedziałek uczili mieszkańcy Jasionki koło Parczewa.

W wydarzeniu wzięła udział Ochotnicza Straż Pożarna. Druhowie z wozu strażackiego oblewali wodą mieszkańców, a mieszkańcy, oblewali druhow wykorzystując pistolety na wodę.

– Serdecznie dziękujemy wszystkim uczestnikom za wspaniałą zabawę – informują druhowie.

Śmigus-dyngus, określany również jako lany poniedziałek, to słowiański zwyczaj oblewania się wodą. Tradycyjnie jest obchodzony co roku w drugi dzień Świąt Wielkanocnych, czyli w Poniedziałek Wielkanocny i jest zabawą o charakterze ludowym.

GR

Gorąco po naszym tekście o budowie chodnika pod Parczewem. „Walczyliśmy o to 30 lat”

– Nie mam nic przeciwko koncepcji stworzenia ścieżki rowerowej, ale budowa chodnika była niezbędna – mówi członkini Rady Sołeckiej w Siedlikach, odnosząc się do opublikowanego przez nas kilka tygodni temu tekstu.

Chodzi o odcinek drogi wojewódzkiej numer 819 o długości 1,7 km. Panuje w tym miejscu spory ruch, a część kierowców, którzy mają do dyspozycji równą nawierzchnię, rozwija zawrotną prędkość.

Wzdłuż drogi nie było chodnika, lecz w ubiegłym roku to się zmieniło, bo Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie ogłosił przetarg, a inwestycja została zrealizowana.

Chodnik ma nawierzchnię z kostki brukowej. Zakres robót obejmował też wykonanie: podbudowy pomocniczej i zasadniczej z mieszanki związanej cementem, nawierzchni z mieszanki niezwiązanej z kruszywa, robót ziemnych oraz wykończeniowych.

Nie wszyscy są jednak zadowoleni

Jeden z Czytelników „Wspólnoty”, mieszkaniec Siedlik, krytykował fakt, że został tam zrobiony chodnik.

– Nie jesteśmy z tego zadowoleni, potrzebna jest nam ścieżka rowerowa, bo w tym miejscu jest więcej rowerzystów, niż



- Budowa chodnika w Siedlikach była konieczna - oceniła członkini Rady Sołeckiej

pieszych, wiosną ludzie będą jeździć np. w Lasy Parzewskie. Poza tym chodnik jest dziwny, ma zaniżenia i jest pofałdowany – wyliczał nasz rozmówca.

Z mieszkańcem Siedlik zgadzał się Włodzimierz Oberda, prezes Parzewskiej Grupy Rowerowej.

– Chodnik jest tam niepotrzebny, potrzebna jest ścieżka rowerowa. Wystarczy stać przez godzinę w Siedlikach i obserwować, ile osób idzie tym chodnikiem, a ile osób jedzie rowerem. Trzeba pamiętać, że za jazdę rowerem po chodniku teoretycznie grozi mandat. Gdyby policjanci z drogówki byli pryncypialni, to każdemu wlepiliby po 200 złotych mandatu – zauważył.

Oberda dodał, że nie boi się jechać po drodze, ale starsze, mniej doświadczone w jeździe rowerem osoby, mogą mieć obiekcje.

Zdecydowany sprzeciw mieszkańki

Po opublikowanym przez nas tekście do redakcji „Wspólnoty” zadzwoniła członkini Rady Sołeckiej w Siedlikach, która całkowicie nie zgodziła się z opinią, że chodnik jest niepotrzebny.

– Nie mam nic przeciwko koncepcji budowy ścieżki rowerowej czy ciągu pieszo-rowerowego, ale ten chodnik jest potrzebny, walczyliśmy o jego budowę przez co najmniej 30 lat, składając liczne podpisy. Wcześniej przeżywalismy tu katusze, a obecnie z chodnika korzystają matki z wózkami czy też seniorzy, którzy niekiedy udają się na spacer do Parczewa – zauważyła kobieta.

Przypomina też, że plany budowy chodnika były w Parzewie powszechnie znane, a nikt głośno nie sprzeciwiał się inwestycji.

Co można zrobić? Zdaniem Włodzimierza Oberdy ścieżka

z prawdziwego zdarzenia, jeśli została wykonana, powinna powstać w technologii asfaltowej. Ścieżkę w Siedlikach można także „wykonać” w bardzo prosty sposób.

– Wystarczy po prostu zmienić oznakowanie i wykorzystując obecną infrastrukturę, utworzyć ścieżkę rowerową lub alejkę pieszo-rowerową, aby cykliści nie byli narażeni na mandaty – ocenił Oberda.

Zarzuty podnoszone przez część mieszkańców odparł Kamil Jakubowski, rzecznik prasowy Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie.

– Zarówno gmina, jak i lokalne społeczności wnioskowali do Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie jedynie o budowę w Siedlikach chodnika. Nie wpłynęły do nas żadne wnioski dotyczące budowy ścieżki rowerowej. Z naszych informacji wynika, że także gmina Parzew nie ma dokumen-



Włodzimierz Oberda
prezes Parzewskiej Grupy Rowerowej

Rozwiązanie jest proste

- Wystarczy po prostu zmienić oznakowanie i wykorzystując obecną infrastrukturę, utworzyć ścieżkę rowerową lub alejkę pieszo-rowerową, aby cykliści nie byli narażeni na mandaty

tacji projektowej na budowę ścieżki – wyjaśnił.

Pod topór poszło 70 drzew

Przypomnijmy, że budowa chodnika w Siedlikach, choć poprawiła poziom bezpieczeństwa, miała drugą stronę medalu – pod topór trafiło aż 70 drzew.

– Decyzję w tej sprawie, na nasz wniosek, wydał burmistrz Parczewa. Wycięte zostały: klony (34 sztuki), lipy drobnolistne (18 szt.), jesiony wyniosłe (6 szt.), wierzby białe (5 szt.), robiny akacjowe (5 szt.), wierzba oraz topola osika. Kolidowały one z prowadzoną inwestycją – tłumaczyli urzędnicy ZDW.

Grzegorz Rekiel

GR

Wystawa nauczycieli I Liceum Ogólnokształcącego w Radzynie

Wierni sztuce i szkole. Jak w Rodzinie

W Galerii Oranżeria Radzyńskiego Ośrodka Kultury po raz drugi prezentują swój dorobek artystyczny radziniacy. Wyjątkowość tego wydarzenia polega na tym, że artystami są nauczyciele I LO - czynni bądź emerytowani.

Po raz pierwszy zmobilizował towarzystwo do nabrania odwagi na takie przedsięwzięcie Tadeusz Pietras, wieloletni dyrektor tej szkoły. Było to w czerwcu 2019 r. z okazji II Zjazdu Ogólnego Absolwentów I LO. Powstała wówczas wystawa „Wierni sztuce - połączeni szkołą”. Jak się okazuje, stała się ona inspiracją dla innych nauczycieli, zwłaszcza na emeryturze, którzy poświęcają swój wolny czas na realizację pasji. Na trwającej wystawie pod literackim tytułem „Bo piękno na to jest, by zachwycić” swoją twórczość prezentują: Zofia Leszczyńska, Urszula Pietras, Ewa Grodzka, Elżbieta Pawlak oraz debiutujący: Bogumiła Kożuch i Paweł Iwańczuk. Prace są wykonane w różnej technice: malarstwo (pastel, akryl, olej, malarstwo na jedwabiu), rękodzieło artystyczne oraz fotografia. Wystawa została zorganizowana przez Stowarzyszenie Przyjaciół I LO w ramach obchodów 555. rocznicy uzyskania przez Radzynę praw miasta.

Monika Mackiewicz



- Witam ciało pedagogiczne, witam artystów – podkreślał Robert Mazurek, dyrektor Radzyńskiego Ośrodka Kultury, a także nauczyciel ILO. Mówił o wielkiej satysfakcji i rodzinnej atmosferze spotkania



Paweł Iwańczuk

absolwent I LO, obecnie nauczyciel matematyki. Na wystawie prezentowane są jego fotografie. Jak podkreślił dyrektor: - Zwykle młodzież ucieka przed aparatem, unika zdjęć. Paweł jest mistrzem impresji i emocji. Na jego zdjęciach widzimy uśmiechy naszych licealistów



Wernisaż miał prawdziwie rodzinny klimat. Na spotkaniu pojawiło się wielu nauczycieli I LO, ich rodziny, absolwenci, przyjaciele...



Elżbieta Pawlak

historyk sztuki. od 1972 r. przez 38 lat pracowała jako nauczycielka plastyki i bibliotekarz w I LO. W roku 1972 zdobyła I miejsce w Polsce w Konkursie Krasnomówczym Nauczycieli im. Prof. Klemensiewicza. Kilumiesięczny pobyt w Australii w r. 2005 zrodził zainteresowanie malarstwem aborygenów. Tym razem na wystawie prezentuje rękodzieło artystyczne: haft i gobeliny



Bogumiła Kożuch

od roku 1976 nauczycielka geografii w I LO, obecnie na emeryturze. Maluje martwą naturę (szczególnie kwiaty), portrety, np. Jana Pawła II, pejzaże. Stosuje technikę olejną, akryl, ołówki



Ewa Grodzka

absolwentka I LO, nauczycielka j. niemieckiego, od roku 2013 dyrektor tej szkoły. Na wystawie prezentowane są fotografie natury, kwiatów („które nie uciekają przed aparatem”) oraz rękodzieło artystyczne



Zofia Leszczyńska

uczyła plastyki oraz techniki w I LO, uczestniczka ogólnopolskich i międzynarodowych plenerów malarskich. Jej prace, zwłaszcza zachwycające ptaki na jedwabiu są w wielu kolekcjach polskich i zagranicznych. Wystawa malarstwa Zofii Leszczyńskiej towarzyszyła marcowemu spotkaniu „Tradycje dworów szlacheckich” w Muzeum Józefa Ignacego Kraszewskiego. Można ją zobaczyć do końca czerwca



Urszula Pietras

absolwentka I LO, nauczycielka j. polskiego i historii w I LO, w roku szkolnym 1984/85, małżonka wieloletniego dyrektora I LO Tadeusza Pietrasa, malarka. Mistrzyni pasteli. Miłośniczka dzikiej natury, która jest jej ulubionym motywem malarskim



STRAŻACY W AKCJI

Stracił panowanie nad motocyklem

9 kwietnia w miejscowości Milanów doszło do wypadku, w którym mężczyzna jadący przez łąkę, utracił panowanie nad motocyklem i z niego spadł. Pierwszej pomocy poszkodowanemu udzielił zespół ratownictwa medycznego, by w dalszej kolejności można było zabrać go na dalsze badania do szpitala. W działaniach udział brał także zastęp z OSP Milanów.

Dachowanie w Pasiece

Dwa dni później w miejscowości Pasieka doszło do miejscowego zagrożenia, w którym znaleziono samochód osobowy leżący na dachu, na poboczu drogi. Pięć osób zostało przebadanych przez zespół ratownictwa medycznego, jednak żadna z osób nie została zabrana do szpitala. W działaniach udział brały dwa zastępy z JRG Parczew oraz zastęp z OSP Sosnowica.

Zalana piwnica w Górkach

11 kwietnia w miejscowości Górki doszło do zalania piwnicy wodą gruntową w budynku wielorodzinnym. W działaniach udział brał zastęp z OSP Sosnowica.

Kolizja samochodów

W miejscowości Jabłoń doszło do kolizji dwóch samochodów osobowych. Miało to miejsce 12 kwietnia, jedna osoba została zabrana na badania do szpitala. W działaniach brał udział zastęp z JRG Parczew, a także ochotnicy z OSP Jabłoń i OSP Gęś.

Płoną suche trawy

Po raz kolejny na terenie Lubelszczyzny doszło do pożaru suchych traw. Tym razem miało to miejsce 13 kwietnia w miejscowości Kalinka na nieużytkach o powierzchni około 10 arów. W działaniach udział brał zastęp z OSP Kolano.

Radosław Grabowski

Zderzyły się dwa samochody. Jeden z kierowców miał ponad promil w organizmie

PARCZEW: Do szpitala trafiła jedna osoba, która ucierpiała w wyniku zderzenia dwóch samochodów. Jeden z kierowców miał ponad promil alkoholu w organizmie.

W środę, 12 kwietnia, wieczorem w miejscowości Jabłoń, na drodze wojewódzkiej W815 zderzyły się dwa samochody.

- Kierujący pojazdem osobowym marki audi 43-latek wyjeżdżając z drogi podporządkowanej nie ustąpił pierwszeństwa prawidłowo jadącemu pojazdowi marki Volvo i doprowadził do zderzenia. Kierujący volvo 68-letni lublinianin

z obrażeniami ciała trafił do szpitala. Był trzeźwy - informuje sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk z KPP w Parczewie. - Z kolei badanie stanu trzeźwości 43-latek wykazało, że ma on w organizmie ponad promil alkoholu. Policjanci zatrzymali mężczyźninę prawo jazdy.

Z uwagi na stan techniczny obu aut zatrzymano dowody rejestracyjne.

43-letni mieszkaniec gminy Jabłoń odpowie za spowodowanie kolizji drogowej oraz kierowanie w stanie nietrzeźwości. Zgodnie z przepisami kodeksu karnego za



Z uwagi na stan samochodów po zderzeniu, kierowcom zatrzymano dowody rejestracyjne

jazdę „na podwójnym gazie” grozi do 2 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niecko



Kierujący volvo 68-letni lublinianin z obrażeniami ciała trafił do szpitala

RAD

Radni powiatu parczewskiego również bronią dobrego imienia papieża

Nie tylko radni miejscy, ale też powiatowi przyjęli stanowisko w obronie dobrego imienia papieża Jana Pawła II. Decyzja została podjęta jedno-myślnie.

Przypomnijmy. TVN24 wyemitował reportaż „Franciszkańska 3”, z którego ma wynikać, że ówczesny kardynał Karol Wojtyła w latach 1964-1978 tuszował przypadki pedofilii podległych mu księży. Podobne tezy zostały zawarte w książce holenderskiego dziennikarza.

W obronie Jana Pawła II stają mieszkańcy całej Polski, którzy nie zgadzają się z tezami zawartymi w dokumencie. Jedno ze spotkań upamiętniających zostało zorganizowane w Parczewie.

Stanowisko w obronie dobrego imienia św. Jana Pawła II jednomyślnie przyjęli na niedawnej sesji radni powiatu parczewskiego. Rajcy „stanowczo potępiają ataki medialne na św. Jana Pawła II, których podstawą stały się materiały będące w zasobach aparatu przemocy PRL”.

„Jan Paweł II od początku swojej posługi kapłańskiej stał na straży godności ludzkiego życia w pełnym jego wymiarze oraz upominał się o wolność każdego człowieka. W pierwszych chwilach swojego pontyfikatu skierował do nas przesłanie „nie lękajcie się”, które zwłaszcza w Polsce zostało odebrane jako nadzieja na upadek komunizmu. Papież Polak aktywnie wspierał naród polski w dążeniach do odzyskania wolności i niepodległości” – czytamy.

Radni nie zgadzają się na „niszczenie wizerunku Wielkiego Polaka, który całym swoim życiem i nauczaniem stał na straży praw człowieka, upominając się szczególnie o ludzi słabych i wykluczonych”.

Podobne stanowisko w obronie dobrego imienia papieża przyjęli miejscy radni w Parczewie. Z kolei autor facebookowego bloga Jawny Parczew ma wątpliwości, czy samorządy powinny się w ogóle wypowiadać na tematy światopoglądowe.

„Moim zdaniem Jan Paweł II nie potrzebuje pomocy radnych, bo broni się sam. Jakie korzyści dało przyjęcie tych stanowisk? Może warto



Jan Paweł II. Radni nie zgadzają się na „niszczenie wizerunku Wielkiego Polaka, który całym swoim życiem i nauczaniem stał na straży praw człowieka, upominając się szczególnie o ludzi słabych i wykluczonych”

stosować zasadę... Bogu co boskie, cesarzowi co cesarskie? To wciąż aktualna przestroga i przypomnienie, aby nie wykorzystywać religii dla własnych, doraźnych celów i potrzeb” – czytamy w poście.

Przypomnijmy, że opinie ekspertów, co do wiarygodności źródeł, na które powołał się TVN24 są podzielone.

Profesor Antoni Dudek, znany historyk, powiedział w rozmowie z prawniczym tygodnikiem „Do Rzeczy”, że „nie jest tak, jak twierdzą obrońcy Jana Pawła II, że wszystko w tym reportażu jest oparte wyłącznie na materiałach esbeckich”.

– Najważniejszy i najpoważniejszy moim zdaniem dokument pokazany w całym

Pozostała część stanowiska Rady Powiatu Parczewskiego:

„Karol Wojtyła w czasie pracy na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim wniósł trwały wkład w wychowanie setek tysięcy młodych. Później jako papież podczas pielgrzymek po ziemi lubelskiej przyczynił się do duchowego rozwoju mieszkańców Lubelszczyzny.

Jesteśmy wdzięczni Janowi Pawłowi II za rolę, jaką odegrał w historii świata i naszej Ojczyzny. Papież Polak był wielkim orędownikiem prawdy, która jak nauczał, daje początek wolności. Nie sprzeciwiamy się badaniom naukowym

życia i nauczania św. Jana Pawła II, ważne jest jednak, aby te działania cechowała rzetelność i profesjonalizm, który pozwoli na zbudowanie prawdziwego i obiektywnego obrazu działalności Świętego.

Przyjmując powyższe stanowisko deklarujemy, że Rada Powiatu Parczewskiego w swoich działaniach na rzecz dobra mieszkańców będzie wierna ponadtyścioletniej tradycji państwa polskiego, mającej początek w chrześcijańskich wartościach, o których przypominał św. Jan Paweł II”

tym filmie, czyli list kard. Wojtyły do kard. Franza Koeniga w sprawie ks. Bolesława Sadusia, pochodzi z archiwum metropolii wiedeńskiej, a nie żadnych ubeckich archiwów – powiedział profesor.

Innego zdania jest Tomasz Krzyżak, szef działu krajowego „Rzeczpospolitej”.

– Na podstawie tych dokumentów, na których oparli swoje wnioski zarówno Mar-

cin Gutowski (autor dokumentu – dop. aut.), jak i Ekke Overbeek (holenderski dziennikarz – dop. aut.), nie można postawić tezy, że kard. Karol Wojtyła wysłał ks. Sadusia do Austrii po to, by zatuszować fakt, że molestował seksualnie dzieci – powiedział w rozmowie z Interią.

Grzegorz Rekiel

Wybory na sołtysów gminy Parczew. Niewielka frekwencja i mała konkurencja

Ponad 12 proc. wyniosła frekwencja w wyborach na sołtysów gminy Parczew. Tylko w 4 z 19 miejscowości kandydowała więcej niż jedna osoba.

Wybory zostały przeprowadzone w drugiej połowie lutego, a teraz przyszedł czas podsumowań – gmina Parczew opublikowała już szczegółowe sprawozdanie dotyczące m.in. frekwencji. Spośród 19 miejscowości, w których wybierano sołtysa, tylko w Buradowie, Szytkach, Wierzbówce i Zaniówce, zgłosił się więcej niż jeden kandydat, przy czym jedynie w Szytkach o sprawowanie funkcji sołtysa ubiegały się trzy osoby.

Nowy sołtys został wybrany tylko w Woli Przewłockiej, miejscowością rządzić będzie Joanna Lampka, na którą oddano 14 głosów. W pozostałych 18 miejscowościach funk-

cję sołtysa pełnić będą osoby, które sprawowały ją do tej pory. Rekordzistą jest Marian Chmielewski z Lasek, który sołtysem będzie po raz 8.

W zebraniach wiejskich, na których wybierano sołtysa wzięło udział 385 osób spośród 3163 uprawnionych, co oznacza, że frekwencja była niewielka i wyniosła nieco ponad 12 proc.

Zdaniem części osób wybory zostały ogłoszone zbyt późno, uchwałę ws. zarządzania wyborów parczewscy radni podjęli 25 stycznia, a burmistrz Paweł Kędracki wydał zarządzenie w tej sprawie 1 lutego. Zarządzenie opublikowane zostało na tablicach ogłoszeń we wszystkich sołectwach na oraz na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Parczewie. Termin wyborów został wyznaczony między 16 a 19 lutego.

– Nikt nic nie wiedział. Wszystko zostało ogłoszone w ostatniej chwili, to traktowanie sołtysów, jak popychadło, zwłaszcza że sporo



Agnieszka Hawryluk,
sekretarz gminy Parczew
- Nie ma mowy o żadnym chaosie, wybory odbyły się zgodnie z terminami określonymi w statutach jednostek pomocniczych

osób spodziewało się, że kadencja sołtysów zostanie wydłużona, podobnie jak kadencja samorządów (są one przeprowadzane osobno, lecz część gmin zdecydowała się na wydłużenie kadencji sołtysów – dop. aut.) – mówi anonimowo osoba znająca kulisy sprawy.

Z tą opinią nie zgadza się Agnieszka Hawryluk, sekretarz gminy Parczew.

– Nie ma mowy o żadnym chaosie, wybory odbyły się zgodnie z terminami określonymi w statutach jednostek pomocniczych – oceniła i przypomniała, że wybory zarządzane zostały zgodnie ze statutami.

– Wybory do organów sołectwa zarządza Rada Miejska. Zebranie zwołuje

burmistrz na podstawie zarządzenia, w którym określa miejsce, dzień i godzinę zebrania mieszkańców sołectwa oraz wyznacza osobę do obsługi zebrania. Zarządzenie o zwołaniu zebrania wiejskiego podaje burmistrz do wiadomości mieszkańców sołectwa poprzez wywieszenie na tablicy informacyjnej w sołectwie, a także na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Parczewie, co najmniej na 3 dni przed wyznaczoną datą zebrania – wylicza procedury Hawryluk.

Zebrania wyborcze odbyły się w budynkach szkolnych, Urzędu Miejskiego w Parczewie, remizach strażackich, świetlicach wiejskich oraz w domach prywatnych.

Oto sołtysi na kadencję 2023-2027:

Babianka – Leszek Kunaszek (17 głosów, 4. kadencja); Kolonia Babianka - Krzysztof Kubik (10 głosów, 5. kadencja); Brudno – Elżbieta Mazurek (21 głosów, 4. kadencja); Buradów – Kaziemierz Pawłowski (otrzymał 17 z 31 głosów oddanych w wyborach, 2. kadencja); Jasionka – Józef Skorupski (36 głosów, 5. kadencja); Koczerki – Magdalena Karajanowska (39 głosów, 2. kadencja); Komarne - Barbara Łodej (11 głosów, 2. kadencja); Królewski Dwór – Renata Paśnik (22 głosy, 2. kadencja), Laski – Marian Chmielewski (16 głosów, 8. kadencja), Miłchałówka – Krzysztof Krasucki

(11 głosów, 3. kadencja); Pohulanka - Krzysztof Grajner (13 głosów, 4. kadencja); Przewłoka – Agata Niewińska (15 głosów, 2. kadencja); Siedliki – Tomasz Kościarczyk (10 głosów, 4. kadencja); Sowin – Anna Jakubowska (15 głosów, 3. kadencja); Szytki – Jacek Jędrzejewski (11 głosów, 5. kadencja); Tyśmienica – Jarosław Prokopowicz (25 głosów, 3. kadencja); Wierzbówka – Piotr Iwanek (44 z 47 głosów, 3. kadencja); Wola Przewłocka – Joanna Lampka (14 głosów, 1. kadencja); Zaniówka – Marzanna Hryciuk vel Dmitruczyk (14 z 15 głosów, 3. kadencja)

Sołectwo to tzw. jednostka pomocnicza gminy, w większych miastach, oprócz Warszawy, która ma odrębny ustrój, odpowiednikiem sołectwa jest dzielnica. Sołtys to organ wykonawczy, czyli „premier w danej wsi”. Od-

powiednikiem parlamentu w sołectwie jest zebranie wiejskie. Sołtys korzysta z takiej samej ochrony prawnej, która przysługuje np. policjantom.

Grzegorz Rekiel



Urząd Pracy Parczew

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik ochrony, Parczew	1	3 490,00 zł	u
Robotnik gospodarczy, Parczew, Sosnowica	1	3 490,00 zł	u
Pracownik przygotowujący drewno, Sosnowica	1	3 490,00 zł	u
Mechanik, Parczew/ Wytwórnia Octu i Musztardy	1	4 500,00 zł	u
Operator maszyn, Parczew/ Wytwórnia Octu i Musztardy	1	4 500,00 zł	u
Pracownik produkcyjny, Parczew/ Wytwórnia Octu i Musztardy		3 490,00 zł	z
Fryzjer, Parczew/ MARLENA		3 490,00 zł	z
Krawiec – szawcz, Parczew	1	3 490,00 zł	u
Specjalista ds. księgowości, Parczew/ PRD-M	1	4 000,00 zł	u
Specjalista ds. administracyjno – prawnych, Parczew/ PRD-M	1	3 600,00 zł	u
Majster drogowy, Parczew/ PRD-M	1	4 000,00 zł	u
Elektryk, Parczew/ PRD-M	1	3 600,00 zł	u
Pracownik fizyczny, Jabłoń/ art PROJEKT	1	4 000,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			



Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy/ Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	rodzaj umowy
Pracownik produkcyjny, Biała Podl./ Viking KTS	1	3 600,00 zł	u
Operator zautomatyzowanej linii produkcyjnej, Kwasówka/ SOYMAX	1	5 000,00 zł	u
Pracownik socjalny, Międzyrzec/ MOPS	1	3 600,00 zł	u
Robotnik budowlany, Biała Podl.	1	3 490,00 zł	u
Pracownik produkcji, Międzyrzec		22,8 zł / godz.	z
Pakowacz ręczny, Biała Podl.		3 760,00 zł	z
Przedstawiciel handlowy, Biała Podl.	1	3 490,00 zł	u
Pracownik Fast Food, Międzyrzec	1	3 600,00 zł	u
Mechanik samochodowy, Biała Podl./ Auto Podlasie	1	6 000,00 zł	u
Przedstawiciel handlowy, Sławacinek Stary	1	3 490,00 zł	u
Specjalista ds. sprzedaży, Międzyrzec	1	3 490,00 zł	u
Nauczyciel psycholog, Wisznice/ LO	0,41	1 560,00 zł	u
Garmażer, Rogoźnica Kol.	1	3 490,00 zł	u
Kucharz kuchni orientalnej, Biała Podl.	1	3 490,00 zł	u
Dozorca, Biała Podl. / AGROLESING	1	3 490,00 zł	u
Spedytor, Małaszewicze		4 000,00 zł	z
Mechanik samochodów ciężarowych, Biała Podl./ TRANSBET	1	3 900,00 zł	u
Kierowca - mechanik, Woskrzenica Duże	1	4 200,00 zł	u
Specjalista ds. zagranicznej działalności gospodarczej, Biała Podl.	1	3 490,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			



Urząd Pracy Radzyń Podlaski

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik ochrony, Radzyń	1	3 490,00 zł	u
Kasjer – sprzedawca, Komarówka Podl./ DINO	1	3 610,00 zł	u
Personel pomocniczy, Radzyń/ ZDI	1	3 490,00 zł	u
Wychowawca, Radzyń/ Placówka Opiekuńczo – Wychowawcza nr 1	1	3 490,00 zł	u
Pomoc nauczyciela, Radzyń	0,5	1 745,00 zł	u
Robotnik budowlany, Radzyń	1	3 800,00 zł	u
Kierownik sekcji ds. technicznych, Radzyń/ SPZOZ	1	5 500,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

Łukowianin chciał kupić samochody w Belgii i Niemczech. Padł ofiarą oszustów

Ponad 30 tysięcy euro stracił łukowski przedsiębiorca, który chciał w Belgii i Niemczech kupić dwa samochody. Na miejscu okazało się, że tych pojazdów nigdy tam nie było i że łukowianin nie jest pierwszym oszukanym na „te auta”.

- Kilka tygodni temu łukowski przedsiębiorca znalazł w internecie ofertę dotyczącą sprzedaży ciągnika siodłowego marki Daf. Z ogłoszenia wynikało, że pojazd o wartości ponad 30 tysięcy euro znajduje się w Belgii. Mężczyzna nie pierwszy raz realizował takie transakcje i kontaktując się ze sprzedającym, przekazał dane do faktury, a także wpłacił zaliczkę. Później sprzedający zażądał 10 proc. wartości pojazdu, a następnie wpłaty całej ustalonej kwoty – in-

formuje Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

Wpłacił całość

W połowie marca przedsiębiorca wpłacił całą kwotę za ciężarówkę i próbował umówić się ze sprzedającym na jej odebranie. Od tej pory kontakt ze sprzedawcą był już utrudniony, a po kilku dniach całkowicie „urwał się”. Gdy mężczyzna dotarł do Belgii, w miejsce, gdzie miała być zakupiona przez niego ciężarówka, to okazało się, że jej tam nie ma. Tam dowiedział się, że firma, z przedstawicielem której korespondował łukowski przedsiębiorca, nie istnieje i nie jest pierwszą ofiarą tego oszusta.

Oszukany w Niemczech

- Ten sam przedsiębiorca chciał też kupić znajdującego

się w Niemczech osobowego mercedesa. Mężczyzna ustalił ze sprzedającym warunki transakcji i wpłacił tysiąc euro zaliczki. Gdy pojechał do Niemiec we wskazane miejsce, to nie było tam mercedesa, którego chciał kupić. Od mieszkającego tam mężczyzny dowiedział się, że jest dwudziestą ofiarą oszusta, który oferując do sprzedaży auta, podaje jego adres – mówi Józwik.

Łukowski przedsiębiorca o oszustwach powiadomił niemieckich i belgijskich policjantów.

Wskazana ostrożność

- Pamiętajmy, że za atrakcyjną ceną towaru może kryć się próba oszustwa! Apelujemy o zachowanie ostrożności i dokładne sprawdzanie wiarygodności sprzedających. Oferty sprzedaży towarów

Policja: Przy zakupie samochodu zawsze należy dążyć do kontaktu osobistego i możliwości obejrzenia auta

w zaniżonej cenie, nieodpowiadającej wartości rzeczywistej, powinny wzbudzić naszą podejrzliwość. Przy zakupie samochodu zawsze należy dążyć do kontaktu osobistego i możliwości obejrzenia auta. Należy sprawdzić dokumenty pojazdu oraz numer vin. W żadnym wypadku nie należy wysyłać pieniędzy „z góry”. Każdy sposób wywarcia na nas presji czasu, pośpiechu, szybkiego sfinalizowania transakcji powinien wzmocnić naszą czujność - apeluje Józwik.

mo

Nocami łupili auta. Szajka wreszcie wpadła

Bialscy policjanci zatrzymali mężczyzn podejrzanych o włamania do zaparkowanych aut. Sprawcy, wykorzystując sen właścicieli, wybijali szyby w autach, kradnąc wartościowe przedmioty.

Przed świętami policjanci terespolskiego komisariatu, w miejscowości Hola, zatrzymali do kontroli osobowe audi. Z ustaleń funkcjonariuszy wynikało, że podróżujący nim mężczyźni mogą mieć zwią-

zek z włamaniami, do których doszło w marcu br. na terenie powiatu. Za kierownicą samochodu siedział 41-latek. Razem z nim podróżował 27-latek. Sprawą zajęli się policjanci zwalczający przestępczość przeciwko mieniu białskiej komendy. Ustalili personalia trzeciego z podejrzanych mężczyzn. Okazało się, że jest to 26-latek. Zebrany w sprawie materiał dowodowy pozwolił na przedstawienie całej trójce zarzutów.

- Odpowiadać będą za włamania do samochodów. Do zdarzeń



Sprawcy, wykorzystując sen właścicieli, wybijali szyby w autach, kradnąc wartościowe przedmioty

doszło w marcu br. na terenie powiatu. Wówczas sprawcy, wykorzystując sen i nieuwagę właścicieli, wybijali szyby w zaparkowanych autach, kradnąc torebki, a w nich wartościowe przedmio-

ty. Wartość strat oszacowana została na kwotę ponad 80 tys. zł - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy KMP w Białej Podlaskiej.

41-latek usłyszał również zarzut dotyczący kierowania pojazdem pod wpływem środka odurzającego. Natomiast 26-latek i jego o rok starszy kompan odpowiadać będą w warunkach recydywy. W ostatnim czasie bowiem odbywali karę pozbawienia wolności za podobne przestępstwa.

(McM)

Pijany kierowca uderzył autem w drzewo. Potem kręcił

ŁUKÓW: 30-latek z prawie trzema promilami alkoholu w organizmie kierował autem i uderzył w drzewo. Twierdził, że kierował jego kolega.

We wtorek (11 kwietnia) w Anoninie w powiecie łukowskim auto uderzyło w drzewo.

- Ze wstępnych ustaleń policjantów wynikało, że kierujący samochodem Volkswagen Passat zjechał z drogi i uderzył w drzewo. Według świadków kierujący autem po wypadku początkowo zbierał części „rozbitego” passata, a później chciał schować się w pobliskim lesie - informuje asp. szt. Marcin Józwik z KPP w Łukowie. - Okazało się, że wskazywany przez świadków 30-latek z gminy Stoczek Łu-



Wolkswagen Passat zjechał z drogi i uderzył w drzewo

kowski miał prawie trzy promile alkoholu. Jednak cały czas mówił on policjantom, że nie kierował volkswagenem, że był jedynie pasażerem tego samochodu.

Wersja 30-latka nie potwierdzała się, przesłuchani świadkowie nie potwierdzali jego relacji.

30-latek spędził w policyjnej celi. Gdy już wytrzeźwiał i usly-

szał zarzuty, to przyznał, że kierował volkswagenem. Mówił też, że wcześniej pił wódkę i chciał jeszcze pojechać do kolegi.

Joanna Niećko

BIA

Jedziesz do Terespola, wysiadasz w Budapeszcie

POWIAT BIALSKI: Pasażerowie na kolejowej trasie Warszawa-Terespol mieli ostatnio ekscytujące przygody. Nie dość, że w trakcie podróży w wagonie odpadł element sufitu, to kilka dni później w Warszawie podstawiono zły pociąg. O wszystkich problemach informowali internauci na Twitterze.

W marcu „Gazeta Wyborcza” opisywała, że w Warszawie trwa największy od lat paraliż kolejowy, a jego centrum okazał się dworzec Warszawa Gdańska. Przez wiele lat służył on jedynie jako stacja podmiejska, na dworcu bardzo rzadko pojawiały się długodystansowe pociągi.

Międzynarodowo

9 kwietnia o godz. 19.50 z dworca miał odejść pociąg do Terespola. Z megafonu popłynął komunikat dla podróżnych – miał on poinformować o peronie, z którego pociąg odjedzie. Ale okazało się, że na wskazanym torze nie stał



Nie wiadomo, ile osób chcących dojechać do Terespola (na zdjęciu), wsiadło do pociągu do Budapesztu

pociąg do Terespola, tylko do... Budapesztu.

– Ile osób dziś zamiast do pociągu o 19.50 do Terespola wsiadło do pociągu do Budapesztu, który przez megafony ogłoszony został jako pociąg do Terespola? Kiedy zrobicie coś z błędnymi komunikatami głosowymi na dworcu Warszawa Gdańska? – napisał pan Mateusz na Twitterze.

PKP odpowiedziały na wiadomość pasażera. „Jest nam przykro z powodu tej sytuacji. Zapewniamy, że jako przewoźnik dokładamy starań, aby minimalizować możliwość wystąpienia błędów związanych z treścią komunikatów” – poinformowano.

Nie wiadomo, ilu pasażerów mogło wsiąść do niewłaściwego pociągu, który niedługo po wyjeździe ze stacji się zatrzymał.

Poleciał sufit

Wcześniej, 7 kwietnia, na korytarzu w pociągu relacji Warszawa – Terespol „Niemcewicz” na korytarzu odpadł element sufitu. – „PKP Intercity nie zapomnijcie podwyższyć cen biletów za takie dodatkowe atrakcje XD quo vadis pkp” – drwiła na Twitterze internautka.

Dodała do wpisu nagranie, które wszystko dokumentuje. – „Jedna dziewczyna oberwała w bark, tam

W Warszawie trwa największy od lat paraliż kolejowy, a jego centrum okazał się dworzec Warszawa Gdańska. Przez wiele lat służył on jedynie jako stacja podmiejska, na dworcu bardzo rzadko pojawiały się długodystansowe pociągi.

byli ludzie, bo nie było wolnych miejsc siedzących” – pisała jeszcze pasażerka.

8 kwietnia przed południem do sprawy odnieśli się przedstawiciele PKP Intercity.

– Jest nam bardzo przykro z powodu zaistniałej sytuacji. Zapewniamy, że dołożymy wszelkich starań, aby podobna sytuacja nie miała miejsca w przyszłości – kajali się pracownicy przewoźnika. – Informujemy o możliwości złożenia reklamacji – dodali w komunikacie.

Okazało się, że w wagonie odpadł element konstrukcyjny, który zawisł na pasku zabezpieczającym. A po przyjeździe na stację docelową, pociąg został skierowany do ponownego przeglądu. Została powołana specjalna wewnętrzna komisja, by zbadać, co dokładnie było przyczyną awarii.

Maciej Maciejuk

Nastolatka wysyłała kasę oszustowi. Udawał, że cierpi na stres pourazowy, a dziewczyna go uspokaja

Ponad tysiąc dolarów straciła korespondująca z oszustem 16-latka. Znajdujący się w „stresie pourazowym” Howard w ramach podziękowań za zrozumienie jego problemów obiecał dziewczynie 570 dolarów. Aby jednak je dostała, musiała dokonać niewielkich wpłat na jego sekretariat.

Niestety dziewczyna nie zauważyła w porę podstępów i w ciągu trzech tygodni przelała na konto oszusta prawie dwukrotność obiecaną jej kwotę.

Maile do Howarda

– Kilka tygodni temu 16-latka z okolic Łukowa zaczęła korespondować z poznanym w internecie Howardem. Mężczyzna zapewniał ją, że ma własną firmę i konto biznesowe. Po kilku dniach opowiedział jej, że ma problem ze stresem pourazowym, ale korespondencja z nią bardzo go uspakaja. Dodał, że cieszy się ze zrozumienia przez dziewczynę jego problemów – informuje Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

Mężczyzna w ramach podziękowania za empatię i wspaniały kontakt chciał się odwdziżyć, wpłacając na konto dziewczyny 570 dolarów. 16-latka dowiedziała się od Howarda, że właśnie wpłacił na jej konto PAY-PAL taką kwotę.

Tysiąc dolarów

Jednak już po kilku minutach dziewczyna dostała kolejną wiadomość. Aby otrzymać te pieniądze, musi najpierw wpłacić

Po to, aby poznany w sieci Howard przelał jej 570 dolarów, dziewczyna wpłaciła mu... ponad tysiąc dolarów

jego sekretarce 53 dolary.

I tak przez trzy tygodnie manipulowana przez oszusta zrealizowała 15 przelewów na wskazane jej adresy e-mail. Po to, aby poznany w sieci Howard przelał jej 570 dolarów, dziewczyna wpłaciła mu... ponad tysiąc dolarów.

– Na całą sytuację zareagował ojciec nastolatki, który zakończył korespondencję córki z Howardem i powiadomił o oszustwie łukowskich policjantów. 16-latka tłumaczyła później mundurowym, że mężczyzna pisał do niej, że jak nie będzie realizowała tych przelewów, to powiadomi o tym sąd – dodaje Józwik.

Zdobywają zaufanie ofiary

Policja kolejny raz ostrzega przed oszustami:

– Zawierając nowe znajomości, należy być ostrożnym, zwłaszcza jeśli poznana przez Internet osoba prosi nas o pieniądze. Oszuści zazwyczaj unikają rozmów telefonicznych i wskazywania miejsc, z których pochodzą, ich konta na profilach społecznościowych nie zawierają żadnych informacji osobistych, zdjęć z rodziną, miejsca pracy, zamieszkania. Poprzez regularny kontakt i przedstawianie fałszywych historii z życia zdobywają zaufanie ofiary, a następnie podstępnie proszą o pomoc finansową – wylicza Marcin Józwik.

Włamał się na konto i prosił o pieniądze. Oszust nieuchwytny

Nie udało się wykryć przestępcy, który oszukał przez Internet dwie mieszkanki powiatu parczewskiego. Postępowanie w tej sprawie zostało umorzone.

W marcu 2022 r. do parczewskiej komendy zgłosiła się 38-letnia obecnie mieszkanka gminy Parczew. Złożyła zawiadomienie dotyczące oszustwa na jednym z portali społecznościowych. Z relacji kobiety wynikało, że oszuści wykorzystali jej dane osobowe, aby wypłacić pieniądze za pomocą kodu BLIK.

– Mundurowi ustalili, że oszust włamał się na facebookowe konto, z którego za pomocą komunikatora wysyłał wiadomości z prośbą o udzielenie pomocy finansowej. Ponadto w treści wiadomości była gwarancja szybkiego zwrotu pożyczonych pieniędzy – relacjonowała sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Wiadomość odczytały dwie znajome 38-latki, które wygenerowały kody do bankowości elektronicznej o łącznej wartości prawie 3

tysięcy złotych. Gdy tylko oszuści otrzymali kody, natychmiast wypłacili pieniądze.

38-latka powiedziała mundurowym, że nie prowadziła z nikim żadnej korespondencji, tym bardziej dotyczącej pożyczki finansowej, służącej jej rzekomo do opłacenia złożonych zamówień internetowych. O prawdopodobnym oszustwie dowiedziała się, kiedy dostała na swój telefon komórkowy alert dotyczący logowania z jej konta w innym miejscu na terenie Polski.

– Ponadto w niedługim odstępie czasu dwie znajome również skontaktowały się z kobietą, aby potwierdzić, że dokonały wpłaty pieniędzy za pomocą Blika, tak jak je prosiła. – relacjonowała Semeniuk.

Oszuści szukali parczewscy mundurowi, ale bezskutecznie. – Dochodzenie zostało przez nas umorzone z powodu niewykrycia sprawcy – powiedział Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury.

Grzegorz Rekiel

NEKROLOGI

PARCZEW	ŁUKÓW	BIAŁA PODLASKA
Andrzej Borychowski 56 lat, zm. 6 kwietnia, Dębowa Kłoda	Rafał Sokoł 23 lata, zm. 1 kwietnia, Łuków	Stefania Kołb - Sielecka 86 lat, zm. 5 kwietnia, Biała P.
Zofia Borowicz 78 lat, zm. 7 kwietnia, Siemień	Edward Strzelecki 71 lat, zm. 7 kwietnia, Jeleniec	Adrian Guziuk 36 lat, zm. 6 kwietnia, Schwerin
Helena Kapczuk 97 lat, zm. 7 kwietnia, Komarówka Podl.	Ryszard Goławski 81 lat, zm. 7 kwietnia, Łuków	Wacław Sitkowski 81 lat, zm. 7 kwietnia, Biała P.
Krystyna Kalich 78 lat, zm. 7 kwietnia, Komarówka Podl.	Halina Osiak 73 lata, zm. 8 kwietnia, Łuków	Lucyna Marczevska 90 lat, zm. 8 kwietnia, Biała P.
Franciszka Kalinowska 75 lat, zm. 8 kwietnia, Glinny Stok	Helena Andrzejewicz 90 lat, zm. 9 kwietnia, Trzebieszów	Anna Marks 77 lat, zm. 8 kwietnia, Biała P.
Stanisław Jakubowski 77 lat, zm. 9 kwietnia, Gęs	Kamil Peryt 16 lat, zm. 10 kwietnia, Jeleniec	Jan Danieluk 76 lat, zm. 8 kwietnia, Biała P.
Barbara Zajac 75 lat, zm. 10 kwietnia, Parczew	Piotr Adkonis 49 lat, zm. 11 kwietnia, Łuków	
Teresa Błaszczak 45 lat, zm. 11 kwietnia, Parczew	Marianna Olszewska 81 lat, zm. 12 kwietnia, Łuków	
Usługi Pogrzebowe Kochanowski Tel.509 412 470	Hades Łuków Tel. 25 798 37 35	HADES Biała Podlaska Tel. 83 344 35 24

Ostatnia droga matki, która zginęła ratując dziecko

- Ona z miłości do swojego dziecka poświęciła swoje życie - mówił w kazaniu ksiądz Leszek Sałaga. Pogrzeb 36-letniej mieszkanki gminy Lubartów, która zginęła 30 grudnia w Wieprzu, odbył się w piątek, 14 kwietnia.

Rodzina rozpoznała zwłoki kobiety, które zostały znalezione w Szczekarkowie w Wielką Niedzielę. To już pewne - to zaginiona w grudniu 36-letnia mieszkanka gminy Lubartów.

O odnalezieniu zwłok informowaliśmy już w poprzednim wydaniu „Wspólnoty”. Ciało znalazły osoby spacerujące nad Wieprzem. Przechodnie zauważyły zwłoki w rzece. To, że są to zwłoki kobiety, która zginęła 30 grudnia, było niemal pewne od początku. Wskazywały na to elementy ubrania. - Rodzina wstępnie zidentyfikowała

ciało - poinformował „Wspólnotę” we wtorek prokurator Krzysztof Maryńczak. Dodatkowe badanie DNA w celu ustalenia tożsamości nie było już konieczne. W środę, 12 kwietnia, odbyła się sekcja zwłok zmarłej. Prokurator Krzysztof Maryńczak zastrzega, że nie może jeszcze podać oficjalnego stanowiska prokuratury, na piśmenną opinię trzeba poczekać 2-3 tygodnie. Wstępnie jednak jako przyczynę śmierci ustalono utonięcie.

Tragedia nad Wieprzem

Kobieta znalazła się w Wieprzu 30 grudnia. W tym dniu do rzeki wpadł jej 10-letni syn. Prawdopodobnie próbowała go ratować. Na pomoc ruszył im mężczyzna pracujący przy moście w Chlewiśkach. Wszedł do wody, próbował ratować kobietę i dziecko, nie dał jednak rady. W tym czasie jego koledzy zadzwonili po służby ratownicze. Jeszcze w tym samym dniu

z rzeki został wyłowiony 10-letni chłopiec, przewieziono go do szpitala w Lublinie. Niestety, życia dziecka nie udało się uratować. Służby rozpoczęły akcję poszukiwawczą zakrojoną na szeroką skalę. W poszukiwaniach zaginionej kobiety uczestniczyły znaczne siły policji i straży pożarnej. Wykorzystywano łodzie, sonary, drony. Po odnalezieniu zwłok i przeprowadzeniu sekcji ciało zmarłej zostało przekazane rodzinie.

Odnalazła się w dniu szczególnym dla wierzących

Pogrzeb odbył się 14 kwietnia. Mszę świętą odprawiono w bazylice św. Anny. Wzięło w nim udział wielu przyjaciół zmarłej, sąsiadów, mieszkańców Chlewiśk. Nabożeństwo odprawiali ks. Leszek Sałaga z parafii św. Anny i brat Paweł Działo, Kapucyn, przez kilka lat pełniący posługę w Lubartowie, obecnie w Lublinie. - Pan Bóg wy-

szłuchał naszej modlitwy. Tak się składa, że co piątek prowadzę nabożeństwo do Bożego Miłosierdzia o godz. 9.30, a o godz. 10 jest msza święta w intencjach, które czytamy podczas tego nabożeństwa. Przy najmniej przez kilka piątków pojawiała się intencja, żeby śp. Dorota się odnalazła. Dlatego powiedziałem, że Bóg wysłuchał naszej modlitwy - mówił w kazaniu ksiądz Sałaga. - Dlaczego tak to wszystko się potoczyło? Ale myślę, że nie nad tym trzeba się zastanawiać. Trzeba sobie zadać pytanie: co Pan Bóg chce nam powiedzieć? Pan Bóg nas zapewnia o swojej miłości, pokazuje nam w sposób bardzo szczególny podczas tych świąt. Doskonali przykład dostaliśmy w postaci śp. Doroty. Ona z miłości do swojego dziecka poświęciła swoje życie - podsumował duchowny. Ciało zmarłej spoczęło na cmentarzu komunalnym w Lubartowie.

Marcin Kusyk

Zaprosiła go na święta, a on ją okradł

50-latek z Puław wraz ze swoim kolegą wyniósł z mieszkania znajomej telewizor i laptop. Kobieta zaprosiła go na święta.

Kradzież to finał spotkania towarzyskiego, jakie miało miejsce w drugi dzień świąt Wielkanocnych w Puławach. 59-letnia kobieta zaprosiła do siebie spotkanego pod sklepem mężczyznę znanego jej tylko z imienia. Po spotkaniu w mieszkaniu puławianki razem z 50-latką udali się do niego. Tam z jego 52-letnim znajomym pili alkohol. Pod jego wpływem puławianka zasnęła. Gdy się obudziła, wróciła do swojego mieszkania. Tam jednak zauważyła brak telewizora i laptopa o łącznej wartości 2,3 tys. zł. Skojarzyła fakty i uznała, że jedynymi osobami, które mogą mieć związek

z kradzieżą są jej kompani od kieliszka. Sprawę zgłosiła na policję. Mundurowi ustalili ich personalia i zatrzymali. Mężczyźni początkowo zaprzeczali wszystkiemu, ale przeszkącenie mieszkania 50-latka potwierdziło przypuszczenia kobiety. Policjanci znaleźli tam skradziony sprzęt. W końcu przyznali się do wszystkiego. Okazało się, że wykorzystując fakt, iż 59-latka spała, przy pomocy jej kluczy do mieszkania mężczyźni dokonali kradzieży obu sprzętów. Jak oświadczyli, wydawało im się, że kobieta nie skojarzy kradzieży z nimi. Obaj usłyszeli już zarzuty. Grozi im kara pozbawienia wolności do lat 5 - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroni

Pojechali szukać skradzionych pieniędzy, znaleźli narkotyki i amunicję

Kilka wiader i słoików suszu marihuany oraz nielegalną amunicję ujawnili puławscy policjanci u 37-letniego Ukraińca. Pojechali na przeszukanie, bo podejrzewali go kradzież 70 tys. zł.

W tym tygodniu do puławskiej komendy zgłosił się starszy mieszkaniec Puław. Mężczyzna poinformował, że z mieszkania zginęło mu 70 tys. zł. O kradzież podejrzewał znajomego, obywatela Ukrainy, który odwiedził go w święta.

Funkcjonariusze udali się na przeszukanie do wskazanego 37-latka. Tam zamiast pieniędzy odkryli kilka plastikowych wiader i słoików wypełnionych suszem marihuany, w sumie kilkaset gramów, oraz ujawnili 10 naboju karabinowych marki Mauser, na które Ukraińiec nie miał pozwolenia. - Usłyszał trzy zarzuty: posiadania



Mężczyzna w swoim mieszkaniu miał kilkaset gramów suszu marihuany. Trzymał go w plastikowych wiaderkach i słoikach

znacznej ilości środków odurzających, kradzieży pieniędzy oraz posiadania amunicji bez zezwolenia. Został aresztowany na trzy miesiące. Grozi mu kara pozbawienia wolności do lat 10 - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroni

Puławianin aresztowany za posiadanie narkotyków. Przyszły nawet w paczce z Hiszpanii

Sąd aresztował 25-letniego mieszkańca Puław na 3 miesiące. Policja zabezpieczyła u niego blisko 700 gram środków odurzających.

Część przyszła w zaadresowanej na niego paczce z Hiszpanii. Funkcjonariusze puławskiej komendy już od pewnego czasu podejrzewali, że 25-letni mieszkaniec Puław może posiadać narkotyki i mieli go na oku. Prowadzone przez nich



Policjanci znaleźli narkotyki zarówno w przejętej przez nich paczce z Hiszpanii skierowanej do puławianina, jak i w jego mieszkaniu. Łącznie blisko 700 gramów

działania potwierdziły podejrzenia, co pozwoliło najpierw na przejęcie przesyłki z Hiszpanii skierowanej do puławianina. W paczce policjanci znaleźli kilkaset gramów suszu marihuany. Podczas przeszukania mieszkania mężczyzny mundurowi znaleźli odkryli kolejne narkotyki, co łącznie dało blisko 700 gram środków odurzających.

Marta Pietroni

Ruszyła kwalifikacja wojskowa. Wezwanie otrzymają mężczyźni i kobiety

W poniedziałek, 17 kwietnia, rozpoczęła się kwalifikacja wojskowa. Przed komisjami w województwie lubelskim stanie 10 tys. 152 mężczyzn urodzonych w 2004 roku oraz 2843 z roczników starszych. Poza mężczyznami wezwanie otrzyma 495 kobiet.

- Są to kobiety, których wykształcenie odpowiada po-

trzebom wojska - przekazał na czwartkowej konferencji prasowej wojewoda lubelski Lech Sprawka. - Tegorocznej kwalifikacji wojskowej będą towarzyszyć trochę inne otoczenie związane, chociażby z sytuacją zewnętrzną Polski i dążeniami Polski w podniesieniu poziomu bezpieczeństwa zewnętrznego - podkreślił wojewoda.

W naszym regionie kwalifikacje wojskowe będą trwały od poniedziałku 17 kwietnia do 21 lipca. W województwie lu-

belskim utworzono 23 punkty kwalifikacji. Lech Sprawka przekazał, że punkty funkcjonują we wszystkich miastach na prawach powiatu. Jedynie w mieście Biała Podlaska i powiecie bialskim utworzono wspólną komisję.

Szef Ośrodka Zamiejscowego w Lublinie Centralnego Wojskowego Centrum Rekrutacji płk Jerzy Flis podkreślił, że osoby, które zostaną wezwane do stawienia się przed komisją wojskową, nie są wzywane do wojska. Wojskowy zaznaczył również, że tegoroczna

kwalifikacja będzie pierwszy raz, prowadzona na podstawie ustawy o obronie ojczyzny. - Nowością w tegorocznej kwalifikacji jest udział psychologów. Osoba, która stawi się przed komisją, jest orzekana zarówno pod względem lekarskim, jak i psychologicznym - powiedział płk Flis.

Kwalifikacja zakończy się nadaniem stopnia wojskowego szeregowego i przeniesieniem do pasywnej rezerwy.

Patryk Pytlak

Zamieszczał wpisy o samobójstwie w internecie. Uratowali go policjanci

Lublin: Policjanci uratowali mężczyznę, który w mediach społecznościowych zamieszczał posty sugerujące zamiar popełnienia samobójstwa. Zauważył to inny użytkownik, który przesłał wiadomość policji.

- Mężczyzna w przesłanym mailu poinformował, że użytkownik serwisu, którego obserwuje, zamieszcza niepokojące wpisy. W jednym z postów miał wprost napisać o zamiarze odebrania sobie życia - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Policjanci dotarli do autora wpisów, 30-letniego mieszkańca

powiatu lubelskiego. Mężczyzna był roztrzęsiony i płaczący. W trakcie rozmowy z policjantami oświadczył, że nie może sobie poradzić z problemami.

- Wpis w mediach społecznościowych miał być wołaniem o pomoc wśród nieznanym mu osób. Przyznał, że gdyby nie przyjazd policjantów w nocy zamierzał targnąć się na swoje życie - dodaje nadkomisarz Gołębiowski.

Funkcjonariusze uspokoili 30-latka. Wezwali karetkę pogotowia, która zabrała go do szpitala.

Joanna Niecko

REG

Właściciel stacji paliw, na której doszło do pobicia mieszkańców powiatu lipskiego, wyraża ubolewanie w związku z całym zajściem. Nie jest w stanie jednak zapobiec takim sytuacjom

Tłukli przyjezdnych, bo nie spodobały im się obce tablice rejestracyjne... a prokuratura obeszała się z nimi po ojcowsku

POWIAT OPOLSKI:

Do brutalnego pobicia doszło w Wielkanoc na stacji paliw w Opolu Lubelskim. Grupa mężczyzn zaatakowała dwóch mieszkańców powiatu lipskiego.

Mrożące krew w żyłach sceny rozegrały się w nocy 9 kwietnia na terenie stacji paliw przy ul. Parkowej w Opolu Lubelskim.

Bili i kopali leżących

Policję zaalarmowała mieszkanka powiatu lipskiego, która z dwoma znajomymi po drodze wstąpiła na stację. Zatrzymali się na parkingu. Tu zostali napadnięci przez sześciuosobową grupę młodych mieszkańców powiatu opolskiego i kraśnickiego.

- Z przekazu wynikało, że sprawcy dotkliwie bili i kopali podróżujących wraz z nią mężczyzn. Ci byli tak pobici, że potrzebowali pomocy medycznej – relacjonuje asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy opolskiej policji.

Całe zajście nagrała kamera z monitoringu. Wiadomo, że mieszkańcy powiatu lipskiego nie zaczepiali napastników i nie atakowali. Agresorami byli miejscowi, którzy m.in. rozbili w drobny mak szybę w samochodzie przyjezdnych i kopali ich po głowie, gdy ci leżeli na ziemi. Oszczędzili tylko kobietę, próbującą bronić znajomego.

To nie były porachunki

Jakie motywy kierowały sprawcami pobicia? Śledczy wykluczili już jedną przyczynę zajścia.

- Na chwilę obecną należy wykluczyć, że doszło do jakichś porachunków. Nic nie wskazuje na to, żeby te osoby się znały – mówi Marcin Pytka, szef Prokuratury Rejonowej w Opolu Lubelskim, który na temat motywów, jakimi kierowali się sprawcy, nie chciał się wypowiadać.

Z naszych natomiast informacji wynika, że napastnikom nie spodobała się obca rejestracja samochodu, który zajeżdżał na stację paliw. Tyle wystarczyło, żeby w Opolu Lubelskim pobitych zostało dwóch mieszkańców Mazowsza.

Ostatecznie całej trójce udało się uciec i wezwać pomoc. Poszkodowanymi zajęło się pogotowie ratunkowe.



Mrożące krew w żyłach sceny rozegrały się w nocy 9 kwietnia na terenie stacji paliw przy ul. Parkowej w Opolu Lubelskim. Miejscowi pobili dwóch mieszkańców sąsiedniego powiatu lipskiego



Policjanci zatrzymali pięciu z sześciu mężczyzn, którzy brali udział w bójce. Są to mieszkańcy powiatu opolskiego i kraśnickiego, w wieku od 20 do 22 lat

- Ratownicy uznali, że są to powierzchowne obrażenia, aczkolwiek krwawe – dodaje rzeczniczka opolskiej policji.

Zarzuty dla bandziorów

Policjanci zatrzymali pięciu z sześciu mężczyzn, którzy brali udział w bójce. Mieli od 20 do 22 lat. Wszyscy trafili do policyjnego aresztu. Opuścili go jednak tego samego dnia, po tym, jak usłyszeli zarzuty.

- Zatrzymani usłyszeli zarzuty udziału w pobiciu. Trójka z nich odpowie dodatkowo za uszkodzenie samochodu, którym przyjechali pokrzywdzeni. A 20-latek, u którego znaleziono środki odurzające, poniesie odpowiedzialność z ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii – podaje asp.szt. Edyta Żur.

W jego mieszkaniu mundurowi znaleźli narkotyki.

Wszyscy zatrzymani przyznali się do winy, złożyli też wyjaśnienia. Za udział w pobiciu grozi im do trzech lat więzienia.



Marcin Pytka,

prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim

- Pokrzywdzeni nie odnieśli znaczących obrażeń, nie były używane żadne narzędzia. W mojej ocenie nie było podstaw do zastosowania środków zapobiegawczych



Edyta Żur,

rzecznik KPP w Opolu Lubelskim

- Ratownicy uznali, że są to powierzchowne obrażenia, aczkolwiek krwawe

Bez aresztu, bez dozoru

Opolska policja wystąpiła do prokuratury z wnioskiem o zastosowanie środka zapobiegawczego dla sprawców pobicia. Wniosek o dozór. Ale prokuratura do wniosku się nie przychyliła. Bandziorów potraktowała po ojcowsku, nie zastosowała żadnego środka zapobiegawczego – nie było wniosku o areszt, dozoru policyjnego, poręczenia majątkowego. Nie zastosowała, bo jak twierdzi szef opolskiej prokuratury, nie zostały spełnione prze-

ślanki do zastosowania takowych środków.

- Po zapoznaniu się z materiałem dowodowym, biorąc pod uwagę, że przestępstwo udziału w pobiciu jest zagrożone karą pozbawienia wolności do lat trzech, oskarżeni przyznali się do zarzucanych im czynów, złożyli wyjaśnienia, jest zabezpieczony monitoring z tego zdarzenia, są ustalone miejsca pobytu tych osób, uznaliśmy, że nie istnieje ani obawa mactwa, ani ucieczki tych osób, dlatego postawione zostały tylko i wyłącznie za-

rzuty - tłumaczy Marcin Pytka, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim. - Pokrzywdzeni nie odnieśli znaczących obrażeń, nie były używane żadne narzędzia. W mojej ocenie nie było podstaw do zastawiania środków zapobiegawczych – dodaje.

Jednocześnie prokurator Pytka podkreśla, że środek zapobiegawczy to nie jest odpowiednik kary. I nie stosuje się go w każdym przypadku, gdy ktoś ma na to ochotę. A tylko wówczas, gdy jest konieczność zabezpieczenia prawidłowego toku postępowania.

„Jest mi przykro”

Właściciel stacji paliw, na której doszło do pobicia mieszkańców powiatu lipskiego, wyraża ubolewanie w związku z całym zajściem, które – jak przyznaje – stanowi dla niego antyreklamę. Nie jest w stanie jednak zapobiec takim sytuacjom.

- Parking mamy duży, młodzież tu się spotyka. Nikt jej nie przepędza. Ale nie wyobrażam sobie, żeby pracownicy chodzili

po placu i pouczali młodych, jak mają się zachowywać, bo to mogłoby mieć skutek odwrotny od zamierzonego – uważa Piotr Łukasik, właściciel stacji paliw w Opolu Lubelskim. – Jest mi przykro, że to się u nas stało i tak się stało, ale nie jesteśmy w stanie zapobiec pewnym rzeczom, mimo przedsięwzięcia różnych środków. I nie za wszystko jesteśmy w stanie wziąć odpowiedzialność – dodaje.

Właściciel stacji paliw zwraca jednocześnie uwagę, że mimo świąt, szybko zareagował i dzięki dobremu monitoringowi szybko udało się policji zidentyfikować sprawców pobicia.

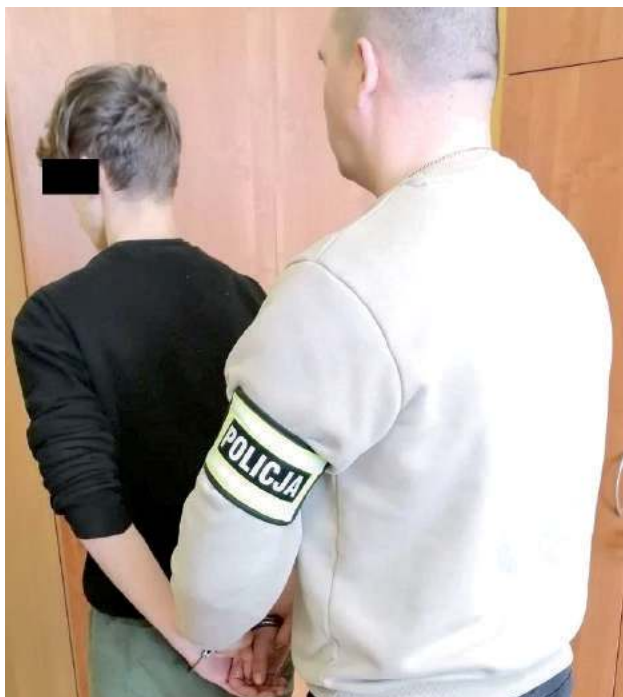
Po całym zajściu policyjne radiowozy częściej niż do tej pory zajeżdżają na stację. Na prośbę właściciela.

- Swoją drogą wiem, że informacja o tym zajściu rozniósł się po młodzieży i przez parę miesięcy będzie spokój. I to jest najlepsza informacja z tego wszystkiego – uważa Piotr Łukasik.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Dwa pobicia w Radzynie Podlaskiej

W pięciu zaatakowali 13-latka, chłopiec w szpitalu



Jeden z zatrzymanych w związku z pobiciem 13-latka

Grupa napastników zaciągnęła 13-latka w ustronne miejsce, gdzie leżącego na ziemi chłopaka kopali i uderzali po głowie



Piątkowe zdarzenie miało miejsce kilka metrów przed bramą radzyńskiego ZSP

W Poniedziałek Wielkanocny grupa pięciu napastników pobiła 13-latka. Chłopiec, z licznymi obrażeniami, trafił do szpitala. Cztery dni później przed Zespołem Szkół Ponadpodstawowych trzech nastolatków napadło na 17-latka.

W Poniedziałek Wielkanocny pięciu nastolatków miało grozić zarówno zaatakowanemu chłopakowi, jak i jego rodzinie. Poszkodowany trafił do szpitala.

- Pięciu nastolatków w wieku 15-17 lat podbiegło do 13-latka, który spędzał wolny czas z innymi kolegami. Prerażony chłopak zaczął uciekać. Gdy dobiegł do klatki swojego bloku, dopadł go jeden z napastników i zaczął go bić. Następnie cała grupa zaciągnęła 13-latka w ustronne miejsce, gdzie leżącego na ziemi chłopaka kopali i uderzali po głowie. Grozili mu i jego rodzinie - informuje aspirant

Piotr Woszczak z Komendy Powiatowej Policji w Radzynie Podlaskiej.

Policjanci ustalili dane osób biorących udział w pobiciu i zatrzymali je. W tym gronie jest czterech nastolatków z Radzyna Podlaskiego, w wieku 15-16 lat, a także 17-letni mieszkaniec Piaseczna. Wszyscy usłyszeli już zarzuty, do których się przyznali. Teraz nieletni odpowiedzą przed Sądem Rodzinnym i Nieletnich. Mogą trafić nawet do zakładu poprawczego. Jeśli chodzi o 17-latka, grozi mu do trzech lat pozbawienia wolności.

Był winny niewielką sumę pieniędzy

Jak udało nam się dowiedzieć, pobicie miało wynikać z niewielkiego długu, jaki 13-latek miał u napastników. Nie są to jednak potwierdzone informacje, a jedynie zdanie kilkunastu uczniów, którzy anonimowo wypowiedzieli się w tej sprawie. Do agresorów należeli uczniowie Zespołu

Szkół Ponadpodstawowych oraz Szkoły Podstawowej nr 1 w Radzynie.

Dyrektor ZSP przez cały piątkowy poranek unikała naszych telefonów. Kiedy pojawiliśmy się już na miejscu, otrzymaliśmy informację, że tego dnia Grażyna Dzida jest bardzo zajęta i prawdopodobnie nie znajdzie chwili na rozmowę w sprawie jednego z napastników. Chcieliśmy się dowiedzieć, czy wobec ucznia tej placówki zostaną wyciągnięte jakieś konsekwencje. W końcu jednak udało nam się spotkać z Grażyną Dzidą, która w oschłych słowach odniosła się do poniedziałkowego zdarzenia. Nie miała zamiaru komentować tej sytuacji w żaden sposób.

Kolejne pobicie. Tym razem przed ZSP

Nasza wizyta w Zespole Szkół Ponadpodstawowych zbiegła się z kolejnym atakiem na nastolatka. Tym razem doszło do niego przed bramą ZSP, o co również

chcieliśmy zapytać dyrektora placówki. Również bezskutecznie. Zaznaczyła, że skoro oba zajścia miały miejsce poza terenem szkoły, ona nie ma zamiaru odpowiadać na jakiegokolwiek pytania.

Jak udało nam się dowiedzieć, do piątkowego pobicia doszło tuż przed bramą szkoły, zaraz przy radzyńskim basenie. Na miejscu pojawili się funkcjonariusze policji, a także pogotowie ratunkowe, które udzieliło poszkodowanemu pomocy. Okazał się nim być 17-latek, który został napadnięty przez trójkę młodych mężczyzn.

Oficer prasowy KPP Radzyna Podlaski Piotr Mucha, powiedział nam, że jeden z napastników został już złapany. Dwóch pozostałych jest poszukiwanych przez radzyński wydział kryminalny.

- W zdarzeniu wziął udział 17-letni chłopak, który znajdował się w pobliżu Zespołu Szkół Ponadpodstawowych. Zaatakowały go trzy osoby, które w chwili zauważenia policyjnego radiowozu oddaliły się od

miejsca zdarzenia. Dzięki szybkiemu działaniu kryminalnych, jeden z napastników został już zatrzymany. W tej chwili trwa ją czynności, które sprawią, że także dwie pozostałe osoby zostaną zatrzymane w celu złożenia wyjaśnień - zaznaczył podkomisarz Piotr Mucha.

Oficer prasowy zapytany o możliwe powiązanie tej sprawy z poniedziałkowym zajściem na terenie Radzyna, odpowiedział krótko.

- W tej chwili jest jeszcze za wcześnie na takie wnioski, jednak w tym momencie nie łączyłbym obu tych spraw - zakończył.

Szkoły podstawowe reagują

Skoro w Zespole Szkół Ponadpodstawowych nie otrzymaliśmy konkretnego komentarza, postanowiliśmy sprawdzić, jak do sytuacji odnieśli się dyrekcja Szkoły Podstawowej nr 1, w której na co dzień uczą się inni napastnicy z poniedziałkowego zajścia. Dyrektor Renata

Sieromska przyjęła nas zupełnie inaczej, niż dyrektorka ZSP. Po kilkunastominutowej rozmowie zaznaczyła, że o całej sytuacji dowiedziała się z mediów i nie jest w stanie w tym momencie powiedzieć, kto wchodził w skład grupy, która zaatakowała 13-latka.

- Radzyna jest społecznością, w której wszystko bardzo szybko rozchodzi się po całym mieście. Słyszałam o całym zajściu, jednak w tym momencie nie mogę podejmować pochopnych decyzji, bo nie jesteśmy organem, który nadzoruje całą sprawę. Łatwo byłoby mi kogoś osądzić, jednak dopóki nie mamy stuprocentowej pewności, nie możemy nic zrobić - zaznaczyła. Po sytuacji z Poniedziałku Wielkanocnego, dyrekcja zarówno Szkoły Podstawowej nr 1, jak i drugiej radzyńskiej placówki, podjęły decyzję o spotkaniach z pedagogami, którzy w klasach 6-8 radzą, jak postępować w podobnych sytuacjach, a także urządzają pogadanki m.in. o używkach.

Radostaw Grabowski

Napad na pracownicę kantoru. Aresztowany obywatel Białorusi

BIAŁA PODLASKA: Do 12 lat pozbawienia wolności grozi obywatelowi Białorusi, który jest podejrzany o usiłowanie rozboju na pracownicy kantoru. Sprawca zaatakował pokrzywdzoną w jej samochodzie, usiłując ukraść torebkę z gotówką.

W połowie października ubiegłego roku na terenie Terespolu sprawca zaatakował pracownicę kantoru, gdy ta po zakończonej pracy wracała do domu.

- Wsiadł do jej samochodu usiłując doprowadzić ją do stanu bezbronności i ukraść torebkę, a w niej sporą ilość gotówki. Kiedy z uwagi na reakcję pokrzywdzonej nie udało mu się to zbiegł z miejsca zdarzenia. Wówczas pokrzywdzona powiadomiła



Obywatel Białorusi trafił do aresztu za usiłowanie rozboju. Miał zaatakować pracownicę kantoru

o zdarzeniu mundurowych - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej

W sprawie zostało wszczęte śledztwo prokuratorskie. Policjanci ustalili personalia mężczyzny podejrzanego o ten czyn. - Choć ten początkowo zaprzeczał, by miał jakikolwiek związek ze zdarzeniem, potwierdziły to zabezpieczone w sprawie ślady, które trafiły do laboratorium kryminalistycznego - dodaje

komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla.

Sprawcą okazał się 38-letni obywatel Białorusi. Sąd go aresztował.

Joanna Niecko
REG

Proces ws. śmiertelnego potrącenia utknął przed sądem. „Sprawa jest dziwna”

Postępowanie jest prowadzone w sposób przewlekły – twierdzi rodzina mężczyzny śmiertelnie potrąconego w gminie Siemień przez dostawczy pojazd. Wymiar sprawiedliwości zajmuje się sprawą już od niemal dwóch lat, a nie zapadł jeszcze wyrok przed sądem pierwszej instancji.

Dramat rozegrał się w połowie lipca 2021 roku w Woli Tulnickiej. Było południe. Zdaniem śledczych 30-letni obecnie Kamil D. cofał dostawczy Fiatem Ducato i potrącił idącego prawidłową stroną jezdni 55-latką.

Wezwano karetkę pogotowia. Okazało się, że obrażenia, jakich doznał pieszy, były poważne. Mężczyzna został przewiezony śmigłowcem do szpitala w Lublinie. Niestety 55-latek zmarł, a śledztwo ws. wypadku prowadziła parczewska prokuratura.

Dopiero kilka miesięcy po tragedii kierowca usłyszał za-

rzut spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym, a Prokuratura Rejonowa w Parczewie skierowała przeciwko kierowcy akt oskarżenia do Sądu Rejonowego w Radzynie Podlaskim.

Do aktu oskarżenia został początkowo dołączony wniosek o wydanie wyroku skazującego bez rozprawy, co nie jest częstą sytuacją w przypadku wypadków ze skutkiem śmiertelnym. Wiosną ubiegłego roku sąd nie uwzględnił wniosku o wydanie wyroku bez rozprawy, bo sprzeciw złożył oskarżyciel posiłkowy.

Sprawa została zatem skierowana na rozprawę. Właściwy proces miał ruszyć na przełomie sierpnia i września przed radzyńskim sądem, ale w praktyce tak się nie stało. – Akta zostały przedstawione biegłej w celu sporządzenia opinii dotyczącej stanu zdrowia kierowcy – informowała Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie. Właściwy proces ws. wypadku ruszył dopiero w styczniu tego roku

Sędzia Barbara Markowska

rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Lublinie

Na styczniowej rozprawie sąd przeprowadził dowody osobowe zawnioskowane w akcie oskarżenia, rozstrzygnął wnioski dowodowe stron i dopuścił z urzędu dowód z oględzin miejsca zdarzenia

Rodzina:

Nie chodzi nam o to, aby kierowca koniecznie trafił do więzienia, ale jakaś sprawiedliwość powinna być, a wyrok powinien być wydany w miarę szybko

Opieszale postępowanie?

Zdaniem bliskiego członka rodziny tragicznie zmarłego mężczyzny postępowanie ws. śmiertelnego wypadku prowadzone jest przez wymiar sprawiedliwości opieszale. Rzeczywiście w przypadku śmiertelnych wypadków prawomocne wyroki zapadają często już po kilkunastu miesiącach od zdarzenia – tak było np. w głośnej sprawie śmiertelnego potrącenia dziewczynki na przejściu dla pieszych na ul. Bohaterów

Września w Lublinie. Do tragedii doszło we wrześniu 2018 roku, a już w lutym 2020 r. kierowca usłyszał prawomocny wyrok. Trzeba jednak pamiętać, że każda sprawa jest nieco inna, na różnym etapie postępowania stawiane są zarzuty itp.

Te argumenty nie przekonują bliskiej osoby tragicznie zmarłego mężczyzny. – Nie chodzi nam o to, aby kierowca koniecznie trafił do więzienia, ale jakaś sprawiedliwość powinna być, a wyrok powinien być wydany

w miarę szybko – uważa.

Niedawno w Woli Tulnickiej zostały przeprowadzone dodatkowe oględziny miejsca wypadku. Sąd zlecił wykonanie czynności Komendzie Powiatowej Policji w Parczewie. – Sąsiad, który był świadkiem tragedii, został zaproszony na oględziny przez policjanta, chciał wziąć w nich udział, ale usłyszał, że jego obecność nie jest potrzebna. Potraktowano go nieuprzejmie – usłyszeliśmy, co potwierdził w rozmowie z nami sam sąsiad.

– Sprawa jest prowadzona w sposób dziwny, są m.in. błędy w protokole policyjnego przesłuchania, choć sam powinienem od razu je wyłapać, ale niestety tego nie zrobiłem. Byłem bardzo zestresowany – mówi nam mężczyzna, który twierdzi, że kierowca najechał na pieszego dwa razy. Zdaniem przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości, sprawa jest prowadzona właściwie.

Rozprawa odroczone

Sędzia Barbara Markowska,

Grzegorz Rekiel

- Nie stanowią żadnego zagrożenia. Chcę ekstradycji do Ukrainy - powiedział oskarżony

Ukrainiec oskarżony o usiłowanie zabójstwa Białorusina. „Chciałbym się dogadać. Nie ma sensu, żebym przebywał teraz w Polsce”

Za usiłowanie zabójstwa odpowiada przed lubelskim sądem Maksym V. Według ustaleń śledczych 34-latek z Ukrainy zadał w Kozłowie (gm. Kamionka) kilka ciosów nożem współlokatorowi z Białorusi. Mężczyzna się nie przyznaje. - Mogę odpowiadać karnie z Ukrainy. Ja jestem tam potrzebny - podkreśla.

Do zdarzenia doszło 1 marca 2022 roku, kilka dni po rozpoczęciu rosyjskiej agresji na Ukrainę, w Kozłowie (gm. Kamionka). Białorusin Yauhen B. przyjechał do Polski w celach zarobkowych. Został skierowany na obowiązkową kwarantannę do jednego z miejsc pobytu dla wjeżdżających do Polski cudzoziemców.

Najpierw razem pili wódkę

Na miejscu, w Kozłowie, poznał Ukrainca Maksyma V. Jeszcze tego samego popołudnia mężczyźni pili razem wódkę. W drodze powrotnej ze sklepu, do którego nowi znajomi udali się po kolejną porcję alkoholu, dyskutowali o wojnie na Ukrainie.



- To on mnie zaatakował. Zabrałem mu nóż i w momencie zabierania mu noża, zraniłem go - wyjaśniał Maksym V. w poniedziałek w sądzie

Do dramatycznych scen, jak ustalili śledczy, doszło jednak dopiero w domu, w którym stacjonowali obaj obcokrajowcy. Gdy Białorusin przenosił swoje rzeczy z jednego pomieszczenia do drugiego, został zaatakowany przez Maksyma V. 34-latek ugodził go nożem w plecy, za chwilę trafił w ramię. Yauhen B. odepchnął napastnika, ale to na niewiele się zdało - Ukrainiec miał atakować dalej. Pokrzywdzony wyrzucił stół, po czym wybiegł z domu na ulicę. Zakrwawiony mężczyzna zatrzymał przejeżdżające samochody. Świadkowie zadzwonili po pomoc.

Wezwani na miejsce policjanci zatrzymali Maksyma V. Mężczyzna miał przy sobie rzeczy należące do Białorusina, m.in.: telefon, portfel z gotówką i dokumenty. Zapytany o wyjaśnienie sytuacji, odpowiedział mundurowym: „To za wojnę”.

Tylko wymachiwał nożem

Maksym V. powiedział śledczym, że mężczyźni pokłócili się o wojnę: według niego Białorusin miał zaprzeczać, że wojska rosyjskie atakują Ukrainę także z Białorusi. Proces ruszył w poniedziałek, 17 kwietnia. Maksym V. został doprowadzony do sądu z aresztu, był skuty w kajdanki

i pilnowany przez dwóch policjantów. - Nie przyznaję się - podkreślił w sądzie Maksym V. - To on mnie zaatakował. Zabrałem mu nóż i w momencie zabierania mu noża, zraniłem go. Wybiegł na zewnątrz, gdy zobaczył, że mam nóż. Krzychałem do niego: „Co ty robisz?”. Rzuciłem tym nożem. Zabrałem swoje rzeczy, wyszedłem na zewnątrz. Tam zebrałem rzeczy pokrzywdzonego z ziemi. Przeszedłem około 200 metrów. Wtedy mnie zatrzymała policja - dodał. Oskarżony złożył też sędziom niecodzienną propozycję.

- Chciałbym się dogadać. Nie ma sensu, żebym przebywał teraz w Polsce. Nie stanowią żadnego zagrożenia. Chcę ekstradycji do Ukrainy. Tam dużo ludzi ginie, mogę odpowiadać karnie z Ukrainy. Ja jestem tam potrzebny. Ukraina musi wygrać. Liczę na sprawiedliwy wyrok - powiedział Maksym V. w sądzie.

Za usiłowanie zabójstwa, o co prokuratura oskarża Ukrainca, grozi Maksymowi V. od ośmiu lat dożywotniego pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

Volvo uderzyło w przepust. Kierowca był pijany



Mimo że 54-latek był pijany jak bela, to sam wydostał się z samochodu, zanim przyjechały służby ratownicze

GM. PONIATOWA: Gdy policjanci kazali mu dmuchać w alkomat, urządzenie wykazało blisko trzy promile w wydychanym powietrzu.

W takim stanie usiadł za kierownicą samochodu marki Volvo i wyjechał na drogę 54-latek z Krasnika. Mężczyzna doprowadził w Kowali Pierwszej (gm. Poniato-wa) do kolizji drogowej.

- Kierujący volvo jechał w kierunku Poniatowej. Wychodząc z zakrętu, stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w przepust – informuje kom. Sabina Piłat – Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Mimo że 54-latek był pijany jak

bela, to sam wydostał się z samochodu, zanim przyjechały służby ratownicze. Mężczyzna potrzebował jednak pomocy medycznej. Udzielili mu jej strażacy i następnie przekazali poszkodowanego zespołowi pogotowia ratunkowego. Z powierzchownymi obrażeniami trafił na badania do szpitala, a stamtąd prosto do policyjnej izby zatrzymań, gdzie trzeźwiał.

W akcji brały udział trzy zastępy straży pożarnej z trzynastoma strażakami.

Policjanci zatrzymali 54-latkowi prawo jazdy. Gdy wytrzeźwieje, usłyszy zarzut jazdy na podwojnym gazie.

(ach)

W lasach Jaty ktoś zastrzelił młodego wilka

POWIAT ŁUKOWSKI

Patrol straży leśnej znalazł na terenie lasów łukowskich zastrzelonego młodego wilka.

Zastrzelony wilk, zakryty gałęziami, został odnaleziony 7 kwietnia w głębi lasu przez strażników leśnych. Zwierzę miało świeże rany postrzałowe.

Na miejsce został wezwany weterynarz, który określił przyczynę zgonu zwierzęcia. Sprawą zajmuje się łukowska policja, która ze Strażą Leśną przeprowadza czynności śledcze. Teraz policjanci będą poszukiwać sprawcy tego czynu.

Drugi przypadek.

Wilki są zwierzętami chronionymi. Przez cały rok bytują w lasach łukowskich. Podobny przypadek wydarzył się w 2021 r., kiedy zastrzelonego wilka odnaleziono w lasach w okolicy Jeleńca w gminie Stanin. Niestety wtedy nie udało się ustalić sprawcy.

Nadleśniczy Nadleśnictwa Łuków Grzegorz Uss poinformował, że martwe zwierzę zostało odnalezione na terenie obwodu łowieckiego nr 32, w okolicy wsi Domanice. Dodatkowo, jak twierdzi, na tym terenie już wcześniej odnajdywano zabite sarny, łosie i jelenie.

- Jest to przykre i bardzo bulwersujące, że gatunek prawnie chroniony został zastrzelony z broni palnej, niestety nie jest to pierwszy przypadek przestępstwa kłusownictwa na terenie tego obwodu. Od kilku lat borykamy się tam ze wzmożonym zjawiskiem kłusownictwa. Dużo przypadków jest nieustalonych ze względu na rozkład tuszy i nie da się



Zabity wilk to młody samiec, więc jest to strata przyrodnicza. Szacujemy, że na obecną chwilę na terenie Lasów Łukowskich przebywa od 10 do 12 sztuk tego drapieżnika, przy czym nie tworzą one jednej watahy, a raczej podzielone są na dwie rodziny i często widywane są w kompleksie leśnym Jata, ale i w dalszej odległości od niego – mówi Grzegorz Uss

stwierdzić, w jaki sposób zginęło zwierzę. Są przypadki ewidentne, kiedy są rany postrzałowe, ślad po kuli i to jest bardzo niepokojące zjawisko – mówi Uss.

Obwód 32 - Jata

Obwód łowiecki nr 32, popularnie zwany Jatą, jest dzierzawiony przez Wojskowe Koło Łowieckie nr 335 Przyszłość z Warszawy od 1965 roku. Ten obwód liczy około 10 tys. ha, w przeważającym procencie są to lasy. Pół i łąk jest mniej.

Zdaniem nadleśniczego, Koło nr 335 Przyszłość dokłada zbyt mało starań do tego, żeby ograniczyć proceder kłusownictwa na swoim terenie.

- Oczywiście w ramach uprawnień Straży Leśnej jesteśmy otwarci i gotowi do współpracy, aby tylko ten proceder ograniczyć, natomiast nie jest mi znana przyczyna, dla którego koło toleruje takie zjawiska. Takie sytuacje zdarzają się też na terenie innych kół łowieckich,

ale muszę powiedzieć, że obwód 32, to takie szczególne miejsce. Takich zdarzeń i o takiej skali na pewno nie było na terenie innych kół łowieckich w powiecie łukowskim – mówi nadleśniczy.

Wprowadzanie w błąd

Myśliwi z Koła Łowieckiego 335 Przyszłość odpowiadają, że mówienie o ich wyłącznej odpowiedzialności za zwalczanie kłusownictwa, to wprowadzanie opinii publicznej w błąd.

- Myśliwi dzierzawią teren, na którym prowadzą gospodarkę łowiecką i jednym z wielu zadań myśliwych jest oczywiście, w miarę możliwości, walka z kłusownictwem. Należy podkreślić, że koło realizuje tę powinność na wiele sposobów. Na terenie obwodu nr 32 koło ma 3 strażników łowieckich, którzy regularnie patrolują teren. Współpracujemy z Państwową Strażą Łowiecką z Lublina i policją z Łukowa, z którą wspólnie organizujemy patrole

w obwodzie 32. Koło zakupiło również fotopułapki do stałego monitoringu miejsc szczególnie zagrożonych szkodnictwem leśnym – tłumaczy Andrzej Cybula z Koła Łowieckiego 335.

Myśliwi podkreślają, że generalnie ich uprawnienia do walki z szkodnictwem łowieckim, jakim jest kłusownictwo, są nieporównywalnie mniejsze od uprawnień, które posiada Straż Leśna – organ powołany przez Ustawodawcę do walki z szkodnictwem leśnym.

- Ustawa o lasach nakłada na Straż Leśną, która jest częścią struktur Lasów Państwowych, bezwzględny obowiązek walki z kłusownictwem. Straż Leśna jest zobligowana ustawą do walki z kłusownictwem, jest wyposażona w odpowiednie środki, jak kajdanki, broń palną, środki łączności, samochody terenowe. Może rewidować, skuć kajdankami podejrzanego o kłusownictwo czy inne przestępstwa. Może zatrzymywać i kontrolować wszystkich podejrzanych

Myśliwi podkreślają, że generalnie ich uprawnienia do walki z szkodnictwem łowieckim, jakim jest kłusownictwo, są nieporównywalnie mniejsze od uprawnień, które posiada Straż Leśna.

na terenie Lasów Państwowych, robić przeszkania samochodów lub osobistą kontrolę czy przeszkania domów i mieszkań – tłumaczy Andrzej Cybula.

Jego zdaniem sytuacja, kiedy na terenie obwodu i lasów są znajdowane zwierzęta, które padły ofiarą kłusowników, świadczy o nieskuteczności działań Straży Leśnej.

- Ponadto skąd pewność, że akty kłusownicze były dokonane na terenie obwodu 32? Należy zauważyć, że obwód 32 jest największym kompleksem leśnym w regionie i posiada w swoich obszarach stałe ostoję jelenia, łosia, wilka i dzika. W nocy zwierzyna dziko żyjąca migruje poza tereny obwodu 32, tzn. wychodzi z mateczników (lasu) na pola w celu żerowania – argumentuje myśliwy. - Akty kłusownicze w przeważającej większości odbywają się w nocy. Jeżeli kłusownik postrzeli, zrani zwierzę, to naturalnym odruchem rannej zwierzyny jest ucieczka (powrót) do matecznika, dziennej ostoi, czyli obwodu 32. Należy pokreślić, że najczęściej znajdowane truchła saren, jeleni i łosi były znajdowane przy granicy obwodu nr 32, co może sugerować, że zostały skłusowane na sąsiednich obwodach.

Zdejmowali wyniki

Myśliwy tłumaczy, że wilk nie jest zwierzęciem łownym i jest na liście zwierząt chronio-

nych, dlatego myśliwi nie zajmują się nim.

- Jedynie możemy go inwentaryzować, jeżeli jest taka potrzeba, ponieważ inwentaryzacji - zliczania zwierzyny - dokonują koła łowieckie razem z pracownikami Lasów Państwowych – wyjaśnia Andrzej Cybula.

Jeśli chodzi o zwalczanie kłusownictwa, to takie akcje były i są przez Wojskowe Koło Łowieckie nr 335 "Przyszłość" przeprowadzane,

- Wielokrotnie na przestrzeni lat, bo w kole łowieckim jestem 30 lat, organizowaliśmy poszukiwania wnyków i wielokrotnie te wnyki zdejmowaliśmy. W ostatnich latach obserwujemy tych wnyków coraz mniej. Metody wnykarskie się po prostu kończą. Kłusownictwo wnykowe zanika. Dzisiaj kłusownicy korzystają z nowoczesnej broni, są w stanie pozyskać lunetę termowizyjną, noktowizyjną, karabin czy tłumik, co dodatkowo utrudnia wykrycie aktu kłusownictwa. Dla przykładu - w tamtym roku w naszym obwodzie znaleziono postrzelonego jelenia na obszarze, który sejmik województwa lubelskiego wyłączył z użytkowania łowieckiego. 10 lat temu, jak prowadziłem polowanie w okolicach wsi Domanice, znaleźliśmy kłepę łosia z wyciętymi szynkami i połędwicą. Ktoś zabrał najlepsze mięso, a resztę zostawił. Żaden myśliwy tak się nie zachowuje – podsumowuje Andrzej Cybula.

MO

Motocyklista pędził ponad 180 km/h Samochód wjechał w budynek

Radzyń Podlaski:

Wysoki mandat i utrata prawa jazdy - to konsekwencje, jakie poniesie motocyklista. Jechał w obszarze zabudowanym z prędkością 187 km/h.

W trakcie patrolu miejscowości Ulan Duży nieoznakowanym radiowozem, policjanci zauważyli motocyklistę jadącego przez obszar zabudowany z nadmierną prędkością.

- Natychmiast podjęli próbę dokonania pomiaru oraz zatrzy-



Motocyklista pędził ponad 180 km/h. Stracił prawo jazdy i dostał wysoki mandat

mania jednoślada. Po przejechaniu kilku miejscowości w kierunku gminy Borki, policjanci

zatrzymali motocyklistę - informuje aspirant Piotr Woszczak z Komendy Powiatowej Policji

w Radzynie Podlaskim. - Kierowcą był 37-letni mieszkaniec gminy Ulan Majorat, który tłumaczył, że nie zauważył na aplikacji w swoim telefonie informacji o kontroli policyjnej.

Mężczyzna przekroczył prędkość o 137 km/h i dokonał dodatkowych wykroczeń. Dostał mandat w wysokości ponad 6 tysięcy złotych. Został też ukarany punktami karnymi, które przekroczyły próg dozwolonych 24, za co będzie musiał zdać powtórny egzamin na prawo jazdy.

Joanna Niecko



W sobotę (16 kwietnia) późnym wieczorem w miejscowości Branica Radzyńska kierujący samochodem osobowym uderzył w budynek mieszkalny - informuje KP PSP w Radzynie Podlaskim. Jedna osoba została poszkodowana.

Joanna Niecko

REG

Witamy na świecie

Szpital w Lubartowie



Jaś z tatą, Wola Osowińska, powiat radzyński
ur. 7 kwietnia, g. 16:23, 2,70 kg, 48 cm
Rodzice: Mariusz i Iwona
Brat: Ignas (3,5 r.)



Aleks i Maksymilian Kuryła z Łukowa
ur. 11 kwietnia
Maks - g. 11:26, 2,80 kg, 52 cm
Aleks - g. 11:27, 2,58 kg, 50 cm
Rodzice: Marlena i Michał
Brat: Oliwier (10 lat)



Iga Zabłocka, Łuków
ur. 11 kwietnia, g. 13:43, 3,68 kg, 56 cm
Rodzice: Izabela i Adam
Brat: Antoś (3,5 r.)

Staś Kopański, Radzyń Podlaski
ur. 11 kwietnia, g. 4:21, 4,13 kg, 58 cm
Rodzice: Iga i Piotr



Aleksander Paluch, Amelin, gm. Kamionka, pow. lubartowski
ur. 11 kwietnia, g. 15:40, 3,63 kg, 59 cm
Rodzice: Ewelina i Andrzej
Siostra: Maja (2,5 r.)



Maksymilian Oleszczuk, Sewerynówka, powiat parczewski
ur. 8 kwietnia, g. 4:16, 3,70 kg, 59 cm
Rodzice: Agata i Adrian
Brat: Aleksander (8 lat)



Kaceperek z Lublina
ur. 13 kwietnia, g. 12:14, 3,69 kg, 59 cm



Hania Kępa, Adamów, pow. Łukowski
ur. 11 kwietnia, g. 16:50, 4:08 kg, 58 cm
Rodzice: Wioletta i Grzegorz
Rodzeństwo: Karol (1,3 r.), Zosia (12 lat)

Szpital w Radzynie



Wiktoria Telegon, Parczew
ur. 5 kwietnia, g. 18:35
3310 g, 53 cm
Rodzice: Alicja, Rafał



Franciszek Świdorski, Malcanów/Jadwisin
ur. 29 marca, g. 22:35
3870 g, 58 cm
Rodzice: Małgorzata, Adrian
Rodzeństwo: Marlena (9 l.), Marysia (8 l.)



Filip Sidor, Kostry, powiat parczewski
ur. 7 kwietnia, g. 14:10, 3,90 kg
Rodzice: Oliwia i Rafał



Zuzanna Strzyżewska, Ulan Mały
ur. 31 marca, g. 6:50
3550 g, 55 cm
Rodzice: Weronika, Rafał
Rodzeństwo: Laura



Wojciech Domański, Radzyń
ur. 6 kwietnia, g. 13:15
3500 g, 52 cm
Rodzice: Agnieszka, Marcin
Rodzeństwo: Aleksander (9 lat)

Lekarze zoperowali pacjentkę z nowotworem oczodołu. To wyjątkowy zabieg

Wycięli nowotwór i 30 proc. twarzy. A potem ją odtworzyli



Lekarze zoperowali pacjentkę z nowotworem oczodołu. To wyjątkowy zabieg

Lublin: Lekarze usunęli kobiecie nowotwór. - Ze względu na rozmiary nowotworu operacja wiązała się z usunięciem ok. 30 proc. twarzy - mówi jeden z lekarzy.

Operację przeprowadzono w Samodzielnym Publicznym Szpitalu Klinicznym nr 4 w Lublinie u 31-letniej pacjentki. Była ona była operowana kilkakrotnie w dzieciństwie. W ostatnich latach była pod opieką Poradni Neurochirurgicznej SPSK nr 4 w Lublinie.

- Guz wyrastał z oczodołu i rozrastał się w skórze twarzy i tkance podskórnej, deformując twarz. Ze względu na rozmiary nowotworu operacja wiązała się z usunięciem ok. 30 proc. twarzy pacjentki. Usunięcie guza bez jednoczesnej rekonstrukcji tak dużego ubytku byłoby niemożliwe. Dlatego w tym przypadku planowaliśmy wykonanie operacji wielodyscyplinarnej, podczas której na sali operacyjnej prócz neurochirurgów byłiby obecni laryngolodzy, anesteziolodzy i chirurdzy plastyczni - tłumaczy neurochirurg z Klinicznego Oddziału Neurochirurgii i Neurochirurgii Dziecięcej SPSK nr 4 Rafał Kruk.

Anestezjolog lek. Ewa Gajewska czuwała nad prawidłowym przebiegiem znieczulenia. Neurochirurg lek. Rafał Kruk i otolaryngolog dr n. med. Adam Kłós usunęli część guza łącznie z wytrzewieniem oczodołu i usunięciem przyległych struktur. Następnie lekarze przygotowali pacjentkę do wszycia płata

skóry, co było zadaniem specjalistów chirurgii plastycznej i mikrochirurgii - prof. dr hab. n. med. Kamila Torresa, prorektora ds. Kształcenia i Dydaktyki Uniwersytetu Medycznego w Lublinie i dr n. med. Sergeya Antonova.

- Była to pierwsza operacja tego typu w SPSK nr 4 w Lublinie, w której braliśmy udział. Pacjenci, którzy oczekują na tego typu zabieg, znajdują się w pewnego rodzaju niszy. Ośrodków zajmujących się chirurgią plastyczną, rekonstrukcyjną i mikrochirurgią jest w Polsce bardzo niewiele. Najbliższa wyspecjalizowana w tym kierunku jednostka znajduje się w Warszawie. Tymczasem w każdym dużym ośrodku odbywają się operacje usunięcia guza lub fragmentu ciała, które prócz efektu medycznego nierzadko dają też trudny do zaakceptowania przez pacjentów i utrudniający funkcjonowanie efekt kosmetyczny. Jednoczesne przeprowadzenie rekonstrukcji ubytku podczas jednej operacji sprawia, że pacjentom łatwiej jest zaakceptować siebie po zabiegu. Ale to nie wszystko, w niektórych przypadkach rekonstrukcja przywraca pacjentowi sprawność. W ostatnim czasie przeprowadziliśmy operację u pacjentki z zerwanym ścięgna Achillesa. Powstały ubytek o wielkości ok. 10 na 12 centymetrów sprawiał, że kobieta nie mogła się poruszać. Dzięki przemieszczeniu przez mój zespół płatów w celu uruchomienia kończyny pacjentka znów może chodzić - tłumaczy prof. dr hab. n. med. Kamil Torres.

Joanna Niecko

Piotra Strzyżewskiego, pana na Jabłoniu, sukcesy militarne i nie tylko - cz. I

Jak napoleoński żołnierz wzenił się w jabłońskie włości

Awans na drabinie społecznej do roli zięcia Potockich Piotr Strzyżewski wyrąbał sobie szablą na austriackich karkach w czasie wojny 1809 roku. Mimo żołnierskiej sławy jako kandydat do ręki magnackiej córki Potockich wyglądał dość blado.

W 1810 roku Seweryn Potocki obdarował Jabłoniem wychodzącą za mąż za Piotra Strzyżewskiego córkę Emmę. Pozostałe córki również nie pozostały z pustymi rękami: Wanda, po trzecim małżonku hr. Caboga otrzymała dobrą milanowską, Paulina hr. Łubieńska – Kolano, Seweryna hr. Colloredo-Waldsee – Rudzień.

Wnuczka hetmana i kanclerza

Emma Potocka była córką Seweryna i Anny Teofilii z Sapiechów. Żeby jednak trafnie odczytać pewne rysy charakteru dziewcziczki Jabłonia, trzeba zajrzeć w historię o co najmniej jedno pokolenie głębiej. Dziadkiem był Aleksander Michał Sapieha (zm. 1793), hetman polny litewski, a potem kanclerz wielki litewski. Mimo sprawowania także kilku innych funkcji politycznych jego podstawowym zajęciem było niekłócenie się z nikim, dogadywanie z każdą władzą i unikanie jakiegokolwiek wyraźnego zaangażowania politycznego, z którego nie mógłby się łatwo wycofać. Na fotel marszałka konfederacji targowickiej trzeba go było niemal wołami ciągnąć. Prawdziwą jego pasją był balet: założył szkołę, do której pozaganiał dzieci swoich włości.

Rozrywkowa babcia Magda

Już bardziej kolorowe miało życie rodzinne, a to za sprawą swojej żony, Magdaleny z Lubomirskich primo voto Lubomirskiej (zm. 1780). Pisze cudowna plotkara, Natalia z Bispingów Kicka, pani Jarczewa koło Łęcznej, a potem także m.in. Suchowoli koło Radzyna: *...biedny książę w pożyciu tak publicznym jako i domowym wielkich zgryzot doświadczał. Był w sercu dobrym Polakiem, a należał w braku bystrogo umysłu (Kicka, sama niesłychanie bystra, wiele opisywanych postaci nie bez racji miała za tegich tobołów i tego nie skrywała- przyp. ZS), do Targowicy.*

Miał piękną żonę, ale wielkiej zalotności. Księżna kanclerzyna, Lubomirska z domu, jaśniała krasą i urodą tak jak święta Magdalena, której nosiła imię: spełniła czarę uciech światowych na dworze Stanisława Augusta w czasie Czteroletniego Sejmu, zwanego ostatnim karłowatym polskim; niestety nie poszła tylko za przykładem swojej patronki pod względem pokuty. Umarła młodo. (...) Opowiadała mi pani Wanda Caboga (wspomniana później pani na Milanowie, siostra Emmy, dama stateczna, ale wielce charakterna - przyp. ZS) najmłodsza z córek pani Sewerynowej Potockiej, legendę o księżnej kanclerzynie: Kiedy leżała wystawiona na katafalku w czasie pogrzebu, tak była jeszcze piękna, taki urok wywarła na jednego z braciszków klasztornych, że zachwycony powziął myśl modlitwy i postami utorować jej drogę do nieba. Martwiąc ciało i młdąc się ustawicznie za księżną kanclerzynę zwariował biedak dostatecznie.

Awanse dzięki obrotnej żonie

Dodajmy, że owocem owej czary uciech światowych na dworze królewskim była dwójka (niektórzy doliczają się trójki...) dzieciąt przypisywanych samemu Stanisławowi Augustowi. Choć i tu różnie mówiono, Aleksander Sapieha w tej dziedzinie nie zgłaszał większych pretensji. Co miał zresztą mówić, skoro cała Warszawa plotkowała, że już buławę marszałkowską ten, w gruncie rzeczy dość mierny człowiek, zawdzięczał zażyłości Magdaleny z wszechwładnym Bruhlem, podobnie było z otrzymaną od króla Stasia pieczęcią. Wydaje się przy tym, że nawet kiedy inne damy częściej mogły liczyć na królewskie względy, Magdalena pozostała wobec kochanka lojalna i darzyła się pewną życzliwością i zaufaniem.

Aleksander Michał Sapieha był hetmanem, a potem kanclerzem wielkim litewskim. Konfederację Targowicką poparł niechętnie



Emma Potocka cieszyła się zainteresowaniem mężczyzn, na zabój kochał się w niej m.in. generał Michał Sokolnicki. Portret z około 1812 roku, miniatura Bernarda de Guerard w zbiorach Ossolineum

Włości w okolicy Jabłonia i Kolana do fortuny Potockich wniosła z posagiem Anna Teofila z kodeńskiej gałęzi Sapiechów

Dobra towarzyska, kiepska patriotka

Oficjalnego prychowku Potoccy mieli dwóch synów i cztery córki, między nimi Annę Teofilę. Jej pierwszym mężem, przez całe cztery lata niemal (1774-1778), był Hieronim Sanguszko, syn księżnej pary z Lubartowa. Rozwód odbył się dość sprawnie i w 1780 mogła wyjść za Seweryna Potockiego. Z mężem, posłem na Sejm Wielki, dobrze wykształconym światowcem, tworzyli początkowo dobrane stadło. Razem jeździli po Zachodzie (w Londynie spotkali Niemcewicza: *...Znalazłem w Londynie państwo Sewerynowo Potockich; ci mnie zaznajomili w wyższym społeczeństwie kręgu, najwięcej u lady Penn, gdzie książę Wali, członki opozycji Fox, Burke, lord North, Convey i inni uczęszczali. Książę Wali był naówczas młody; słyszał, że dobrze tańczył kozaka, prosił, by mógł widzieć taniec nigdy niewidziany przez niego; tańczyłem więc z panią Sewerynową...*). Seweryn po upadku Rzeczypospolitej przyjął orientację prorosyjską, długo przebywał na dworze w Petersburgu, był ponoć nawet przy zgonie Katarzyny II, potem pe-

nił rozmaite urzędy w najwyższej administracji oświatowej. Żyli w separacji, a potem się rozwiedli. Anna Teofila została w Polsce. Jak wszyscy w miarę światli ludzie epoki, oboje Potoccy byli masonami (zwłaszcza w wypadku pań była to jednak w zasadzie dość operetkowa w treści zabawa towarzyska). Majątkiem dysponowali potężnym, Seweryn kupował nawet ogromne włości w Rosji, na Krymie (słynny pałac Liwadyjski, w którym m.in. umarł Aleksander III, a w czasie konferencji jałtańskiej mieszkał Roosevelt, zbudowany został przez jego syna!) oraz pod Odessą. Anna Teofila odziedziczyła podpuławski Celejów (gdzie przebywała najchętniej, zbudowała tam urokliwe park i pałac) oraz wywianowana została m.in. na Jabłoni, Milanowie, Kolanie i Rudzieńcu. Z zachowanych relacji m.in. Kajetana Koźmiana rodzi się obraz osoby bardzo popularnej, potrafiącej zabawić towarzystwo deklamowaniem po francusku, w potrzebie życzliwej i udzielającej wsparcia nawet dalszym znajomym. Korzystał z tego nawet sam Koźmian, który jednak wypomina jej niedostatek uczuć patriotycznych: *Sewerynowa Po-*



W opinii wielu współczesnych kolejne awanse dziadka Emmy Potockiej Aleksandra Sapiehy były nie tyle owocem jego własnych zdolności politycznych, co zupełnie innych talentów jego małżonki Magdaleny z Lubomirskich

tocka nie uchodziła nigdy za dobrą Polkę. Dobra, grzeczna, czarująca w towarzystwie, zawsze była zajęta drobnymi towarzyskimi intrygami. Ojciec jej był marszałkiem konfederacji targowickiej, mąż, słuszny człowiek, acz dobry Polak był senatorem rosyjskim.

Pułkownik wygrał z generałem

Zanim jednak doszło do mariażu ich najstarszej córki Emmy z młodym, słynnym z wojennych przewag kawalerzystą, Piotrem Strzyżewskim, opinię publiczną poruszyła historia gwałtownego uczucia, jakim zapalał do niej dzielny generał Michał Sokolnicki. Państwo wybaczą wtřet: miałem okazję słuchać kiedyś wybitnego profesora, który perorował na wykładzie: *Mózg to wspańiały narząd! Działa 60 minut na godzinę, 24 godziny na dobę, 365 dni w roku, od urodzenia do momentu, kiedy się starszy pan w smarkuli nie zakocha!* Dokładnie ten przypadek zaistniał w Puławach w roku 1809. Na imieniny księcia Adama Kazimierza zjechał m.in., świeżo opromieniony sukcesami wojennymi, nader jeszcze chwacki, ale przecież prawie 50 lat liczący Sokolnicki. Pozamawiał u Koźmiana okolicznościowe wiersze dla księcia, zorganizował paradę wojska i sztuczne ognie. A potem *...Otworzyły się drzwi salonu rżęsto oświeconego, na wyniesionym podstopniu*

Ojciec Emmy, Seweryn Potocki, mimo pracy w Petersburgu miał opinię dobrego Polaka

ukazały się pod białą muślinową przezroczystą zasłoną trzy dziewczęta w postaci Gracji, między nimi była Emma Potocka. Generał klęknął przed nimi, bo poznał przez zasłonę przedmiot swych westchnień. Niejeden z przytomnych miał uśmiech na ustach, widząc osiwiałego już wodza tak rozkochanym; tańce zakończyły tę uroczystość. (...) Nie wiem, jak się później rozchwiał romans Sokolnickiego, Emma wybrała za męża pułkownika Strzyżewskiego, młodszego, przystojniejszego, a z waleczności i z zwycięstwa wstawionego nad generałem austriackim pod Jarosławiem zwycięzcę...

Na marginesie dodamy, że zabawa „w trzy Gracie” musiała być nader popularna: słynna jest historyjka o tym, jak Julia Potocka, Rozalia Lubomirska i Barbara Kossowska zaczęły się z podobnym pomysłem w ...sypialni księcia Józefa Poniatowskiego. Z „Sądu Parysa” jednak nic nie wyszło, bo Pepi wrócił pod dobrą datą i, co gorsza, włókł na ramieniu jakąś aktoreczkę...

(cdn.)

Zbigniew Smółko
REG

Franciszka Książnina (1750-1807) ostatnie lata w Końskowoli (cz. III)

Dwóch smętnych poetów na jednej plebanii

Wrażliwa natura Książnina nie pozwoliła mu spokojnie patrzeć na upadek Rzeczypospolitej, serce i rozum złamała też niemająca szans na spełnienie miłość do księżniczki Marii z Czartoryskich Wirtemberskiej. Pograżony w depresji (kwalifikowanej wówczas jako obłęd...) dożywał swoich dni w gościnie u komediopisarza Franciszka Zabłockiego, który na starość został księdzem.

Zabłocki z dwa lata starszym Książninem spotkali się w nowicjacie u jezuitów. W 1773 roku papież Klemens XIV podjął decyzję o skasowaniu zgromadzenia. Mocno nalegała na to połowa dworów Europy, zwłaszcza związanych z Burbonami. Zarzucali Towarzystwu Jezusowemu, że w gruncie rzeczy jest niezależnym od kogokolwiek (z papieżem włącznie...) ośrodkiem machinacji politycznych a czasem praktycznej władzy. Łagodniej zaś twierdzono, że są najlepszą na świecie siatką szpiegowską i agencją finansową. Co ciekawe, jedyną monarchią, która chętnie przysłała synów św. Ignacego Loyoli, była... Katarzyna II w Rosji! Istotnym efektem kasaty jezuitów w Polsce było poważne tąpnięcie w systemie edukacyjnym: zakon prowadził sporo

szkół, w dużej części dedykowanych dzieciom elity społecznej. Wiele z instytucji przejęła Komisja Edukacji Narodowej.

Dworacy księcia Adama Kazimierza

Książnin i Zabłocki nie byli w tym momencie związani ślubami, a staż u jezuitów stanowił pozytywną rekomendację. Oba przysłał Adam Kazimierz Czartoryski. Sam, mający pewne ambicje intelektualne i opinię jednego z najlepiej wykształconych magnatów swojej epoki, miał dobrą rękę do ludzi, niemal bezbłędnie wychwytywał talenty, które potem zaludniały dwory w Powązkach, Sieniawie i - w największej liczbie - Puławach. Formalnie byli to często sekretarze, ale głównym obowiązkiem było zabawianie rozmowami, okolicznościowymi wierszykami itd. Znaczną część ich zatrudnień stanowiła też praca edukacyjna z dziećmi i instytucjami oświatowymi (KEN, Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych).

Dobre przeciwieństwa

Książnin we wspomnieniach i opowieściach zwykle występował w parze z Zabłockim. Podkreślano, że ich relacja opiera się na grze przeciwieństw. Książnin niesłychanie uprzejmy, delikatny, wiecznie nieszczęśliwie zakochany, sam dowcipny, ale raczej czę-



Zabłocki, jeszcze jako świecki, nosił się zgodnie z wymogami epoki, raczej z francuska. Z odziewającego się w tradycyjne polskie szlacheckie szaty (i to w wersji, można mieć obawy, popularnej w czasach ich dzieciństwa pod Witebskiem...) Koźmiana cichcem pokpiwano

Ludwik Dębicki o Książninie:

Syn ubogiego szlachcica z województwa witebskiego, był jeszcze studentem, gdy przypadkiem dostał się na dwór Czartoryskich. Wszystko tej protekcji zawdzięcza, to też całe jego życie, cała poetyczna jego kreacja jest pieniem jego wdzięczności. Miernego wzrostu, błąd, z wypukłymi oczyma, lecz z słabym wzrokiem, z wąsem gęstym, rudym, nosił się po polsku. Błędnie niedawno pierwszym nazwany romantykiem, był on raczej jednym z ostatnich bardów dawnej Polski

ściej obiekt żartów niż ich autor, cokolwiek ekscentrycznie noszący się z polską, ku powszechnej ucieście dumny z rudego wąsa. Zabłocki zaś, nie licząc epizodu żałoby po wcześniej zmarłej żonie (znany tylko imię Katarzyna, fakt, że była aktorką, i pełen współczucia dla przyjaciela, łzawy tomik elegii Książnina *Żale Orfeusza nad Eurydyką*), miał raczej opinię wesółka. Książę Adam Kazimierz wprawdzie kazał mu, skoro już się uparł na zapisywanie papieru po polsku, tłumaczyć co bardziej udane komedie francuskie. Pisał Ludwik Dębicki w swojej pomnikowej monografii „Puławy”: *Napisał najpierw pięknym wierszem komedię „Zabobony” (dokładnie tytuł brzmi Zabobonnik - przyp. ZS), a gdy ta wystawiona w teatrze uwieczniona została wielkim powodzeniem, wnet prześcignął swojej protektora a w „Fircyku” (dokładnie „Fircyk w zalotach” z roku 1781- przyp. ZS) doszedł do sławy, może nieco przesadzonej, polskiego Moliera.*

Z komediopisarza ksiądz

I oto ten lew salonowy, wesółek na zawołanie, człek wyjątkowo pogodny, również doznaje gwałtownej przemiany. Znowuż tytuł *Ze światowego, wesółego młodzieńca, ulubieńca publiczności zapalonego miłośnika teatru, uległ wnet Zabłocki głębokiej zmianie, która zaświadczyła o jego głębszej*

naturze. Gdy runęła konstytucja 3 maja i nastąpił drugi rozbiór, Zabłocki wstąpił na nowo do seminarium. Po trzecim rozbirozie wyjechał do Rzymu i tam przyjął święcenia. Powrócił w 1797 roku.

Mało pogodne świadectwo daje ostatnim latom Zabłockiego inny kompan z puławskiego dworu, Julian Ursyn Niemcewicz. Wrócił do Polski z Ameryki w 1807 i pojechał szukać świata, który jak się okazało, już nie istniał: *Książnin już nie żył, Zabłocki nie wynuszał się prawie z probostwa, to lubo obszerne i wygodne, trzymane przez niego w największym nieporządku i niedbalstwie. Znalazłem w salonie koszyk z jajkami, knupkę z miodem, wory z kaszami, wędzonkę, słoninę, na stole księgi nabożne i zaczęte kazanie. Zdarzenia polityczne ze światowego człeka uczyniły przykładnego człeka, zarywającego cokolwiek klechostwa.*

Próbuje pisać, tłumaczyć, ale, wydany dopiero po śmierci „Pasterz salony” nie ma w sobie nic z dawnej iskry. Zmarł w 1821 roku.

Końskowska plebania była stałym miejscem, gdzie ksiądz Adam umieszczał swoich, duchownych i nie tylko, przyjaciół. Poprzednikiem Zabłockiego na urzędzie proboszcza był Grzegorz Piramowicz. Tu zmarł i został pochowany inny „puławianin”, generał Józef Orłowski.

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Procesja w Tuchowiczu

Parafia w Tuchowiczu jest jedną z najstarszych w regionie, powstała formalnie w 1440 roku, ale niewiele ryzykujemy, sądząc, że świątynia i odrębna wspólnota były już co najmniej sto lat wcześniej. Była to jedyna placówka między Łukowem a Kockiem. Istniało to kolejno kilka kościołów drewnianych, ostatni z roku 1748. Obecny, murowany, w stylu umownie zwanym neoromańskim, zbudował w latach 1876-1880 inż. Girszfeld. Dla swojej epoki i regionu nie jest specjalnie oryginalny, niektóre rozwiązania znaleźć można nawet w budowanych wówczas na terenie Kongresówki cerkwiach. Niesłychanie interesującym zabytkiem są organy, początkowo przeznaczone dla jednego z kościołów w Warszawie. Zdjęcie przedstawia wyjście procesji, wykonane zostało około roku 1916, znalezione na portalu fotopolska.eu



BOŚMY BARDZO HERBOWI

Michów i siekiera św. Józefa

Herb Topór (w polu czerwonym topór srebrny, ostrzem w prawo) jest być może najstarszym polskim herbem. W Michowie od XVI rysowany jest owinięty lilią. Ale dlaczego akurat tak?

Nie do końca wiadomo, dlaczego król Zygmunt August w 1531 roku, nadając Michowowi prawo magdeburskie, przywilej na organizację pięciu jarmarków w roku i herb, nadał akurat Topór z liliami. Tym bardziej że herb posiada znaczącą modyfikację: drzewce i głownia



owinięte są kwiatem lilii. Stanowi ona symbol czystości, a w ikonografii chrześcijańskiej jest jednym z insygniów św. Józefa, podobnie jak ciesielska siekiera.

Herbowi towarzyszyła dewiza „plectit et aedificat” - „karze i buduje”, co jest oczywistym nawiązaniem do podwójnej roli topora. Władający wtedy ośrodkiem Michowscy byli jednak Gryfitami. Wprawdzie różnych Toporczyków jest całe mnóstwo, na Lubelszczyźnie byli to m.in. tak możni posejsonaci, jak Tęczyńscy, Tarłowie, jednak chyba nie w rodzinnych parantelach należy szukać wyjaśnień. Przyznajemy, że jest to dla nas pewna zagadka.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Punkt z liderem i pierwsza ligowa porażka trenera

Łęcznianie nie zaliczą sobotniego wyjazdu do Katowic do udanych. Piłkarze pierwszoligowego Górnika przegrali z GKS-em 0:2. Wcześniej zremisowali u siebie z liderującym w tabeli ŁKS-em, ale czuli po tym meczu niedosyt.

Wszystko jasne po pierwszej połowie

Losy sobotniego meczu z GKS-em rozstrzygnęły się już w niespełna pół godziny gry. W 13. minucie do siatki zielono-czarnych trafił Sebastian Bergier, z bliska dobijając strzał Grzegorza Rogali, który tuż przed siebie odbił Maciej Gostomski, bramkarz Górnika.

W 24. minucie Bejgier podwyższył na 2:0, precyzyjnie uderzając zza linii pola karnego.

Górnik Łęczna przegrał w Katowicach z GKS-em 0:2. Była to pierwsza ligowa porażka zielono-czarnych pod wodzą Ireneusza Mamrota.



Ireneusz Mamrot
trener Górnika

Gospodarze byli bardzo skuteczni

Nie chciałbym, żeby to zabrzmiało jako tłumaczenie, bo nie pozwolę na to zespołowi, ale jako trener muszę to ocenić. Mecze z Rakowem i ŁKS-em były rozgrywane na bardzo dużej intensywności i myślę, że trochę to było widać po naszej grze w meczu z GKS-em. Paradoksalnie to my lepiej weszliśmy w mecz niż gospodarze. Stworzyliśmy sobie swoje sytuacje, natomiast gospodarze byli bardzo skuteczni. To były dwa uderzenia z dystansu zakończone bramkami.

GKS Katowice – Górnik Łęczna
2:0 (2:0)

Bramki: Bergier 13', 24'.
GKS: Kudła – Wasielewski,

Jaroszek, Jędrych, Janiszewski, Rogala (86' Wojciechowski), Kościelniak (74' Urynowicz), Dudziński (74' Bród), Repka, Bład (90' Marzec), Bergier (74' Arak).

Górniki: Gostomski – Zbozień, Lewkot, de Amo, Dziwniel (79' Turek), Kozak (79' Bednarczyk), Kryeziu, Pawlik (46' Krykun), Gąska, Tkacz (46' Pierzak), Podliński (67' Sobol).

Żółte kartki: Dudziński, Jaroszek, Urynowicz – Gąska, Pierzak, Kryeziu, Kozak, Sobol.

Sędziował: Mateusz Jenda (Warszawa).

Widzów: 2175.

Już dopisywali sobie trzy punkty...

W 26. kolejce Fortuna 1. Ligi Górnik podjął na swoim stadionie ŁKS. Faworytem wtorkowego meczu (11 kwietnia) byli łodzianie, lider tabeli.

Zielono-czarni nie mieli jednak zamiaru przestraszyć się „Rycerzy Wiosny”. Uodowodnili to w 17. minucie, gdy Egzon Kryeziu trafił z bliska po dośrodkowaniu z rzutu różnego.

Dużo działo się w kolejnych minutach pod obiema bramkami, jednak zawodnikom Górnika i ŁKS-u brakowało skuteczności. Podobnie było w 60. minucie spotkania, gdy Damian Gąska nie wykorzystał rzutu karnego – zarówno z jego strzałem z jedenastki, jak i dobitką świetnie poradził sobie Aleksander Bobek.

Pomimo niewykorzystania karnego „Górnicy” pozostawali na prowadzeniu. I kiedy wydawało się, że dopiszą we wtorek trzy punkty i sprawią niemalą niespodziankę, ŁKS wyrównał. Stipe Jurić trafił z bliska po dośrodkowaniu z prawej strony, ustalając wynik spotkania na 1:1.

Górnik Łęczna – ŁKS Łódź
1:1 (1:0)

Bramki: Kryeziu 17' – Jurić 90'.

Górniki: Gostomski – Zbozień, Lewkot, Cissé, Dziwniel (90' nTurek) – Kozak, Pawlik (76' Łychowydło), Kryeziu, Gąska (64' Grzeszczyk), Tkacz (76' Pierzak) – Podliński (64' Sobol).

ŁKS: Bobek – Dankowski, Monsalve, Marciniak, Tutyński-

nas (74' Spremo) – Pirulo (82' Kort), Mokrzycki, Ochrończuk (62' Trąbka), Kowalczyk, Szeli-ga (62' Śliwa) – Janczukowicz (62' Jurić).

Żółte kartki: Gąska, Cissé – Mokrzycki, Monsalve, Tutyński-nas, Pirulo, Dankowski.

Sędziował: Marcin Kochanek (Opole).

Wyniki 27. kolejki:

GKS – Górnik 2:0

Odra – Tychy 3:0

Arka – Skra 0:1

Resovia – Chrobry 1:1

Wisła – Stal 3:1

Zagłębie – Ruch 2:0

Podbeskidzie – Chojniczanka 4:1

Termalica – ŁKS 2:2

Sandecja – Puszcza (po zamknięciu wydania)

Następna kolejka (21-24.04.):

Górniki – Termalica (23.04., g. 18), ŁKS – Podbeskidzie, Chojniczanka – Zagłębie, Ruch – Wisła, Stal – Sandecja, Puszcza – Resovia, Chrobry – Arka, Skra – Odra, Tychy – Katowice

Dominik Smagała

Górniki przełamał się z Wisłą. „Czerwień” Ryszki

Piłkarze z Puław ulegli 0:1 broniącemu się przed spadkiem z II ligi Górnikowi Polkowice. Jedyne goła zdobył były reprezentant Polski.

Faworytem była Wisła Grupa Azoty. Podopieczni Mariusza Pawlaka wciąż walczą o miejsce w strefie barażowej. A gospodarze? Bardzo długo czekali na trzy punkty. Ostatni raz triumfowali u siebie w 19. kolejce, kiedy 4:0 ograli GKS Jastrzębie. W kolejnych siedmiu starciach przegrali aż pięć razy, a do tego dwukrotnie notując podział punktów.

A jednak! Podopieczni Tomasza Grzegorzcyka wygrali. Gola na wagę radości z kompletu punktów zdobył Arkadiusz Piech. Dla 37-latkę to ósme trafienie w sezonie. Filigranowy pomocnik ma na koncie cztery występy w reprezentacji Polski oraz 191 meczów i 56 bramek na najwyższym poziomie rozgrywkowym w barwach: Ruchu Chorzów, Sivassporu, Zagłębia Lubin, Legii Warszawa, GKS-u Bełchatów, AEL-u Limassol, Apollonu oraz Śląska Wrocław.

Piech trafił w zamieszaniu podbramkowym tuż po przerwie. Niedługo później nasi dostali kolejny cios. Za drugą żółtą kartkę boisko musiał opuścić Marcin Ryszka. W 58. minucie



Puławianie przegrali w Polkowicach i stracili Mateusza Klichowicza. 31-letni napastnik z powodu kontuzji musiał opuścić boisko. Nasz zawodnik w tym sezonie w 26 spotkaniach zdobył 7 goli (fot. Wisła Puławy)

próba Dawida Retlewskiego minęła bramkę gospodarzy. Z dystansu próbował Maciej Kona. Górnik mógł podwyższyć w 80. minucie. Na szczęście strzał Mateusza Magdziaka był minimalnie niecelny. Końcówka to optyczna przewaga puławian, z której nic nie wynikało. Kolejna porażka stała się faktem.

Górniki Polkowice – Wisła Grupa Azoty Puławy
1:0 (0:0)

Bramka: Piech 51'.

Górniki: Furtak – Makuch, Burka, Ratajczak, Magdziak, Leopold (68' Fryzowicz), Krasa, Kuźma, Piech, Kiezbak (68' Biłokiń), Piątkowski (82' Idzik).

Wisła: Zieliński – Cheba, Błyszko, Wiech, Bernard, Kargulewicz (77' Banach), Kona (77' Skąlecki), Ryszka, Kołtański (46' Paluchowski), Klichowicz (41' Kaczmarek), Retlewski.

Żółte kartki: Magdziak, Kuźma, Piech, Kiezbak – Cheba, Kargulewicz, Skąlecki, Ryszka.

Czerwona kartka: Ryszka 54', za dwie żółte kartki.

Sędziował: Horożaniecki (Żary).

Widzów: 150.

Dawny znajomy

W barwach polkowiczank pojawił się Mariusz Idzik.

26-letni napastnik w rundzie wiosennej sezonu 2016/2017

występował w Wiśle w rozgrywkach I ligi. Zanotował 11 meczów (696 minut) i zdobył cztery bramki. Po spadku z ekipą do II ligi przeniósł się do Miedzi Legnica.

Czas na derby! Powtórzcie jesień!

Sobota. Godzina 19:23. Pierwszy gwizdek. Przed nami derby z Motorem Lublin!

Wszyscy kibice Wisły życzyliby sobie powtórki z rundy jesiennej. Wówczas Adrian Paluchowski i spółka rozbili lublinian aż 6:2 i to na ich obiekcie. Miejscowi objęli prowadzenie w 10 minucie za sprawą Mikołaja Kosiora, ale do przerwy to nasi wygrywali 4:1. Po zmianie stron dwa trafienia dołożył Dominik Banach. Wcześniej dublet skompletował „Paluch”, a do siatki Motor trafili: Damian Kołtański i Mateusz Klichowicz.

Wydaje się, że większe szanse mają gracze Goncalo Feio. Ekipa pod wodzą szkoleniowca z Portugalii zdecydowanie poprawiła skuteczność i regularnie gromadzi punkty. Dość powiedzieć, że zespół, który w pierwszej części sezonu plasował się w strefie spadkowej, teraz jest blisko lokaty dającej gwarancję walki w barażach o I ligę.

eWINNER II LIGA

WYNIKI 27. KOLEJKI

Górniki – Wisła 1:0

Stomil – Jastrzębie 2:0

Pogoń – Śląsk II 1:0

Motor – Lech II 5:1

Olimpia – Hutnik 0:1

Garbarnia – Siarka 0:1

Polonia – Radunia 3:2

Zagłębie II – Kotwica 0:1

KKS Kalisz – Znicz – po zamk. nr

MECZ ZALEGŁY

Pogoń – KKS Kalisz 2:1

TABELA II LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Polonia Warszawa	27	51	46:29
2.	Kotwica Kołobrzeg	27	48	38:26
3.	Stomil Olsztyn	27	47	43:27
4.	Znicz Pruszków	26	44	39:31
5.	KKS Kalisz	26	43	48:34
6.	Motor Lublin	27	43	43:33
7.	Wisła Puławy	27	41	43:34
8.	Olimpia Elbląg	27	41	34:26
9.	Lech II Poznań	27	37	39:43
10.	Pogoń Siedlce	27	36	33:38
11.	GKS Jastrzębie	27	34	30:37
12.	Radunia Stężyca	27	33	42:47
13.	Hutnik Kraków	27	33	36:43
14.	Górniki Polkowice	27	29	35:41
15.	Śląsk II Wrocław	27	27	34:44
16.	Zagłębie II Lubin	27	27	35:59
17.	Garbarnia Kraków	27	26	43:53
18.	Siarka Tarnobrzeg	27	25	30:46

NASTĘPNA KOLEJKA

(22.04., godz. 19:23):

Wisła – Motor, Zagłębie II – GKS Jastrzębie, Kotwica – Polonia, Radunia – Garbarnia, Siarka – Olimpia, Hutnik – Górnik, Lech II – KKS Kalisz, Znicz – Pogoń, Śląsk II – Stomil.

FORTUNA 1 LIGA			
Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt. Bramki
1.	ŁKS Łódź	27	53 49:29
2.	Wisła Kraków	27	48 47:30
3.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	27	48 42:29
4.	Ruch Chorzów	27	47 37:28
5.	Puszcza Niepołomice	26	43 37:29
6.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	27	41 43:33
7.	Arka Gdynia	27	40 46:36
8.	Stal Rzeszów	27	37 47:38
9.	Chrobry Głogów	27	37 39:46
10.	GKS Katowice	27	34 30:31
11.	GKS Tychy	27	31 40:43
12.	Górniki Łęczna	27	31 32:35
13.	Resovia	27	31 31:39
14.	Zagłębie Sosnowiec	27	30 28:39
15.	Odra Opole	27	29 34:41
16.	Skra Częstochowa	27	27 16:41
17.	Sandecja Nowy Sącz	26	23 24:38
18.	Chojniczanka Chojnice	27	21 27:44

GRAMY!

23/04 18:00

GKS

vs

BRUK-BET

TERMALICA

KUP BILET

bilety.gornik.leczna.pl

BOGDANKA

„Jaro”, królu nasz złoty! Podlasie ograło Podhale Nowy Targ

Drugie zwycięstwo przed własną publicznością stało się faktem! Podlasie ograło Podhale Nowy Targ.

Podopieczni Artura Renkowskiego cieszyli się z trzech punktów po raz ósmy w sezonie. Bohaterem biało-zielonych został Jarosław Kosieradzki. 26-latek jest wychowankiem Jagiellończyka Biała Podlaska, a po występach w TOP-ie 54, Polonii Warszawa i Zniczu II Pruszków, wrócił do rodzinnego miasta. Do ekipy dołączył przed rundą wiosenną sezonu 2016/2017 i reprezentuje nasz klub do dzisiaj. Dla „Jara” to drugi i trzeci gol w sezonie. Gracz Podlasia uczcił 26. urodziny Kamila Bartoszu, dyrektora klubu. Co ciekawe, obaj rozpoczynali przygodę w jednej drużynie.

Pierwsza połowa to przewaga gości. Ekipa z Nowego Targu kilkakrotnie zagroziła bramce Rafała Misztala. W 4. minucie uderzenie Filipa Karmańskiego głową nad poprzeczkę wybił Jan Kozłowski. Szczęścia próbowali: Bruno Żołądź, Adrian Szynka, Karmański, Pawło Czmelenko.

Druga część zaczęła się idealnie dla podopiecznych Artura Ren-



Radość białczan po голу Jarka Kosieradzkiego (zdjęcia)

kowskiego. Z rzutu rożnego dośrodkował Jan Kozłowski, a Jarosław Kosieradzki głową nie dał szans bramkarzowi. Ten sam zawodnik podwyższył i, jak się okazało, ustalił wynik meczu. 26-latek również głową skończył centrę Krzysztofa Salaka. To drugie zwycięstwo Podlasia w konfrontacji z Podhalem. Pierwsze miał miejsce w ostatnim meczu przed modernizacją obiektu przy ul. Piłsudskiego 38.

Podlasie Biała Podlaska - Podhale Nowy Targ 2:0 (0:0)

Bramki: Kosieradzki 48', 84'.
Podlasie: Misztal - Pigiel, Kozłowski,

Salak, Kot, Bahonko, Podstolak, Kosieradzki (90' Kurowski), Balicki (58' Niewiarowski, 90' Szatała), Nojszewski (66' Chyla), Lepiarz. **Podhale:** Szymajda - Michota (78' Mi. Styrzula), Kawula, Czmelenko, Żołądź, Bezpalec, Drobnak (60' Żurek), Karmański (60' Burnat (60' Szczepański), Platek (69' Rogala), Szynka.

Żółte kartki: Bahonko - Szynka, Styrzula, Czmelenko.
Sędziował: Chojnacki (Warszawa).
Widzów: 900.

Trzy punkty za darmo
W następny weekend nasi mają wolne.

ROZMOWA Z Jarosławem Kosieradzkim, zawodnikiem Podlasia

Dublet dedykuję mojej Łucji

Pierwsza połowa...

- Bardzo słaba w naszym wykonaniu. Nie mieliśmy żadnej wartej odnotowania sytuacji. Przewagę mieli goście, a my głównie się broniliśmy.

Ale po przerwie...

- Wróćmy do zmiany stron. W szatni padło kilka mocnych słów. Wzięliśmy się do roboty. Blisko strzelanie gola był Artur Balicki. Już wtedy wiedziałem, że będzie dobrze.

No i zaczęło się...

- Dostałem świetną piłkę z rzutu rożnego od Janka Kozłowskiego. Pozostało mi dostawić głowę. Później była centra Krzyska Salaka.

I znowu głową...

- To mój pierwszy dublet

tą częścią ciała.

Wreszcie...

- Mam 189 cm wzrostu, więc warto wykorzystać te centymetry. Fajnie, bo oprócz trzech punktów nie straciliśmy żadnej bramki.

Komu dedykujesz trafienie?

- Mojej Łucji.

A teraz wolne...

- To będzie dziwny weekend. Mamy wolne, gdyż z ligi wycofał się ŁKS Łagów. Otrzymamy punkty, ale my wolilibyśmy grać. Chcemy jak najszybciej zanotować kolejne zwycięstwo.

Zdobędą trzy punkty bez wychodzenia na boisko. Dlaczego? Po rundzie jesiennej

z rozgrywek wycofał się ŁKS Łagów.

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Avia Świdnik 1:1 (1:0). Koniec złej passy

Aluminium jęczało, remis nie krzywdzi nikogo

Po serii pięciu porażek Orlęta zremisowały z trzecią drużyną ligi. Obie drużyny mogły strzelić więcej bramek: gospodarze trzy razy trafili w poprzeczkę, goście obili poprzeczkę i słupek. Znakomicie po wyleczonej kontuzji zaprezentował się Karol Rycaj.

Trener Paweł Babiarz nieco inaczej poukładał biało-zielone kostki niż czynił to Mikołaj Raczynski. Jako defensywny pomocnik zagrał Ernest Skrzyński, Igor Szczygiel i Mikołaj Kobiółka poruszali się za to wyraźnie bliżej napastnika Piotra Kuźmy.

Avia częściej utrzymywała się przy piłce, ale to Orlęta były konkretniejsze. Najczęściej zagrożenie powstawało po stałych fragmentach gry. Patryk Szymala z wolnego, z ostrego kąta, trafił w poprzeczkę, strzelając bezpośrednio z kornier, zmusił do maksymalnego wysiłku bramkarza Dawida Rosiaka. Po rzucie rożnym bitym przez Kobiółkę z kolei głową trudny strzał oddał Kuźma, ale znowu piłka odbiła się od poprzeczki. Więcej szczęścia mieli w końcówce pierwszej połowy goście: Szymon Rak wygrał walkę w polu karnym po rzucie rożnym i głową trafił do bramki.



Karol Rycaj był pierwszoplanową postacią widowiska. W pierwszej połowie grał w pomocy, w drugiej na prawej obronie, gola zdobył jak rasowy snajper. W tej chwili absolutny lider drużyny, co potwierdzają bramki i asysty

Orlęta zaatakowały od początku drugiej połowy. Przyniosło to efekt już w 51. min. Patryk Szymala oddał strzał prawą nogą spoza pola karnego. Najtrafniej kierunek piłki odgadł Rycaj i z bliska wpakował piłkę do bramki. Obie drużyny walczyły o pełną stawkę: z wolnego minimalnie chybił Kobiółka, z bliska w poprzeczkę strzelił Maj. Pod drugą bramką raz słupek i raz poprzeczkę ratowały Kacpra Kołotyły.

Przy odrobinie szczęścia gospodarze mogli pokusić się o pełną pulę, ale tej wiosny fortuna nie jest ich sojusznikiem. Przed nimi wyjazd do Połańca. Tamtejsi Czarni są rewelacją rundy, wygrali sześć z siedmiu spotkań, w tym w niedzielę w Sieniawie. Wszystko wskazuje na to, że trener będzie miał do dyspozycji wszystkich graczy poza Przemysławem Koszelem.

Trener Paweł Babiarz: zawsze będziemy walczyć o pełną pulę

- Remisu przed meczem nie brałbym w ciemno, zawsze uważam, że należy grać o pełną pulę. Wierzyłem w wygraną i wiem, że drużyna też była o tym przekonana. Paweł Chaliadka popełnił kilka błędów, miał żółtą kartkę, ale jest w pełni zdrowy. Kamil Walków potrzebuje trochę czasu, żeby się odbudować,

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Avia Świdnik 1:1 (0:1)

Bramki: Rycaj (52) - Rak (44).

Orlęta: Kołotyło - Chaliadka (46 Walków), Kamiński, Duchnowski, Szymala, Skrzyński, Szczygiel (72 Roguski), Zmoryński (84 Maj), Kobiółka (84 Korolczuk), Rycaj, Kuźma (90 Madembo).

Avia: Rosiak - Kursa (77 Drozd), Midziński, Mykityn, Maluga, Wdowiak (77 Kalinowski), Dobrzyński (60 Zajac), Mydlarz, Uliczny, Kunca (60 Kompanicki), Rak (77 Białek).

Żółte kartki: Chaliadka - Mykityn, Midziński, Białek.

Widzów: 400

Sędziował: Deptuła (Białystok)

pracuje ciężko na treningach. Arek Maj po chorobie stracił parę kilogramów, z każdym meczem będzie dostawał coraz więcej minut. Obejrzałem mecz Połańca w Sieniawie i jest to bardzo solidna, skutecznie grająca drużyna. Nie będę na pewno kalkulował, że potem jest derbowy mecz pucharowy z Podlasie, dla mnie najważniejszy jest zawsze ten najbliższy mecz.

Zbigniew Smółko

III LIGA

WYNIKI 24. KOLEJKI

Podlasie - Podhale 2:0

Bramki: Kosieradzki 48', 84'.

Orlęta - Avia 1:1

Bramki: Rycaj 51' - Rak 44'.

Unia - Wisła 0:1

Bramka: Etoundi 4'.

Wiązownica - Chełmianka 3:0

Bramki: Kordas 16', Rak 45', Hurenko 78'.

Lublinianka - Wisłoka 0:2

Bramki: Smoleń 19', Iwanicki 77'.

Stal - Korona II 3:1

Bramki: Duda 20', Kowalski 56' (k), Iwao 73' - Płocica 90'.

Sokół - Czarni 1:3

Bramki: Twardowski 90' - Arleison 15', Kałaska 80', Misztal 86'.

Cracovia II - Wieczysta 0:3

Bramki: Torres 22', Misak 69', Danielak 79'.

KSZO - ŁKS Łagów 3:0

(wo)

MECZ ZALEGŁY

Unia - KS Wiązownica 2:1

Bramki: Łazarz 1', Palonek 55' - Kapuściński 63'.

TABELA III LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wieczysta Kraków	24	50	56:23
2.	Stal Stalowa Wola	24	49	41:23
3.	Avia Świdnik	24	45	35:17
4.	Cracovia II Kraków	24	43	56:29
5.	KSZO Ostrowiec Św.	24	39	40:24
6.	Orlęta Radzyń Podl.	24	36	33:35
7.	Czarni Polanec	24	34	32:39
8.	Podlasie Biała Podlaska	24	33	32:30
9.	Wisłoka Dębica	24	33	36:33
10.	Sokół Sieniawa	24	30	38:50
11.	Korona II Kielce	24	30	42:31
12.	Unia Tarnów	24	29	29:51
13.	Chełmianka Chełm	24	28	33:34
14.	Podhale Nowy Targ	24	27	28:35
15.	KS Wiązownica	24	23	30:46
16.	Wisła Sandomierz	24	21	26:53
17.	Lublinianka Lublin	24	17	30:58
18.	ŁKS Łagów	24	37	27:33

NASTĘPNE KOLEJKI

(22/23.04): Czarni - Orlęta (sob., godz. 16:00), KSZO - Wisła, Podhale - Sokół, Avia - Stal, Korona II - Lublinianka, Wisłoka - Cracovia II, Wieczysta - KS Wiązownica, Chełmianka - Unia, ŁKS Łagów - Podlasie.

(29/30.04): Podlasie - KSZO (sob., godz. 17:00), Orlęta - Podhale (sob., godz. 17:00), Wisła - Chełmianka, Unia - Wieczysta, KS Wiązownica - Wisłoka, Cracovia II - Korona II, Lublinianka - Avia, Stal - Czarni, Sokół - ŁKS Łagów 3:0 (wo).

Ale otwarcie Orląt! Dwupak „Orego”, gol „Adiego”

Podopieczni Macieja Sygi zmierzyli się z Gromem Różaniec. Do sobotniego meczu ekipa żółto-czerwonych wygrała zaledwie dwa mecze. Tuż po godz. 17 okazało się, że nasi mogą świętować.

Orlęta triumfowały 3:1. To trzecie zwycięstwo w sezonie, a także odniesione na własnym boisku. Prowadzenie dał Damian Ozygała. Popularny „Ory” otrzymał podanie ze środka boiska na prawą stronę, poradził sobie z rywalem i uderzył w dalszy róg, a piłka po odbiciu się od słupka zatrzepotała w siatce. - Od pierwszych minut byliśmy zespołem lepszym, dojrzalszym. Wreszcie pokazaliśmy to, co robimy na treningach. Fajnie budowaliśmy akcje, graliśmy piłką. Przyjemnie się to oglądało - mówi Maciej Syga.

Jego ekipa podwyższyła tuż po przerwie. Akcję poprzedzającą trafienie Ozygały mogłyby pokazywać największe stacje na świecie. - Byliśmy po pressingiem pod linią końcową. Wyszliśmy z akcją składającą się z kilkunastu podań. Bodaj wszyscy zawodnicy dotknęli piłkę. W końcowej fazie Sebastian Sowisz zagrał do „Orego”, a ten trafił od drugiego



Łukowanie ograli Grom Różaniec, dając sygnał, iż jeszcze walczą o utrzymanie (fot. Zbigniew Woźniak)

słupka - dodaje.

Gdy wydawało się, że łukowanie pójdą za ciosem, stracili gola. Goście mieli rzut wolny ze środka boiska. Gracz przyjezdnych kopnął w stronę bramki, a piłka ku zaskoczeniu wszystkich oraz wypożyczonego z Podlasia Biała Podlaska Adama Maciąga wpadła mu za kołnierz. - Pojawiły się niepotrzebne nerwy, ale dobrze, że w końcówce ponownie mieliśmy powody do zadowolenia. Adrian Siemieniuk w swoim stylu znalazł się w polu karnym, minął bramkarza i dopełnił formalności - mówi szkoleniowiec. Gracze Gromu byli w stanie zmniejszyć rozmiary porażki po rzucie karnym za faul Sowisza.

- Wygraliśmy w pełni zasłużenie, chociaż pojawiło się za dużo nerwów. Mieliśmy przewagę, ale

stracony gol z połowy boiska wprowadził trochę zamieszania. Cieszymy się z trzeciej wygranej w sezonie i chcemy więcej. Jestem zdania, że będzie dobrze. Potrzebowaliśmy przełamania. Chcieliśmy udowodnić kibicom, ale przede wszystkim sobie, że jesteśmy w stanie triumfować. Od dawna wiem, że potrafimy grać w piłkę, ale również zwyciężać - kończy opiekun Orląt.

ORLĘTA ŁUKÓW - GROM RÓŻANIEC 3:2 (1:0)
Bramki: Ozygała 30', 52', Siemieniuk 89' - Kaproń 70', Kos 90+1' (k).
Orlęta: Maciąg - Bas, Sowisz, Faye, Młynarczyk, Ozygała (70' Chojniak), Korol, Kierepka (85' Stolarski), Kłoda (55' Szlaski), Łukasiewicz (80' Mirga), Siemieniuk.



ROZMOWA Z Damianem Ozygą, zawodnikiem Orląt

Z dedykacją dla mojej Zosi. Nie przegramy do końca sezonu

W Chyba spadł wam duży kamień z serca?

- Dokładnie. Długo musimy czekać na moment, kiedy po ostatnim gwizdku będziemy mogli się cieszyć. Byliśmy cierpliwi. Oplacało się.

W Zdobyłeś dwie bramki...

- No przecież ktoś musi to zrobić (śmiejch - przyp. red.).

W Piłka odbiła się od dwóch słupków...

- Szczęściu trzeba pomagać (śmiejch - przyp. red.)

W Masz sześć trafień w lidze...

- To dopiero początek. Wierzę, że będzie jeszcze lepiej.

W Komu dedykujesz gole?

- Mojej Zosi, która 10 maja skończy trzy lata.

W Utrzymacie czwartą ligę w Łukowie?

- Po to trenujemy, staramy się, by po ostatniej kolejce cieszyć się z zachowania bytu. Wierzę, że jesteśmy w stanie uchronić się przed degradacją.

W W sobotę uda się podtrzymać zapoczątkowaną serię?

- Wierzę, że tak. Czeką nas trudna przeprawa. Z tego, co wiem, w Piotrowicach jest małe i nierówne boisko. Będzie więcej walki niż gry w piłkę. Wydaje mi się, że do końca ligi nie przegramy meczu.

mp

Żółte kartki: Szlaski, Łukasiewicz, Korol, Faye.

Debiut Michela

W pierwszym składzie łukowian pojawił się debiutant.

mp

To Michel Faye. 21-letni obrońca przed zmaganiem wiosennymi przeniósł się ze szkoły SportsMate 360, która stacjonuje w Miętnej koło Garwolina.

Huragan przegrywa na starcie grupy mistrzowskiej

Huragan Międzyrzec Podlaski przegrał w meczu pierwszej kolejki grupy mistrzowskiej Hummel IV ligi ze Startem Krasnystaw 1:4. Jedyną bramkę w tym meczu dla międzyrzeczan zdobył Mariusz Chmielewski.

Gracze Damiana Panka pierwszą bramkę stracili tuż przed przerwą, kiedy Start zdobył wykorzystując błąd w ustawieniu linii defensywy gospodarzy. Skrętnie skorzystał z tego Miłosz Ciechan, który otrzymał górne podanie za linię obrony i strzałem z pierwszej piłki pokonał Wiktora Krasowskiego. Ciechan był zresztą najaktywniejszym zawodnikiem pierwszych 45. minut gry. W 21 minucie głową uderzał minimalnie obok słupka, a w 28. minucie zagroził bramce gospodarzy groźnym strzałem z dystansu.

Huragan natomiast do przerwy potrafił stworzyć trzy sytuacje. Pierwsza z nich zakończyła się zbyt lekkim strzałem Pawła Radziszewskiego. Z dystansu próbował także Opolski, jednak trafił w obronę gości.

Najgroźniejszą sytuację przed przerwą Huragan stworzył sobie za sprawą dobrze rozegraną akcją w 34. minucie. Mariusz Chmielewski wyszedł na czystą pozycję, jednak zamiast oddać strzał, chciał podzielić się piłką z Kacprem Śledziem. Niestety podanie „Maria” okazało się niecelne.

Druga część spotkania to idealny początek dla przyjezdnych, którzy byli wspierani przez kilkunastu kibiców z Krasnegostawu. Już w 47. minucie uderzenie głową na poprzeczkę musiał sparować Krasowski. Odbita piłka trafiła jednak wprost na głowę Skiby, który umieścił piłkę w siatce. Dwadzieścia minut później bardzo precyzyjnym uderzeniem popisał się Oliwier Konojacki i bramkarz Huraganu po raz trzeci musiał wyjmotować piłkę z siatki.

Czwarta bramka dla Startu padła po wzorowo wyprowadzonym kontrataku. W ostatniej fazie tej akcji Daniel Chariasz precyzyjnie zagrał prostopadłem do Skiby, a ten uderzył nad interweniującym Krasowskim. Dziesięć minut przed końcem spotkania z dystansu



Jedyną bramkę dla Huraganu zdobył Mariusz Chmielewski (drugi z lewej)

uderzył Paweł Komar. Krzysztof Janiak nie mógł utrzymać piłki w rękawicach z czego skorzystał Chmielewski, dobijając strzał obrońcy Huraganu. Do samego końca akcji było już niewiele, Huragan co jakiś czas starał się jeszcze odgryźć zawodnikom Startu, ale nie zdało się to na nic i to goście wyjechali z Międzyrzecza Podlaskiego z kompletem punktów.

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI - START KRASNOSTAW 1:4 (0:1)
Bramki: 82' Chmielewski - 39' Ciechan, 47' Skiba, 67' Konojacki, 74' Skiba

Żółte kartki: Saj, D. Soldecki
Huragan: Krasowski - Warda (57' Panasiuk), Konaszewski, Komar, Mierziński (83' Urbański), Lisniak, Storto (57' Kuć), Opolski (76' Sauchy), Radziszewski, Śledź (57' Pakuła), Chmielewski
Start: Janiak - Pachuta (87' Piwko), Czarniecki, Chariasz (86' J. Soldecki), Lando Aliba (82' Knap), Konojacki (76' Jabloński), Ciechan (75' Lenard), Saj, Skiba (87' Korzeniowski), D. Soldecki, Florek
Sędziował: Jakub Złomańczuk (KS Lublin)

Radostaw Grabowski



Damian Panek
trener Huraganu

Mimo wyniku, widzę pozytyw

- My swojego stylu nie zmienimy, chcemy grać w piłkę i dzisiaj wyglądało to naprawdę nieźle. Jeśli jednak popełniasz błędy, głównie w komunikacji, bo nie mówię, że były to błędy indywidualne, to masz później problemy. Przyjechała drużyna, która grała prostą, bezpośrednią piłkę i miała trochę jakości. Mimo wszystko widzę dużo pozytywów, bo rok temu przegrywając 0:4 ze Startem praktycznie nie istnieliśmy. Dzisiaj sporo dobrego działo się w sferze prowadzenia gry, niewiele pozytywów w ofensywie. Ktoś spojrz na suchy wynik i powie, że „pozamiatane”. My jednak nie zamierzamy zmieniać naszego stylu i będziemy dążyć do tego, by być jak najlepszy. Dzisiaj zweryfikowało nas wysokie granie na połowie przeciwnika

IV LIGA gr. mistrzowska

WYNIKI 1. KOLEJKI

Stal P. - Gryf 0:0
Lewart - Stal K. 2:2
Huragan - Start 1:4
Świdnicz. - Granit 6:1
Motor II - Tomasovia 1:3

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Świdniczanka	1	49	6:1
2	Tomasovia Tom. L.	1	46	3:1
3	Start Krasnystaw	1	45	4:1
4	Stal Kraśnik	1	37	2:2
5	Stal Poniatowa	1	37	0:0
6	Lewart Lubartów	1	36	2:2
7	Huragan	1	34	1:4
8	Gryf Gm. Zamość	1	33	0:0
9	Motor II Lublin	1	32	1:3
10	Granit Bychawa	1	28	1:6

NASTĘPNE KOLEJKI

(22/23.04): Stal K. - Huragan (sob., godz. 12:00), Gryf - Lewart (sob., godz. 16:00), Granit - Stal P. (niedz., godz. 17:00), Start - Motor II, Tomasovia - Świdniczanka.

(29/30.04): Lewart - Granit (sob., godz. 15:00), Huragan - Gryf (sob., godz. 15:00), Tomasovia - Stal P. (niedz., godz. 15:00), Świdniczanka - Start, Motor II - Stal K.

IV LIGA gr. spadkowa

WYNIKI 1. KOLEJKI

Powisłak - Błękitni 1:0
Górniki II - Kryształ 5:0
Opolanin - POM Iskra 1:0
Orlęta - Grom 3:2
Bug - Sparta 6:3

TABELA IV LIGI - gr. spadkowa

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Powisłak	1	28	1:0
2	Górniki II Łęczna	1	22	5:0
3	Opolanin Opole L.	1	18	1:0
4	Grom Różaniec	1	18	2:3
5	Sparta Rejowiec	1	18	3:6
6	Iskra Piotrowice	1	14	0:1
7	Kryształ	1	13	0:5
8	Orlęta Łuków	1	12	3:2
9	Bug Hanna	1	10	6:3
10	Błękitni Obsza	1	10	0:1

NASTĘPNE KOLEJKI

(22/23.04): Sparta - Powisłak (sob., godz. 14:30), POM Iskra - Orlęta (sob., godz. 15:00), Kryształ - Opolanin (sob., godz. 16:00), Błękitni - Górnik II (niedz., godz. 16:00), Grom - Bug.

(29/30.04): Orlęta - Kryształ (sob., godz. 15:30), Górnik II - Sparta (niedz., godz. 11:00), Powisłak - Grom (niedz., godz. 15:00), Opolanin - Błękitni (niedz., godz. 16:00), Bug - POM Iskra.

Janaszek dał do myślenia

ŁKS Łazy wygrał drugi mecz z rzędu, a dwunasty w sezonie. Unia Krzywdą do przerwy prowadziła 3:1. Skończyło się ich porażką.

Zaczęło się zgodnie z planem. Mateusz Olszewski zagrał do Macieja Janaszka, który pokonał Pawła Lamka. Ostatni kwadrans to popis gości. Po rzutach różnych akcje głową zamykali: Grzegorz Filip i Arkadiusz Białach. Podwyższył Dawid Rosłoń, który wykorzystał nieporozumienie bramkarza z obrońcą i trafił do pustej bramki.

- Uczulałem moich zawodników, byśmy wytrzymali kwadrans po przerwie. Niestety, straciliśmy dwie bramki. Popelniliśmy zbyt dużo prostych błędów, które gospodarze wykorzy-



Maciej Janaszek dał show. Pod nieobecność Mateusza Wysokińskiego został posłany do ataku i zdobył trzy gole (fot. Zbigniew Woźniak)

stali. Tak naprawdę przegraliśmy wygrany mecz - mówi Zbigniew Lamek, trener Unii. Gospodarze zmniejszyli straty

za sprawą Janaszka, który dobił piłkę po akcji Smyka z Gałachem. Po chwili był remis. Piotr Zarzycki znalazł się z lewej strony i uderzył po długim rogu. Trzy punkty miejscowym zapewnił Janaszek, który skompletował hat-tricka. Paweł Lamek zdołał odbić strzał z rzutu wolnego Olszewskiego, ale wobec dobitki był bezradny. Janaszek skompletował hat-tricka.

- Początkowo mieliśmy sporą przewagę, a później po raz kolejny zostały uzewnętrznione nasze błędy przy stałych fragmentach gry. W przerwie padło kilka męskich słów i zaczęliśmy grać na miarę swoich możliwości. Świetnie spisywał się Daniel Goławski, który wyłączył z grania Arkadiusza Białacha. A Maciek Janaszek? Zastąpił w ataku Mateusza Wysokińskiego i dał

dużo do myślenia trenerowi. Nie w każdym meczu zdobywa się trzy bramki - mówi Konrad Zdanikowski, zawodnik ŁKS-u Łazy.

ŁKS ŁAZY - UNIA KRZYWDA 4:3 (1:3)
Bramki: Janaszek 21', 54', 85', Zarzycki 56' - Filip 32', A. Białach 42', Rosłoń 43'.
ŁKS Łazy: Ochnio - Zarzycki (90' Gomółka), Goławski, Fortuna (46' Smyk), Ostojski (46' Chromiński), M. Ebert, Gałach, Olszewski, Ł. Ebert, Soćko, Janaszek (88' Zdanikowski).
Unia: Lamek - M. Piszcz, G. Piszcz, Filip, K. Białach, Cieślak, Komar (85' Walo), P. Bober, Kryczka, Rosłoń, A. Białach.

mp

Tytan się rozpędza Lutnia wypunktowała Victorię

Zespół z Wisznic wygrał trzeci mecz z rzędu. Dla podopiecznych Michała Gromysza to dziesiąta wygrana w sezonie.

- Dominowaliśmy nad przeciwnikami. Fajnie, bo rozstrzelał się Hubert Kopiś, który ma już dziesięć trafień na koncie. O jednego mniej gola zdobył Kamil Oniszczyk. Cieszymy się z punktów, ale w dalszym ciągu chcemy zwyciężać - mówi Zenon Stawecki, prezes Tytana.

ABSOLWENT DOMASZEW-NICA - TYTAN WISZNICE 0:5
Bramki: Kopiś 21' (k), 48', Oniszczyk 46', Lewczuk 64', Kisiel 82'.
Absolwent: Wypych - Miazek (75' Zalewski), Jędruchniewicz (67' Turski), Leszczak, Dudziński, M. Kabat, Mościcki, Bogusz (75' Zborowski), Śledź (65' Oskiewicz), Ksok, D. Kabat (65' Piekarski).
Tytan: Płodowski - Jakubiuk (46' Kisiel), Oniszczyk (76' Godzwon), Kopiś (64' Tomczuk), Daniłoso, Tarasiuk (70' Kiryczuk), Banca-rzewski (52' Gromysz), Lewczuk, Szyszłow, Taberński, Wtykło.

mp

Cztery gole padły w meczu dwóch czołowych zespołów w Klasie Okręgowej. Ku ucieście przyjeźdźnych, wszystkie bramki zdobyli podopieczni Mateusza Kacika.
- Zaczęliśmy bardzo dobrze. Gospodarze nie byli w stanie wyjść z własnej połowy. Później mieliśmy słabszy fragment, ale przez całe spotkanie świetnie radziliśmy sobie w defensywie. Po przerwie bój toczył się pod nasze dyktando. Zagraliśmy mądrze i zwyciężyliśmy - mówi Mateusz Kacik.
Szkoleniowiec Lutni przez rok był podopiecznym Roberta Różańskiego, który odpowiada za wyniki Victorii. Współpracowali w Podlasiu Biała Podlaska. - Zostaliśmy wypunktowani jak juniorzy. Przy

trzech bramkach mocno pomogliśmy rywalom. Niepotrzebnie faulowaliśmy w polu karnym, później źle wyprowadziliśmy piłkę. Wynik nie oddaje obrazu spotkania - dodaje popularny „Robson”.
Wynik otworzył Adrian Hołownia, którzy wykorzystał rzut karny po faulu Piotra Krzewskiego na Dawidzie Hawryluku. Podwyższył Tomasz Tuttas, który skończył akcję Sebastiana Całka i Norberta Ramotowskiego. Ozdobą spotkania było trafienie Hołowni. Po wrzutce Aleksandra Olszewskiego obrońca wybił piłkę na 20 metr, gdzie „Żyła” oddał strzał z pierwszej piłki z woleja. Dla niego było to 20. trafienie w sezonie. Kropkę nad „i” postawił Tuttas, kończąc kontrę, biegnąc z piłką przez pół

boiska i po drodze mijając przeciwnika.
VICTORIA PARCZEW - LUTNIA PISZCZAC 0:4 (0:1)
Bramki: Hołownia 38' (k), 73', Tuttas 47', 80'.
Victoria: J. Krzewski - Bancercz (52' Walicki), Kozłowski, Toka-rzewski (70' Mroczek), Jemioł, W. Lewczuk, Osieleńec (58' E. Waniowski), Syryjczyk, P. Krzewski, K. Waniowski, Matejczuk (62' Niziołek).
Lutnia: Kasperek - Olszewski, Kurowski, Stankiewicz, Hołownia (85' P. Lipiński), Całka, Hawryluk, Piszcz (65' Dobosz), Kuczyński, Ramotowski (70' Artymiuk), Tuttas (85' Mackiewicz).

mp

Lider zatrzymany

W niedzielę nie obyło się bez emocji. Sokół Adamów wygrał z Gromem Kąkolenicą. Orzeł Czemierniki nie miał problemów z LZS-em Dobryń.

Agrotex podzielił się punktami z Kujawiakiem. Bad Boys triumfował z Unią Żabików, zaś Az-Bud w derbach pokonał Młodzieżówkę Radzyń Podlaski.
Dla graczy z Kąkolewnicy była to druga porażka w sezonie. Decydującym momentem była czerwona kartka dla Damiana Kaczmarka, który sfaulował Mateusza Barana. Między słupkami pojawił się Bartłomiej Siudaj, czyli zawodnik z pola.
W końcówce Piotr Madejski nie wykorzystał rzutu karnego po faulu na Dominiku Rycaju. Marcin Dzido naprawił swój błąd i obronił

„jedenastkę”. - Cieszymy się z wygranej. Zagraliśmy solidnie - mówi Wiesław Grula, trener Sokola. - Decydującym momentem była kartka. To była kuriozalna sytuacja, bo dostaliśmy podwójną karę. Po przerwie lepiej prezentowaliśmy się w osłabieniu niż w pełnym składzie - dodaje Edmund Koperwas, trener Gromu.

SOKÓŁ ADAMÓW - GROM KĄKOLEWNICA 2:0 (1:0)
Bramki: Jarosław Bosek 45' (k), Baran 75'.
Sokół: Dzido - Skórka, Sokołow-ski, Jarosław Bosek (89' Ochnik), Strzyżewski (78' Alikowski), J. Nowicki, Prac (66' Wierzbicki), Cąkała (65' Czubek), Domański, K. Nowicki, M. Baran.
Grom: Kaczmarek - Kosel, Ma-dejski, Płodowski (60' P. Muszyński), R. Zieliński (46' P. Zieliński), Siudaj, Marczuk, Kanatek (46' Grochowski), Rycaj, Nurzyński

(46' Samociuk), Piwowar (80' Tkaczyński).
Czerwona kartka: Kaczmarek 45', za faul.

ORZEŁ CZEMIERNIKI - LZS DOBRYŃ 5:0 (3:0)
Bramki: Nowacki 4', 15', 68', Ka. Dobosz 24', Kaliński 52'.
Orzeł: Bocian - Nowacki, Fijałek (65' Sosnowski), Wójcik (71' Łaskarzewski), P. Cholewa, Żuk (55' Pliszka), Orzechowski (71' Bączek), Baryła, Grochowski (78' Kula), Kaliński (55' Mańko), Ka. Dobosz (65' Krzeczowski).
LZS Dobryń: Michałuk - Biernacki, Korneluk, Cydejko, Snochowski, Biegajło, Demidziak, Ko. Mądry, Sidoruk, Kot (73' Sterniczuk), K. Łukaszuk (62' Kukawski).

BAD BOYS ZASTAWIE - UNIA ŻABIKÓW 3:0 (1:0)
Bramki: Botwina 22', Czernie-

wicz 54', Kajda 90'.
Bad Boys: Bojanek - Rosłoń, Marcin Cizio, Świętochowski, K. Kępka, A. Wołoszka (70' Król), Śledź, Czerniewicz, Góral, Mate-usz Cizio, Botwina (87' Kajda).
Unia Ż.: Turski - Golec (66' Kałuski), Kozłowski, Pliszka, Palica, Garbacik, Bednarczyk, Drygiel (62' Kępa), Prusak, Pawelec (82' Dąbkowski), Arent (46' Antoniuk).
Czerwona kartka: Garbacik 67', za dwie żółte kartki.

KUJAWIAK STANIN - AGRO-TEX MILANÓW 2:2 (1:1)
Bramki: Goławski I 26', Szewczak 70' - Ostapiuk 28', Mazurek 86'.
Kujawiak: Kęnder - Kąkol, Abra-mek, Michał Skwarek, Zabłocki, Chromiński, Grzyb, Goławski I, Osiński, Siwiec, Stefaniak (60' Szewczak).

mp

KLASA OKRĘGOWA				
WYNIKI 20. KOLEJKI				
Sokół - Grom 2:0				
Victoria - Lutnia 0:4				
Absolwent - Tytan 0:5				
Orzeł - LZS Dobryń 5:0				
Bad Boys - Unia Ż. 3:0				
ŁKS Łazy - Unia K. 4:3				
Kujawiak - Agrotex 2:2				
Az-Bud - Młodzieżówka 2:1				
L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Grom Kąkolewnica	20	48	63:17
2	Lutnia Piszczac	20	47	68:28
3	ŁKS Łazy	20	39	58:30
4	Sokół Adamów	20	33	32:28
5	Kujawiak Stanin	20	33	41:28
6	Tytan Wisznice	20	32	40:48
7	Victoria Parczew	20	32	42:26
8	Az-Bud	20	31	44:33
9	Agrotex Milanów	20	28	30:45
10	Unia Żabików	20	27	35:36
11	Orzeł Czemierniki	20	23	39:44
12	Unia Krzywdą	20	20	32:50
13	Bad Boys	20	22	36:44
14	Młodzieżówka	20	15	18:41
15	Absolwent	20	15	28:67
16	LZS Dobryń	20	9	26:67

NASTĘPNA KOLEJKA (23.04., godz. 16:00): Az-Bud - Sokół, Młodzieżówka - Kujawiak, Unia K - Bad Boys, Unia Ż. - LZS Dobryń, Orzeł - Absolwent, Tytan - Victoria, Lutnia - Grom, (23.04., godz. 17:00) Agrotex - ŁKS Łazy.

KLASA A GR. I				
WYNIKI 12. KOLEJKI				
Huragan II - Sielczyk 2:3				
Krzna - Podlasie II 0:4				
Twierdza - Agrosport 0:3				
Niwa - Dąb 0:0				
Rokitno - Olimpia 2:1				
Rogo - Granica 0:3 (wo)				
Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Podlasie II	12	31	63:9
2.	Red Sielczyk	12	22	33:22
3.	Krzna Rzeczycza	12	20	30:18
4.	Huragan II	12	19	30:33
5.	Niwa Łomazy	12	18	27:19
6.	Agrosport Leśna P.	12	17	17:23
7.	Olimpia Jabłoń	13	16	22:18
8.	Twierdza Kobylany	13	11	13:23
9.	GLKS Rokitno	12	11	21:54
10	Dąd Dębowa Kł.	12	11	13:31
11	Granica Terespol	12	8	11:41
12	Rogo Rogoźnica	12	19	24:13

NASTĘPNA KOLEJKA (23.04., godz. 16:00): GLKS Rokitno - Red Sielczyk, Olimpia - Niwa, Dąb - Twierdza, Granica - Krzna, Podlasie II - Huragan II, Agrosport - Rogo 3:0 (wo).

KLASA A GR. II				
WYNIKI 12. KOLEJKI				
Armaty - Wóldom				
Start - AR-TIG				
Polesie - Bizon				
Olimpia - Bór				
Orleń II Ł. - Dwernicki				
Orleń II R. - Orkan				
NASTĘPNA KOLEJKA (23.04., godz. 13:00): Orkan - Orleń II Ł., Dwernicki - Olimpia, Bór - Polesie, Bizon - Start, AR-TIG - Armaty, Orleń II R. - Wóldom (godz. 13:00).				

Największy sukces w historii szkoły! ZS Parczew w finale wojewódzkim

Podopieczni Dariusza Saczuka wywalczyli pierwsze miejsce w finale rejonu w piłce nożnej chłopców.

Zespół Szkół im. Stanisława Staszica w Parczewie uplasował się na pierwszym miejscu podczas zmagania w Białej Podlaskiej i wywalczył awans do zawodów wojewódzkich, które 26 kwietnia odbędą się w Chełmie.

Nasi gracze wywalczyli cztery punkty, remisując 2:2 z zespołem z IV LO z Łukowa oraz zwyciężając 2:1 ekipę I LO z Białej Podlaskiej. W meczu łukowian z gospodarzami wygrali ci pierwsi, zdobywając bramkę na wagę zwycięstwa w ostatniej akcji. - Z zespo-

łem z Łukowa przegrywaliśmy różnicą dwóch goli. Do końca były zaledwie trzy minuty. Nadzieje dał nam Paweł Karpiński, a na 20 sekund przed ostatnim gwizdkiem do remisu doprowadził Sebastian Ostapiuk - mówi Dariusz Sączuk, opiekun parczewian.

- Jechaliśmy po to, żeby pokazać się z jak najlepszej strony i wygrać. Czy się spodziewaliśmy? Wierzyliśmy - mówi Sebastian Ostapiuk. Uczeń ZS w Parczewie oraz zawodnik Agrotexu Milanów przyznaje, że ekipa spisała się na medal. Byliśmy mocno zmotywowani. Graliśmy ambitnie, dzięki temu rozegraliśmy bardzo dobre zawody i zajęliśmy pierwsze miejsce - dodaje.

- Dziękujemy za wsparcie władzom powiatu parczewskiego za pomoc finansową oraz dyrekcji naszej szkoły.



Mistrzostwo rejonu wywalczyli: Dawid Ludwinowski, Kacper Pietruszewski, Marcel Semenik, Damian Mroczek, Kacper Mroczek, Kacper Sapała, Paweł Karpiński, Kacper Kostrzewicz, Sebastian Ostapiuk. Opiekun: Dariusz Sączuk

mp

Hania, Magda, Malwina i Ania wśród wyróżnionych

W miniony piątek w Szkole Podstawowej nr 44 w Lublinie odbyły się konsultacje kadry województwa lubelskiego Siatkarskich Ośrodków Szkolnych. Wśród wyróżnionych znalazły się cztery podopieczne Wojciecha Cieślińskiego.

Klub Olimpia Jabłoń Siatkarski Ośrodek Szkolny w Jabłoniu reprezentowały: Hania Osypiuk, Magda Szwaj (2011) oraz Anna Derlukiewicz, Malwina Słowik (2010). Dziewczeta z rocznika 2010 i 2011 z całego województwa, wzięło udział w testach sprawnościowych prowadzonych przez koordynatora wojewódzkiego Jacka Rutkowskiego oraz obecnych

trenerów.

Warto wspomnieć, że tego typu konsultacje mają za zadanie wyłonić najlepszych zawodniczek, które być może w przyszłości wstąpią w szeregi kadry wojewódzkiej, a być może i kadry narodowej.



mp

Nasze przedstawicielki w Lublinie (od lewej): Hanna Osypiuk, Magdalena Szwaj, Malwina Słowik, Anna Derlukiewicz

Dąb z punktem. Olimpia bez

Bez kilku zawodników z podstawowego składu piłkarze Dębu wybrali się do Łomaz.

Podopieczni Zbigniewa Smolińskiego bezbramkowo zremisowali z Niwą. - Ten wynik nie krzywdzi żadnej ze stron. Boisko było bardzo grzaskie, więc było sporo przypadków. Obie ekipy miały po trzy dobre okazje. Po naszej stronie dwukrotnie blisko szczęścia był Damian Kopeć. W pierwszej połowie dostał idealne podanie od Szymona Majewskiego, a następnie miał piłkę na piątym metrze, ale przestrzelił. W końcówce Szymon Stadnik głową pomylił się o centymetry po centrze Filipa Wieliczko. Gospodarze mieli poprzeczkę, a dwukrotnie świetnie spisał się Jacek Fraszczyk, który wrócił do naszego zespołu - mówi Andrzej Daszczyk, prezes Dębu Dębowa Kłoda.

NIWA ŁOMAZY - DĄB DĘBOWA KŁODA 0:0

Dąb: Fraszczyk - Rudnik, Ziółkowski, Sternik, Sysiak (52' Końko), Mikitiuk, A. Gajos (80' D. Wawryszczuk), Stadnik, Sz. Majewski, Wieliczko (82' Bielecki), Kopeć (61' Niewęgłowski).

Czerwona kartka: Niwa 88', za dwie żółte kartki.

Nie tak miało być

Zespół z Jabłonia jechał do Rokitna po punkty. Wrócił z niczym.

Podopieczni Bartłomieja Jaszczuka ulegli 1:2. Naszych było stać tylko na gola honorowego, którego zdobył Maciej Szypulski. Gracz Olimpii wbiegł w pole karne i uderzył po krótkim rogu, a futbolówka przełamała dłonie bramkarzowi.

- Pierwszy gol dla gospodarzy padł po rykoszecie po

rzucie wolnym. Później źle zaczęliśmy grę. Nasz bramkarz za krótko zagrał do obrońcy i skończyło się utratą. Nie tak miało być. W pierwszej połowie mecz piłki wyglądał jak ping-pong. Na małym boisku w Rokitnie trudno coś zrobić. Gdy zaczęliśmy łapać przewagę, straciliśmy pierwszą bramkę. Staraliśmy się. Mielśmy swoje okazje, ale skończyło się porażką - mówi szkoleniowiec Olimpii.

GLKS ROKITNO - OLIMPIA JABŁŃ 2:1 (0:0)

Bramki: 65', 71' - Szypulski 82'.

Olimpia: Pajdosz - Milaniuk (80' Cholewa), B. Jaszczuk, Trubaj, Szypulski, Kowalczyk, K. Jaszczuk, P. Burzec, Romaniuk (89' K. Burzec), Wasilewski (87' Szwaj), Klimkowicz.

mp

Młodzicy na turnieju D&D SPORT CUP

Podopieczni trenera Jakuba Krzewskiego rywalizowali w dwudniowym silnie obsadzonym turnieju. MVP drużyny został wybrany Nikodem Pierszkiewicz.

- Wzięliśmy udział w turnieju D&D SPORT CUP w Miętne, gdzie mieliśmy okazję rywalizować z zespołami takimi jak: Znicz Pruszków, Delta Warszawa, Pogoń Grodzisk Mazowiecki, Wisła Puławy, Hetman Zamość oraz drużyną z Litwy Talentu FA. Był to dla nas na pewno bardzo cenny czas, gdzie mogliśmy sprawdzić się na tle tak silnych rywali. Jestem mega dumny z chłopców, ponieważ w każdym spotkaniu dawali



Victorię Parczew reprezentowali: Bartłomiej Tyborowski, Kacper Bloch, Nikodem Pierszkiewicz, Maksym Nakonechny, Szymon Kopeć, Igor Romaniuk, Filip Dorosz, Piotr Capik, Karol Płowaś, Marcel Abramczyk. Trener: Jakub Krzewski

z siebie sto procent, niezależnie jaki był wynik spotkania, ani z kim grali. Potrafili nawiązać równorzędną walkę z mocnymi przeciwnikami. Turniej skończyliśmy z ba-

Zanotowaliśmy duży sukces. Cieszymy się. Co warto podkreślić, mieliśmy najmłodszy zespół z całej stawki. Chłopcy chodzą do pierwszej i drugiej klasy - mówi Sączuk.

Skład Zespołu Szkół im. Stanisława Staszica to juniorzy starsi Victorii Parczew. Rodzinkiem był Ostapiuk, który gra w seniorach Agrotexu Milanów. - Z tego, co mówił nasz nauczyciel i trener, przeszliśmy do historii szkoły. Nigdy wcześniej zespół nie dotarł do zawodów wojewódzkich. Pojeździemy do Chełma jeszcze bardziej zmotywowani. W końcu to nie będzie wycieczka szkolna tylko wyróżnienie. Ciężko popracujemy. Cel jest prosty - podium - kończy Ostapiuk.

mp
PAR



STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmina
Czemierniki



Gmina
Wohyń



Koło Gospodyń Wiejskich z Bełcząca bierze udział w konkursie „Polska od kuchni”

GM. CZEMIERNIKI

Ogólnopolski Festiwal Kół Gospodyń Wiejskich „Polska Od Kuchni” ma w tym roku trzecią edycję, a po raz drugi odważnie staje w szranki konkursu Koło Gospodyń Wiejskich z Bełcząca oraz osoby sympatyzujące z Kołem.

Jak tłumaczy organizator konkursu, to wyjątkowe wydarzenie przygotowano, by podkreślić, jak ważne jest, aby idąc z duchem czasu, kultywować lokalną tożsamość i pielegnować tradycje. Finał etapowego konkursu zostanie zorganizowany pod koniec września na błoniach PGE Narodowego w Warszawie i będzie to niezwykle atrakcyjne widowisko. Warto się postarać, by znaleźć się w finale.

Postanowiliśmy pójść na całość

Konkurs jest prowadzony w kilku kategoriach: konkurs kulinarny (w tym roku motywem przewodnim jest niedzielny obiad), artystyczny, Miss Wdzięku, należy też nagrać 6-minutowy filmik.

- W zeszłym roku też przystąpiliśmy do tego konkursu, ale z różnych względów okazało



Pamiątkowe zdjęcie KGW z Bełcząca, pań i panów, którzy również przyczynili się do nagrania filmu konkursowego na festiwal KGW Polska od Kuchni. Trzymamy kciuki!

się, że za późno doszło nasze zgłoszenie. Nasz filmik, na którym zagrałem pana młodego, załapał się do konkursu, ale mieliśmy trudności organizacyjne i praca przepadła. Dlatego w tym roku postanowiliśmy jeszcze raz powalczyć. Tym bardziej że to organizatorzy konkursu sami nas do tego zachęcali. I tak postanowiliśmy pójść na całość. Czy wygramy, czy nie wygramy, nie ma znaczenia, ważne, że bierzemy udział - mówi Eugeniusz Latek, radny z Bełcząca, ale także społecznik i inspirator wielu działań.

Cenny filmik

Bardzo ciekawy jest stworzony przez KGW filmik do konkursu. Jego realizacją zajął się Marek Jeżowski. Film jest opowieścią o tym, jak dawniej powstawało masło. Użyty sprzęt do oddzielania masła od mleka to niemiecka centryfuga, ręczny separator, przechowywana w rodzinie Latków od pokoleń. Do tej pory sprawna i skuteczna.

- Musiałem ją tylko dobrze poczyścić i działa - tłumaczy jej właściciel.

Aby powstało dobre masło,

W tym roku motywem przewodnim konkursu kulinarnego jest niedzielny obiad

trzeba było jeszcze poszukać dobrego, tłustego mleka prosto od krowy, ale i taki produkt się znalazł w Bełczącu. Zgłoszenie zostało wysłane, filmik również, teraz pozostało tylko trzymać za KGW z Bełcząca mocno kciuki!

Monika Mackiewicz



Motywy przewodnim tegorocznej edycji Festiwalu jest niedzielny obiad oraz tradycje z nim związane. Na zdjęciu propozycja obiadu KGW Bełcząca



Eugeniusz Latek
z Bełcząca

Tradycyjne oddzielanie śmietany od mleka

Nasze Koło Gospodyń Wiejskich zaprezentuje tradycyjne oddzielanie śmietany od mleka za pomocą ręcznego separatora - centryfugi. To urządzenie jest z lat 30. XX wieku, wyprodukowane przez niemiecką firmę Ramesohl Schmidt w Westfalii. Separator jest uruchamiany za pomocą siły ludzkiej, korbą. Mleko wlewamy do miski. Miska jest zabezpieczona specjalnym zaworem.

Kandydatka do konkursu w kategorii Miss powyżej 45 lat

Panie z KGW Wólka Zdunkówka pomogą seniorom

Dzięki programowi „Danie Wspólnych Chwil” Fundacji Biedronki trzydziścioro seniorek i seniorów będzie miało okazję do częstszych spotkań i aktywnego spędzania czasu.

W założeniu organizatorów „Danie Wspólnych Chwil” jest odpowiedzią na problem samotności osób starszych z małych miejscowości. Ma również zwracać uwagę na kwestię prawidłowego żywienia. W I edycji programu bierze udział 750 Kół Gospodyń Wiejskich. Wśród nich prężne Koło z Wólki Zdunkówki (gmina Wohyń).

- Na razie planujemy trzy spotkania, ale jeśli starczy budżetu, pomyślimy o czwartym. Zaprosiliśmy na pierwsze 30 osób, ale kolejne będą mogły dołączyć przy następnych okazjach - informuje jedna z autorek programu i liderkę Koła Gospodyń Wiejskich Barbara



Barbara Młodzikowska
Nad projektem pracowało całe KGW Wólka Zdunkówka

Na spotkania mogą przyjść seniorzy z okolicy, którzy czują się samotni, chcieliby bliżej poznać sąsiadów lub po prostu spędzić czas w towarzystwie rówieśników. Pierwsze odbędzie się 20 kwietnia 2023 roku w budynku dawnej szkoły.

Młodzikowska.

Stałym elementem każdego spotkania będzie przygotowany przez KGW poczęstunek, a potem odbędzie się prelekcja. Pierwszym zapro-

szonym mówcą będzie wójt gminy Wohyń, który opowie o różnych możliwościach wsparcia seniorów oraz sprawach, z którymi przychodzi się do gminy. Kolejne zajęcia będą dotyczyć nie tylko gotowania, ale też m.in. kosmetyk.

- Chcemy zaktywizować osoby starsze, dać im pretekst do wyjścia z domu, spotkania się w większym gronie, zbudowania albo odnowienia więzi sąsiedzkich. Kiedy z koleżankami chodziłyśmy po wsi, żeby bezpośrednio pozapraszać seniorów, słyszałyśmy, że ludzie nie mogą się czegoś takiego doczekać. Dla naszego koła jest to pierwszy tego typu projekt. W Fundacji Biedronki otrzymaliśmy zapewnienie, że jeśli wszystko uda się dobrze przeprowadzić i rozliczyć, to być może zostanie on automatycznie przedłużony na jesień - opowiada pani Młodzikowska.

Zbigniew Smółko

Gmina z dotacją na posiłki

GM. WOHYŃ Na realizację rządowego programu „Posiłek w szkole i w domu” gmina Wohyń uzyskała dofinansowanie 175 600 zł na rok 2023. Całkowita wartość zadania to 245 600 zł.

Otrzymany zastrzyk pieniędzy jest przeznaczony na dofinansowanie pomocy w formie posiłku, świadczenia rzeczowego w postaci produktów żywnościowych lub świadczenia pieniężnego na zakup posiłku lub żywności wszystkim osobom jej potrzebującym. W szczególności:

- dzieciom do czasu podjęcia nauki w szkole podsta-

wowej,

- dzieciom do czasu ukończenia szkoły ponadpodstawowej lub szkoły ponadgimnazjalnej,

- osobom i rodzinom znajdującym się w sytuacjach wymienionych w art. 7 ustawy o pomocy społecznej, w szczególności osobom starszym, chorym i niepełnosprawnym. W roku poprzednim wohyńska gmina również otrzymała wsparcie od wojewody lubelskiego na to działanie. Wówczas dostała 147 tys. zł przy oszacowanym całkowitym koszcie potrzeb - 195 tys. zł.

Budują się drogie wszystkim drogi

Radzyński starosta wraz z wójtami oraz dyrektorem Zarządu Dróg Powiatowych wizytowali trwające inwestycje.

Przypominamy, że aktualnie na terenie gm. Wohyń budują się: - droga powiatowa Wohyń - do gr. powiatu. Odcinek o dł. 3,4 km. Wartość inwestycji - 10 mln 376 tys. zł; - droga powiatowa Branica Suchowolska - Świerże. Odcinek o dł. 1,8 km. Wartość inwestycji - 1 mln 936 tys. zł; - przebudowa mostu w ciągu drogi powiatowej nr 1233L w Lisowolce. Wartość inwestycji - 2 mln 95 tys. zł.

mm

mm

Gmina
Dębowa KłodaGmina
PodedwórzeGmina
SosnowicaStronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Nowy wóz dla OSP Dębowa Kłoda. Druhowie dostali promesę

Promesę na dofinansowanie zakupu nowego pojazdu ratowniczo-gaśniczego dostała Ochotnicza Straż Pożarna w Dębowej Kłodzie. Jednostka ma otrzymać od rządu 475 tysięcy złotych.

Pod koniec lutego Maciej Wąsik, wiceminister spraw wewnętrznych i administracji, zatwierdził listę jednostek OSP, które w 2023 r. otrzymają dofinansowanie na zakup samochodów ratowniczo-gaśniczych.

Na rządowej liście znalazła się jedna jednostka z powiatu parczewskiego – Ochotnicza Straż Pożarna z Dębowej Kłody, która ma dostać 475 tysięcy złotych na zakup średniego pojazdu. Drugie tyle ma stanowić wkład własny.

Niedawno została zorganizowana uroczystość wręczenia promes w sumie dla 11 jednostek z 6 powiatów, w tym dla OSP Dębowa Kłoda.

„Chcę serdecznie podziękować premierowi Mateuszowi Morawieckiemu; Mariuszowi Kamińskiemu, ministrowi spraw wewnętrznych i administracji; Maciejowi Wąsikowi, sekretarzowi stanu MSWiA; Annie Moskwie, minister klimatu i środowiska oraz Narodowemu Funduszowi Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej za tą wyjątko-



Promesa, jaką dostali druhowie, może nieco wprowadzać w błąd, bo 50 proc. ma stanowić wkład własny

wą pomoc gminie, strażakom i mieszkańcom naszej gminy” – napisała na swoim profilu facebookowym Grażyna Lamczyk, wójt gminy Dębowa Kłoda, która podziękowała też posłance Monice Pawłowskiej za zaangażowanie w tej sprawie.

W uroczystości wręczenia promes wzięli udział m.in.: Grzegorz Alinowski, komendant wojewódzki PSP w Lublinie; Robert Puczka, prezes OSP w Dębowej Kłodzie i Zbigniew

Hawryluk, zastępca komendanta Komendy Powiatowej PSP w Parczewie.

Dzięki rządowym pieniądzą do strażaków-ochotników z całego kraju ma trafić 675 nowych pojazdów: 180 lekkich samochodów ratowniczo-gaśniczych, 417 średnich oraz 78 ciężkich.

– Chyba nigdy nie było takiej liczby wozów strażackich przekazywanych w jednym roku dla Ochotniczych Straży

Pożarnych – podkreślił premier Mateusz Morawiecki, częściowo wprowadzając ludzi w błąd, bo jednostki OSP nie dostają od rządu wozów strażackich, lecz dofinansowanie do ich zakupu.

Jednostka z powiatu parczewskiego już po raz kolejny została zakwalifikowana do dofinansowania. W ubiegłym roku na liście znalazła się m.in. Ochotnicza Straż Pożarna w Chmielowie, która otrzymała dofinansowanie na

zakup średniego pojazdu.

Pod koniec sierpnia 2022 r. zostało zorganizowane jego uroczyste przekazanie i poświęcenie. W wydarzeniu wzięli udział m.in.: Dariusz Stefaniuk, poseł Prawa i Sprawiedliwości; Jerzy Szwej, przewodniczący Sejmiku Województwa Lubelskiego; Janusz Hordejuk, starosta parczewski czy nadbrygadier Grzegorz Alinowski.

GR

Łoś wbiegł wprost pod auto, a kierowcę... ukarali mandatem

Osobowa toyota zderzyła się z łosiem i dachowała na drodze wojewódzkiej numer 819 w gminie Sosnowica.

Wszystko rozegrało się we wtorek, 11 kwietnia, po godzinie 15 w miejscowości Pasieka. Na parczewską komendę wpłynęło zgłoszenie o dachowaniu samochodu.

– Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że 33-letni mieszkaniec gm. Sosnowica kierujący osobową toyotą z doczepioną przyczepką, zderzył się z łosiem, który nagle wybiegł na jezdnię wprost pod samochód. 33-latek podjął manewr hamowania, jednak stracił panowanie nad pojazdem, następnie zjechał do przydroż-



Na miejsce zadysponowano liczne służby ratunkowe

nego rowu, a auto dachowało – relacjonuje sierżant sztabowy Ewelina Semenuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Autem, oprócz kierowcy, podróżowały jeszcze czte-

ry osoby: dwoje dorosłych oraz dwoje dzieci w wieku 3 i 5 lat. Do czasu przyjazdu służb udało się im opuścić pojazd o własnych siłach. Na miejsce zadysponowano liczne środki: helikopter

Lotniczego Pogotowia Ratunkowego oraz dwie karetki pogotowia. Interweniowały też dwa zastępy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Parczew oraz Ochotnicza Straż Pożarna w Sosnowicy.

Policja przypomina:

Dzikie zwierzęta potrafią nagle wtargnąć na jezdnię, która przecina ich utarte ścieżki i trasy. Wiele zwierząt w starciu z samochodami ginie na drogach. Zniszczeniom ulegają pojazdy, ranni zostają ludzie podróżujący samochodami. Dbajmy o bezpieczeństwo na drodze i nie lekceważmy znaków ostrzegających przed zwierzętami leśnymi.

Na szczęście okazało się, że nikt nie odniósł obrażeń, po badaniach wszyscy wrócili do domu. Mundurowi zatrzymali dowód rejestracyjny pojazdu, a kierowcę... ukarali mandatem. Mężczyzna był trzeźwy. Z kolei zwierzę po kolizji wstało i wróciło do lasu.

GR

W Podedwórze otworzą Szkołę Magii

Szkołę Magii zamierzają utworzyć Gminna Biblioteka Publiczna w Podedwórze. Wszystko dzięki ministerialnemu dofinansowaniu.

Chodzi o projekt „Magiczna Szkoła Fantastycznych Książek”, który będzie łączył promocję czytelnictwa z aktywnym spędzaniem czasu.

– W Gminnej Bibliotece Publicznej w Podedwórze otworzymy Szkołę Magii, której uczestnicy przeniosą się w świat Harrego Pottera. Dzieci, młodzież i seniorzy wezmą udział w cyklu zajęć, podczas których uczestnicy będą „uczyć się latać na chustach akrobatycznych”, przejdą kurs survivalu w lesie, nauczą się śpiewu melizmatycznego, poznają magię zielarstwa, za pomocą teleskopu będą obserwować niebo nocą, zorganizują wystawę czy nauczą się sztuki charakterystycznej i teatralnej – wylicza Diana Hetman z GBP.

Gmina Podedwórze dostała ponad 19 tysięcy złotych dofinansowania z programu „Partnerstwo dla książki” ogłoszonego przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. To trzeci rok z rzędu, w którym placówka otrzymała takie dofinansowanie.

Podsumowanie działań odbędzie się w trakcie I Festiwalu Magicznych Książek.

GR

Możesz spotkać się z leśniczym

Znamy kwietniowy harmonogram dyżurów leśniczego.

W Urzędzie Gminy Sosnowica z leśniczym będzie się można spotkać w środę, 26 kwietnia. Urzędnicy przypominają, że dyżury odbywają się też w każdy wtorek i piątek w Starostwie Powiatowym w pokoju numer 22 na parterze od godz. 7.30.

Kontakt telefoniczny do Wydziału Rolnictwa, Leśnictwa i Ochrony Środowiska jest możliwy pod numerem 83-355-15-99.

GR
PAR

Stronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007Gmina
SiemieńGmina
JabłońGmina
Milanów

Komputery i florystyka - nowe projekty dla seniorów

Milanów: Warsztaty komputerowe, kurs florystyczny - to tylko kilka z propozycji, z jakich w ramach projektu „Witaj w Klubie” mogą skorzystać seniorzy z gminy Milanów.

Fundacja Banku Gospodarstwa Krajowego prowadzi liczne programy wsparcia, na ich liście znalazł się projekt wsparcia seniorów. 20-osobowa grupa miała już swoje pierwsze zajęcia, był nim kurs komputerowy.

W poniedziałek, 17 kwietnia, osoby powyżej 60 roku



Obsługa edytorów tekstowych, korzystanie z wyszukiwarki internetowej oraz portali informacyjnych i społecznościowych, zakładanie elektronicznego konta pocztowego, wysyłanie i odbieranie e-maili oraz robienie zakupów przez Internet - tego uczą się seniorzy z Milanowa podczas zajęć komputerowych

życia rozpoczęły kurs florystyczny. Pod okiem specjalisty tworzyli kompozycje kwiatowe, będą również przygotowywać ozdoby z połączenia różnych roślin.

Będzie to doskonała okazja, aby wyzwolić w sobie duszę artysty, nauczyć się podstawowych technik układania kwiatów, a przede wszystkim pobyc w miłym towarzystwie.

W ramach kursu zorganizowane będą również prace terenowe, seniorzy zadają o milanowski Ogród Zmysłów. Wszystkie spotkania seniorów będą się odbywały z podziałem na dwie grupy.

ema

W hołdzie mieszkańcom wsi Rudno

Milanów: Parafia Rudno, Szkoła Podstawowa w Rudnie oraz Gminna Biblioteka Publiczna w Milanowie połączyły siły, by wspólnie powalczyć o dotację.

Pozyskane środki przeznaczone będą na przygotowanie obchodów rocznicowych zbrodni hitlerowskiej dokonanej na mieszkańcach wsi Rudno w maju 1940 roku.

- Jesteśmy w II etapie konkursu - mówi Ewa Dąbrowska, dyrektor GBP w Milanowie. - Każdy, kto ma dostęp do internetu, będzie mógł raz dziennie zagłosować na naszą ofertę. Prosimy o udostępnienie naszego wydarzenia i głosowanie na nasz projekt - apeluje.

Od ilości zebranych głosów zależy, czy w ręce organizatorów uroczystości trafi 4500 złotych. Otrzymane pieniądze pozwolą na zakup nagród dla dzieci biorących udział w konkursach i zawodach sportowych, jak również na organizację spotkania rocznicowego.

W projekcie zaplanowano: mszę św. i spotkanie wspominające - 28 maja 2023 roku; konkurs historyczny - 29 maja 2023 r.; biegi rywalizacyjne sportową przedszkolaków oraz uczniów szkół podstawowych - 30 maja 2023 r.; spacer historyczny z modlitwą - 30 maja 2023 r.

Plebiscyt rusza 21 kwietnia i kończy się 28 kwietnia, tak więc wszystko jest w naszych rękach.

Głosowanie pod linkiem: pdph.pl/glosowanie/

ema

Uczennica z Jabłonia w gronie laureatów

Jabłoń: Hanna Supryn, uczennica Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Jabłoni, znalazła się w gronie laureatów konkursu fotograficznego Akademii Bialskiej.

„BRAVO MY. Ja i moje zwierzę” - pod takim hasłem został zorganizowany konkurs fotograficzny ogłoszony przez Akademię Bialską Nauk Stosowanych im. Jana Pawła II.

Mogli wziąć w nim udział zarówno studenci, jak i uczniowie szkół średnich. W gronie finalistów znalazła się uczennica ZSKR W Jabłoni. Hanna Supryn, dzięki głosom internau-



Rozmowa z przyjacielem - to tytuł zdjęcia konkursowego, które docenili internauci, a dzięki temu Hania zajęła IV miejsce

tów, zajęła IV miejsce. I choć znalazła się poza podium, to na uwagę zasługuje fakt, że rywalizowała ze studentami.

Podsumowanie konkursu odbyło się na zakończenie seminarium naukowego „Przyjazne dla środowiska innowacje w rolnictwie i ogrodnictwie”, jakie zostało zorganizowane pod koniec marca. Uczestniczyli w nim uczniowie technikum rolnictwa i technikum mechanizacji.

W seminarium wzięli udział również absolwenci, którzy obecnie są studentami, jak również absolwenci prowadzący gospodarstwa rolne.

ema

Gmina Jabłoń w obiektywie

Jabłoń: Mieszkańcy odkrywali, poznawali i fotografowali najpiękniejsze miejsca w swojej okolicy.

Uczestnicy konkursu fotograficznego mieli na wykonanie zadania kilka tygodni, zdjęcia można było przysyłać do 28 października. Tematem konkursu fotograficznego było przedstawienie gminy Jabłoń w obiektywie aparatu fotograficznego. Prace miały ukazy-



Pierwsze miejsce zajęła pani Weronika Derlukiewicz. Komisja przyznała również wyróżnienia, otrzymały je: Justyna Cieślak, Julia Derlukiewicz oraz Kinga Dzyr

wać ciekawe miejsca, zakątki urbanistyczne i przyrodnicze oraz zabytki.

Czteroosobowa komisja w składzie: Piotr Denejko - przewodniczący oraz Katarzyna

ema

Wspólnie dla wielkiego patrona - zaproszenie na uroczystości

27 kwietnia w Zespole Placówek Oświatowych w Siemieniu odbędzie się finał II Diecezjalnego Konkursu o Błogosławionym Kardynale Stefanie Wyszyńskim oraz uroczyste powołanie Diecezjalnej Rodziny Szkół Błogosławionego Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Uroczystości rozpoczną się o godzinie 9.30 od mszy świętej, po niej zaplanowane jest spotkanie w ZPO w Siemieniu, gdzie

odbędzie się etap diecezjalny konkursu i wręczenie nagród dla uczestników.

Zasadniczym punktem spotkania będzie powołanie Rodziny Szkół, których patronem jest Prymas Polski. Pierwsza edycja konkursu odbyła się rok temu, wzięło w nim udział dziewięć szkół z terenu diecezji siedleckiej.

ema

Pod Parczewem powstanie świetlica wiejska. Umowa podpisana

W październiku ma być gotowa świetlica wiejska w Wierzbówce wraz ze strażnicą OSP. Burmistrz Paweł Kędracki podpisał opiewający na ponad 1,8 mln zł kontrakt na budowę obiektu.

Będzie to budynek parterowy wykonany w technologii tradycyjnej, jego powierzchnia użytkowa wyniesie ponad 270 metrów kwadratowych. Zaplanowano: świetlicę z zapleczem, węzeł sanitarny, pomieszczenia gospodarcze i techniczne, a na dachu instalację fotowoltaiczną. Wokół zostaną wykonane dojeżdżalnice i miejsca parkingowe z kostki betonowej. Strażnica OSP zajmie prawie 100 mkw.

Co zakłada projekt

Jak czytamy w dokumentacji projektowej, części zostaną oddzielone.

„Pierwsza przeznaczona jest dla strażaków, znajdzie

się tam: garaż, pomieszczenie gospodarcze, węzeł sanitarny oraz kotłownia. W drugiej części znajduje się sala świetlicy, zaplecze sali, dwa pomieszczenia gospodarcze, korytarz, WC męski oraz WC damski, WC dla niepełnosprawnych. Przewidujemy wyposażenie budynku m.in. w instalację elektryczną, wodno-kanalizacyjną i gazową” – czytamy w projekcie.

Całkowita powierzchnia zabudowy ma wynieść ponad 310 metrów kwadratowych, a kubatura budynku to 1350 metrów sześciennych. Przewidziane zostały schody i pochylnia dla niepełnosprawnych z kostki brukowej zakończone palisadą.

„Obiekt będzie docieplony w tzw. technologii lekkiej mokrej, tynk cienkowarstwowy w kolorze białym, pokrycie dachu zostanie wykonane blachą płaską na rąbek stojący, stolarka drzwiowa w kolorze grafitowym, drzwi garażowe w kolorze czerwonym i stolarka okienna w kolorze brązowym” – wyliczają projektanci.



Burmistrz Paweł Kędracki podpisał już kontrakt

Budowa ma się zakończyć w październiku tego roku

Na razie gmina Parczew podpisała umowę z wykonawcą inwestycji, a opiewający na 1,85 mln złotych kontrakt trafił do firmy Usługi Remontowo-Budowlane Emil Zieniuk z powiatu białskiego. Przedsiębiorstwo złożyło najkorzystniejszą ofertę w ogłoszonym przez gminę Parczew przetargu. Nieco więcej, bo niemal 1,9 mln zł

zapropozował parczewski Eres.

Pozostałe dwie oferty nie mieściły się w zarezerwowanej przez urzędników kwocie nieco ponad 2 miliony złotych. Zakład Budowlany ZGODA z Parczewa oczekiwał ponad 2,3 mln złotych, a najwięcej, bo ponad 3,1 mln zł, zażyczyła sobie firma P.P.H.U. STYL-BUD z miejscowości Orchówek.

Przy wyborze zwycięzcy urzędnicy brali pod uwagę przede wszystkim cenę (waga 60 proc., im niższa, tym więcej punktów),

Dofinansowanie z Polskiego Ładu

Gmina Parczew otrzymała 98-procentowe dofinansowanie z Rządowego Funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych. To fundusz wprowadzony niedawno przez rząd Prawa i Sprawiedliwości. Ma być formą rekompensaty za relatywnie mniejsze wpływy do samorządowych budżetów z tytułu wprowadzonych na początku 2022 roku zmian podatkowych (chodzi głównie o podniesienie kwoty wolnej od podatku do 30 tys. zł oraz drugiego progu podatkowego z 85 do 120 tys. zł, przez co części społeczeństwa „zostaje w portfelu więcej pieniędzy”, ale mniej środków „wraca” do budżetów samorządowych).

1,85 - tyle mln zł oczekiwała zwycięska firma
1,9 - na tyle mln zł (w przybliżeniu) wycenił swoją ofertę parczewski Eres
2 - tyle mln zł (w przybliżeniu) zarezerwowała gmina

ale też okres gwarancji (40 proc.). Wszystkie firmy zadeklarowały 5-letni okres, dlatego w praktyce liczyła się tylko cena. Zaintereso-

wane przedsiębiorstwa musiały wnieść 30 tysięcy złotych wadium.

Grzegorz Rekiel

Pożar sadzy w Działyniu



Do ugaszenia płonącej sadzy w kominie strażacy wykorzystali podnośnik

Jak nie dopuścić do pożaru sadzy w kominie?

Nie spalaj w urządzeniu grzewczym żadnych odpadów. Utylizuj je zgodnie z przepisami.

Dokonuj regularnego czyszczenia przewodu kominowego - w odstępach czasu - zależnych od stosowanego paliwa

Dokonuj przeglądu stanu technicznego przewodu kominowego i przewodów wentylacyjnych - nie rzadziej niż co trzy lata

w konsekwencji może być przyczyną zapalenia się elementów konstrukcji budynku, znajdujących się w pobliżu przewodu kominowego - przypominają strażacy.

Dodają, że do palącego się komina nie wolno wlewać wody, gdyż może to doprowadzić do jego rozerwania i rozprzestrzenienia się pożaru na cały budynek.

GR

Musisz pójść na zakupy, a nie masz co zrobić z dzieckiem? Jest rozwiązanie

Jeśli rodzice nie mogą zająć się dziećmi, bo muszą np. iść do lekarza, mogą przyprowadzić tam swoją pociechę na kilka godzin – prywatna świetlica dla dzieci powstała przy ul. Żabiej w Parczewie.

Jeżyk to pierwsza tego typu placówka w okolicy.

– Kiedyś sama potrzebowałam takiego miejsca, a go brakowało. Świetlica powstała po to, aby odciążyć rodziców, którzy starają się połączyć pracę zawodową na pełny etat z rodzicielstwem. Praca zajmuje obecnie coraz więcej czasu, a po powrocie czekają na nas jeszcze obowiązki domowe czy odrabianie lekcji z dzieckiem. Nie każdy ma możliwość korzystania z nieocenionej pomocy dziadków – mówi Sylwia Alikowska, założycielka świetlicy.

Swoją ofertę Jeżyk kieruje do rodziców dzieci mających więcej niż rok.



Dzieci mają do dyspozycji gry i zabawki

– W świetlicy oferujemy m.in.: gry i zabawy edukacyjne; zajęcia organizacyjno-społeczne czy gry i zabawy muzyczno-ruchowe. Zorganizowaliśmy np. bal karnawałowy. Wszystkie zajęcia organizowane są w lekkiej formie, aby dziecko nie miało wrażeń, że znowu musi się uczyć – wyjaśnia Alikowska i dodaje, że podczas pobytu dziecko ma zagwarantowane wodę do picia oraz owoc na przekąskę.

Świetlica przy ul. Żabiej 11 jest czynna od poniedziałku do piątku w godzinach 8-18, a w soboty od godz. 8 do godz. 16. Ceny nie są wygórowane – za godzinę pobytu dziecka w świetlicy klient zapłaci 12 zł. 100-godzinny pakiet do wykorzystania w ciągu 3 miesięcy kosztuje 500 zł. Jest też możliwość wynajęcia sali, np. na urodziny dziecka, w cenie 70 zł za godzinę.

Grzegorz Rekiel
PAR